

Mistrzowie siatkówki na poznańskim dworcu



Serdecznie powitano wczoraj na dworcu przejeżdżającą przez Poznań, ekipę polskich siatkarzy i siatkarki, powracających z mistrzostw świata w Meksyku. Wśród przedstawicieli władz i klubów sportowych nie zabrakło także licznej grupy sympatyków tej dyscypliny. Relacje z przeprowadzonych rozmów zamieszczamy na stronie 6.

Na zdjęciu: polscy siatkarze — mistrzowie świata — na poznańskim dworcu.

Fot. — K. Przychodzki

Finansowa pomoc na urządzenie własnego „M-3”

Kredyty dla młodych małżeństw coraz popularniejsze

W lipcu ubr. utworzona została instytucja kredytów dla młodych małżeństw — na zakup artykułów przemysłowych oraz na opłacanie należności za usługi. Kredyty, które najpierw funkcjonowały na zasadzie eksperymentu, stały się dzisiaj popularną formą „zagospodarowywania się” młodych małżeństw.

Z informacji udostępnionych przez Biuro Kredytów Ratalnej Sprzedaży PKO wynika, że w okresie trzech kwartałów br. udzielono młodym małżeństwom kredytu na kwotę 1 mld 786 mln zł. Co trzeci w kraju kredyt udzielony przez PKO jest kredytem wspomagającym budżety młodych małżeństw. Warto podkreślić, że młode małżeństwa korzystają z szerszych ułateń niż pozostali kredytobiorcy.

Co młodzi kupują? Więcej niż połowę pożyczonej od PKO na okres 3 lat kwoty, młodzi przeznaczają na zakup mebli, a ok. 20 proc. sumy — na kup

no zmechanizowanego sprzętu gospodarstwa domowego.

Największą popularnością instytucja kredytu cieszy się wśród młodych małżeństw w województwach: opolskim, białostockim, zielonogórskim i katowickim. W woj. białostockim z pomocy kredytowej skorzystało w br. ok. 3 tys. młodych małżeństw, a średni kredyt wyniósł ok. 15 tys. zł. Charakterystyczne jest szerokie korzystanie z kredytów wśród młodych małżeństw zamieszkających w dużych ośrodkach przemysłowych, w miejscowościach, gdzie wznoszone są duże inwestycje. Połowa ogólnej kwoty kredytu udzielonego młodym małżeństwom w woj. zielonogórskim przypada na Gorzów, Zieloną Górę i Nową Sól — gdzie intensywnie rozwija się budownictwo mieszkaniowe.

W stolicy z kredytu PKO skorzystało 7 tys. młodych małżeństw. Młodzi warszawianie biorą pożyczki dość wysokie; świadczy to o rosnących zarobkach młodych małżeństw, jeśli zważyć że maksymalna wysokość kredytu nie może przekraczać sześciokrotnego, miesięcznego zarobku pracujących małżonków.

Jak wynika z analiz, młodzi ostrożnie gospodarują pożyczonymi pieniędzmi, inwestując przede wszystkim w konkretne i najbardziej potrzebne urządzenia do mieszkania. Na drobniejsze potrzeby wydatkowane tylko kilka proc. ogólnej sumy pożyczek. Młode małżeństwa są solidnymi kontrahentami PKO. Mimo wysokiego obciążenia budżetu rodzinnego ratami, których średnia wysokość wynosi ok. 1 tys. zł miesięcznie, wszystkie spłaty dokonywane są w terminie. Biura obsługi ratalnej sprzedaży PKO zrewanżowały się ograniczeniem do minimum formalności przy załatwianiu pożyczek.

Generalna opinia o instytucji kredytów dla młodych mał

żeństw jest pozytywna. Świadczy o tym najlepiej nowi kandydaci stający w kolejce po kredyt. Niemal wszędzie powtarza się jednak i zarzut krytyczny — pod adresem producentów i handlowców, nieraz zdarza się, iż trzymiesięczny okres przeznaczony na wydanie pieniędzy z książeczki kredytowej okazuje się zbyt krótki. Brak dostatecznej masy towarowej, zwłaszcza mebli, na które trzeba się zapisywać i czekać nieraz długo. A przecież każdego roku wstępuje w związek małżeński ok. 300 tys. par. Olbrzymia ich większość to potencjalni kandydaci do urzędzenia własnego „M-3” za pośrednictwem kredytu.

PAP

Wielki koncert • Wieczornice • Wystawy • Dni Filmu Radzieckiego

Wielkopolska w 57 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej

Rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — podobnie jak w latach poprzednich — będzie w Poznaniu i województwie poznańskim towarzyszyć wiele okolicznościowych imprez.

5 listopada w Poznaniu pod Pomnikiem Bohaterów na Cytaeli złoży wieńce delegacja Zarządu Wojewódzkiego TPPR, udająca się na krajowy zjazd TPPR do Warszawy. Szóstego listopada pamięć żołnierzy radzieckich poległych w walkach o wyzwolenie Polski uczcą składając również pod Pomnikiem kwiaty i wieńce,

delegacje zakładów pracy i organizacji społecznych.

Założnicy poznańskich zakładów spotkają się z członkami Konsulatu Generalnego ZSRR w Poznaniu oraz pracującymi w naszym mieście specjalistami. W seminarium poświęconym międzynarodowemu znaczeniu Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej uczestniczyć będą z kolei lektorz i aktywiści TPPR.

Dla uczczenia 57 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej 6 listopada br. o godz. 17 w Pałacu Kultury w Poznaniu odbędzie się wielki koncert. Wezmą w nim udział aktorzy i soliści sceny poznańskich, laureaci Festiwalu Piosenki Radzieckiej oraz artyści radzieccy.

W całym województwie poznańskim odbędą się koncerty i wieczornice, spotkania z weteranami walk, konkursy piosenki radzieckiej, wystawy rysunków, książek i prasy.

W Pałacu Kultury w Poznaniu czynna już jest wystawa — kiermasz reprodukcji i płyt radzieckich. Od 4 do 11 listopada w salonie „Empiku” w Poznaniu będzie otwarta wystawa prac fotografików radzieckich. W dniach od 13 do 15 listopada na scenie Opery Poznańskiej wystąpi słynny zespół radziecki „Bierozka”.

Także w listopadzie odbędzie się 28 z kolei Dni Filmu Radzieckiego. Zainauguruje je w kinie „Apollo” w dniu 5 listopada premiera filmu produkcji radzieckiej — polskiej „Zapa męją imię swoje”. Ponadto w kinie „Apollo” wyświetlone zostaną filmy „Wódz Prusów”, „Aferzysta”, Pociąg pancerny”, oraz film „Wybacz i zęg-

naj”. Na ekranie kina „Muza” premierę swe będą miały filmy „Przygody Hucka Finna”, „Złotodziób” oraz film „Korzenie prawdy”. Na ekranach kin „Kosmos”, „Tęcza”, „Grunwald”, „Pancerniak”, „Gong”, „Sala”, „Miniaturka” i „Malta” wznowione zostaną najciekawsze pozycje kinematografii radzieckiej z lat ubiegłych.

Zarząd Dzielnicy TPPR Poznań — Grunwald wspólnie z Wojewódzkim Zarządem Kin, Centralą Rozpowszechniania Filmów oraz redakcją „Głosu Wielkopolskiego” organizują tradycyjny doroczny quiz filmowy dla młodzieży szkół średnich, którego tematem będzie problematyka filmu radzieckiego. (bran)

Delegacja DKP

przebywała na Węgrzech

Na zaproszenie KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej na Węgrzech przebywała z wizytą delegacja Niemieckiej Partii Komunistycznej z przewodniczącym DKP Herbertem Miesem na czele. Delegację przyjął pierwszy sekretarz KC WSPR, Janos Kadar.

W opublikowanym na zakończenie wizyty komunikacie obie strony podkreślają, że ważną częścią procesu odprężenia międzynarodowego jest Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Obie strony zaznaczają, iż układy regulujące stosunki między RFN i krajami socjalistycznymi, w tym między RFN a NRD, w decydujący sposób sprzyjają utrwalaniu pokoju i bezpieczeństwa w Europie. PAP

Izrael narusza granice Libanu

Jak informuje agencja Reutersa, 1 bm. rano oddział żołnierzy izraelskich wtargnął do pogranicznej wsi Blida w południowowschodnim Libanie i wysadził w powietrze dwa domy po czym wycofał się.

Poprzedniego dnia kanonierka izraelska ostrzelała obóz uchodźców palestyńskich położony blisko miasta Tyr. 5 osób zostało zabitych, a około 20 odniosło rany, w tym głównie starcy, kobiety i dzieci. (PAP)

H. Kissinger w Teheranie

Po zakończeniu 22-godzinnej wizyty w Pakistanie sekretarz stanu USA, Henry Kissinger przybył 1 bm. rano do stolicy Afganistanu, Kabulu. Z lotniska udał się na rozmowy do ministerstwa spraw zagranicznych. Był Kissingera w Afganistanie obliczony był na 5 godzin.

Tego samego dnia sekretarz stanu USA odleciał do Teheranu. (PAP)

od GŁOSU tygodnia

Ambasadorowie

Mówimy o nich „ambasadorowie”, mimo że nie są politykami. Mamy na myśli między innymi artystów, wysoko klasy specjalistów różnych branż, a także sportowców — tych, którzy walczą na zagranicznych imprezach. Dobrze jeszcze pamiętamy wielkie wrażenie, jakie wywołały w świecie zwycięstwa polskich piłkarzy podczas finałów mistrzostw świata w Republice Federalnej Niemiec. Zapoczątkowane przez piłkarzy pasmo międzynarodowych sukcesów polskich sportowców trwa. Kontynuowali je kolarze (mistrzostwo świata Janusza Kowalskiego), lekkoatleci (4 złote medale na rzymskich Mistrzostwach Europy), zapasnik Józef Lipień — mistrz świata w zapasach w stylu klasycznym, kajakerze, gimnastyk Andrzej Szajna — dwukrotny brązowy medalista Mistrzostw Świata, wreszcie drużyna siatkówki męskiej — ostatnie sukcesy przyniósł bieżący tydzień.

Na osiągnięcia te spojrzeć można różnie. Patrząc na nie w kategoriach wyczynu sportowego — oceniamy je bardzo wysoko. Chyba wyżej niż w przeszłości, gdyż wraz z rozwojem cywilizacji coraz trudniej jest konkurować o laury nie tylko sportowe, coraz wyżej leży granica ludzkich możliwości.

Można też spojrzeć na sukcesy polskich sportowców poprzez pryzmat społeczne-

go zapotrzebowania na sukcesy w ogóle, a tym samym ocenić je jako społeczne osiągnięcia. Ambicja każdego narodu, chęć dorównania i wyprzedzania innych zatacza coraz szersze kręgi. Im więcej i bardziej różnorodnych sukcesów wstępuje się w naszym udziałem, tym pełniejsza satysfakcja dla ogółu.

Doskonałe rezultaty niektórych sportowców są logicznym następstwem ich wieloletnich żmudnych ćwiczeń, różnorodnych przygotowań. Są jednak również dowodem wszechstronnych możliwości polskiego społeczeństwa, rozwijającego nie tylko swój przemysł czy rolnictwo oraz oświatę i kulturę, ale także i inne dziedziny życia. Przy tym to samo społeczeństwo, ambitne, prężne stara się z pomocą władz politycznych i państwowych stwarzać sportowcom warunki pozwalające im dobrze przygotować się do prestiżowych imprez międzynarodowych. Jak widać z coraz lepszymi rezultatami.

Przykład siatkówki dowodzi jeszcze jednego istotnego przełomu w polskim sporcie, a może nawet w ogóle w mentalności rodaków. Oto przewraca się mit o niemożności dochodzenia przez naszych sportowców do wielkich osiągnięć w dyscyplinach zespołowych, zwłaszcza zaś w grach. Do niedawna największe sukcesy notowaliśmy w dyscyplinach indywidualnych, ta-

kich jak np.: boks, lekkoatletyka, szermierka, podnoszenie ciężarów. Opinia o Polakach-indywidualistach pokutuje jeszcze w świecie, choć ostatnio coś chyba się w tej opinii zaczęło zmieniać.

Sprawili to najpierw piłkarze — srebrni medalisti X Mistrzostw Świata, a ostatnio siatkarze, którzy zdobyli tytuł mistrzów świata — po raz pierwszy w historii gier zespołowych w Polsce.

Sukces siatkarzy cieszy i z innych powodów. Był równie zaskakujący, jak piłkarzy w lipcu. I choć trudno siatkówce mierzyć się z popularnością piłki nożnej, to przecież meksykańskie osiągnięcie siatkarzy z pewnością przyczyni się do jej renesansu w kraju. Można snuć takie przewidywania, widząc jak wielkie zainteresowanie społeczeństwa wzbudził ów sukces. I choć jedynie niektórzy dorównają kiedyś umiejętnościami Skorkowi, Boskowi czy Gawłowskiemu, którzy ze zwrotu ku siatkówce powinny być wielorakie. Także rekreacyjne, co nie jest bez znaczenia, mając na uwadze większą liczbę dni wolnych od pracy i przeznaczonych na wypoczynek.

Mówi się wprawdzie, że od przybytku głowa nie boli, jednak w tym przypadku sportowy „przybytek” sprawi chyba pewien kłopot... ministrowi spraw zagranicznych PRL, przyznającemu doroczną nagrodę sportowcowi lub grupie (drużynie) sportowców, których osiągnięcie najbardziej rozślawiło imię Polski w świecie. W gronie kandydatów do wspomnianego wyróżnienia, obok piłkarzy, Ireny Sewińskiej, Janusza Kowalskiego, Grzegorza Siedziwskiego znalazła się także nasza reprezentacyjna drużyna siatkówki. Oby jednak tylko takie były powody bólu głowy, i nie tylko w sporcie.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Pamięci zmarłych

Jak każdego roku: 1 listopada rozświecili się tysiącami zniczków wszystkie polskie cmentarze. Święto Zmarłych jest od dawien dawna tradycyjnym dniem najbardziej osobistych wspomnień o ludziach nam najbliższych, tych, którzy odeszli.

Pamiętamy o nich stale, są obecni w codziennym naszym działaniu i w każdej myśli o przyszłości. W ten jedyny, niezwykły dzień roku — światłem zniczków przywołujemy ich pamięć, wiązankami kwiatów składamy hołd pracowitemu życiu naszych matek, ojców, braci, siostr, towarzyszy i przyjaciół.

Polskie cmentarze nie są podobne do żadnych w świecie. Na wielu z nich więcej mogił wojennych, niż grobów ludzi zmarłych w pokoju. Listopadowym odwiedzinom na cmentarzach towarzyszy więc nie tylko myśl o przemijaniu generacji, ale żywa gorzka niezabliźnionych ran.

W całym kraju, w miastach i na wsi, przy mogiłach sprzed lat i świeżo usypanych, czuwalili ludzie bliscy, towarzyszyli w walce. Jak zawsze w Dzień Zmarłych. O Dniu Zmarłych w Poznaniu piszemy na stronie 2.

Zaduma przy mogiłach

Dzień Zmarłych. Mogiły przybrane kwiatami. Wśród białych i złotych chryzantem, świeczyny pachnącej lasem — płonące świeczki i znicze. Dowody pamięci o tych, którzy odeszli. Serdeczny obyczaj, kultywowany od wielu pokoleń.

Wczoraj, tak jak każdego roku w dniu 1 listopada, na poznańskich cmentarzach mogiły tonęły w kwiatach. Tylko na nielicznych, opuszczonych grobach paliła się niekiedy pojedyncza lampka, za paloną zapewne przez przypadkowego przechodnia. Na cmentarzu na Cydadeli już od rana na mogiłach paliły się świeczki i znicze. Żołnierskie groby. Przyszyte przez dzieci szkolne. Przyszły tutaj także wczoraj, by podtrzymać płomień gasnących w podmuchach wiatru i sługach deszczu — zniczków, usuwając liście pokrywające mogiły. Przy niektórych grobach dzieci zatrzymywały się dłużej. Z trudem odczytywały uwiecznione na tabliczkach nazwiska, często w nieznanym im języku. Stały skupione. Jeden z tych momentów, który stał się dla nich doświadczeniem, zawsze rozbrzyknął.

Sporo osób, zanim jeszcze rozeszło się w różnych kierunkach żołnierskiego cmentarza na Cydadeli, stawało najpierw u stóp Pomnika Bohaterów. Chwila zadumy — hold oddany poległym za Ojczyznę, „za wolność naszą i waszą”. Dziesiątki lampki paliły się też na ukwieconych grobach na górnym skłonie cmentarza. Na płycie grobowca powstańców wielkopolskich, co chwilę ktoś kładł gałązkę świerku lub kwiat — symbol pamięci o tych, którzy chwycili za broń w walce o wyzwolenie narodu.

Problem palestyński w ONZ

Na prośbę Ligi Arabskiej, Zgromadzenie Ogólne NZ postanowiło, że debata nad problemem palestyńskim odbędzie się nie 4 listopada, jak planowano uprzednio, lecz 13 listopada br.

Listy Marksa i Engelsa

W NRD zakończono prace nad nowym tomem zbiorowego wydania listów Marksa i Engelsa. Tom ten zawiera ogółem 29 publikowanych po raz pierwszy listów z ich wzajemnej korespondencji i z korespondencji z osobami trzecimi. Niektóre z listów są niekiedy w dynamicznym źródłach informacji o mierzących lub nieodnalezionych dziełach Marksa i Engelsa.

PAP-RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM-PAP
INFO-TELEFONEM-PAP-RADIO
TELEFONEM-PAP-RADIO-INFO
RADIO-INFO-TELEFONEM-PAP

Gen. A. Haig dowódcą NATO

Z dniem 1 listopada stanowisko naczelnego dowódcy amerykańskich sił zbrojnych w Europie objął gen. Alexander M. Haig, były szef personelu Białego Domu za kadencji prezydenta Nixona. W oświadczeniu złożonym z tej okazji nowy dowódca 390 tys. żołnierzy amerykańskich stacjonujących w Europie stwierdził, że obecność sił zbrojnych USA na kontynencie europejskim jest „istotnym czynnikiem rozwiązywania kryzysów międzynarodowych”.

Śnieżyce w Szwajcarii

Po obfitych opadach śniegu w ostatnich tygodniach, w Alpach Szwajcarskich 1 listopada zamknęło ostatecznie dla ruchu, aż do wiosny przyszłego roku, 13 przełazów, m. in. Grimsel, Wielki St. Bernard, St. Gotthard i Susten. 17 innych przełazów nadal jest zamkniętych tylko dla samochodów zaopatrzeniowych w opony przeciwśnieżne.

POGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami opady deszczu. Temperatura maksymalna od 5 do 7 st.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Bogdan Zdanowski.

2 STRONA
GŁOS — 2/3/4 XI 1974

Cypr powinien być państwem suwerennym i niepodległym

Przemówienie delegata Polski w Zgromadzeniu Ogólnym

W toczącej się na forum Zgromadzenia Ogólnego NZ debacie w sprawie kryzysu cypryjskiego, zabrał głos stały przedstawiciel Polski w ONZ, ambasador Eugeniusz Kulaga. Przedstawiając stanowisko Polski wobec głównych problemów konfliktu cypryjskiego, ambasador Kulaga przypomniał, iż dnia 10 października br. pierwszy sekretarz KC PZPR Edward Gierk określił to stanowisko w sposób następujący: „wypowiadamy się za pokojowym rozwiązaniem konfliktu cypryjskiego co wymaga przywrócenia suwerenności, neutralności i integralności terytorialnej tego kraju. Jesteśmy przekonani, że zwołanie reprezentatywnej konferencji międzynarodowej w ramach ONZ służyłoby dobrze temu celowi”.

Ambasador Kulaga podkreślił, iż rząd polski jest przeciwny wszelkim próbom podziału terytorialnego Cypru, potępia zarówno interwencję zewnętrzną w sprawy Cypru, jak i interwencję zbrojną, której Cypr jest ofiarą. Polska domagała się położenia temu kresu i wycofania wszystkich obcych sił zbrojnych. Rząd polski podkreśla konieczność ustanowienia właściwych ram międzynarodowych, politycznych i praw-

nych dla zabezpieczenia i zagwarantowania praw ludności cypryjskiej dla umożliwienia samemu Cypryjskiemu ukształtowania wewnętrznej struktury politycznej, zgodnie z ich dążeniami.

Świadomi wagi wewnętrznych aspektów sytuacji na Cyprze, aspektów które naszym zdaniem, winny być uregulowane przez samych Greków i Turków cypryjskich, świadomi implikacji międzynarodowych tej sytuacji — oświadczył przedstawiciel Polski — wypowiadamy się za sprawiedliwym i pilnym rozwiązaniem, obiektywnie koniecznym, subiektywnie możliwym. Chodzi o to — zaznaczył ambasador Kulaga, aby zabezpieczyć Cypru to co jest zresztą elementarnym obowiązkiem wszystkim państw w stosunkach z innymi państwami, a mianowicie bezwarunkowe poszanowanie jego suwerenności, niepodległości i terytorialnej integralności.

Mówiąc o aspektach zewnętrznych przedstawiciel Polski zwrócił uwagę, iż system gwarancji przewidziany układami londyńsko-zurychskimi z 1960 roku okazał się niesprawiedliwym i anachronicznym. Nie można bowiem utrzymać systemu, w którym status państwa niezaangażowanego był rzekomo gwarantowany przez członków NATO. Dlatego też — podkreślił przedstawiciel Polski — ONZ powinna służyć jako forum i ramy dla przeprowadzenia negocjacji, które uwzględniłyby obecne realia, a mianowicie eliminację postkolonialnej dominacji

Konsultacje premiera Irlandii Płn.

W Londynie odbyło się w piątek (1 listopada) spotkanie brytyjskiego premiera Harolda Wilsona z premierem Republiki Irlandzkiej Liamem Cosgravem. Głównym tematem rozmów były wybory w Irlandii Północnej, które — zgodnie z zamierzeniem rządu brytyjskiego — mają się odbyć w lutym przyszłego roku. Mają one wyłonić 78-osobowy konwent, którego zadaniem będzie opracowanie nowej konstytucji Irlandii Północnej. Cosgrave wyraził pogląd, że w obecnych warunkach w wyborach do konwentu przeważająca większość uzyskującą z pewnością unioniści protestanci, którzy zdecydowanie odrzucają udział mniejszości katolickiej we władzy. W związku z tym, premier Republiki Irlandzkiej opowiedział się za kontynuacją bezpośrednich rządów brytyjskich w Irlandii Północnej.

„Leo, jedziemy do Łodzi”

Szlagier pod tym tytułem w wykonaniu śpiewaczki pochodzenia greckiego, Vicky Leandros, robi karierę w RFN. Spikerka rozgłośni radiowej na pytanie słuchaczy, gdzie leży to miasto, odpowiada najpierw, że jest to fikcyjna nazwa, wymyślona przez autora tekstu, po czym — skorygowana przez innych słuchaczy — prosi, że „miasto to istnieje rzeczywiście”. Do przedstawicieli LOT-u we Frankfurcie nadchodzą zapytania, jak można najszybciej i najprościej dotrzeć do Łodzi.

Cenowe machinacje japońskich karteli

O umocnienie prawa antymonopolistycznego w Japonii walczy komisja uczciwego handlu tego kraju. Występując na posiedzeniu towarzystwa zajmującego się międzynarodowymi problemami ekonomicznymi przewodniczący komisji, T. Takahasi oświadczył, że obecne przepisy tego prawa są zbyt łagodne, łatwo bowiem omijane są przez zainteresowane koła handlowe oraz nie przewidują poważniejszych kar dla tych, którzy je łamią.

Potwierdzeniem opinii Takahasi są przykłady zdemaskowania w ubiegłym roku w Japonii kilkudziesięciu tajnych karteli, których organizatorzy nie zostali do tej pory ukarani. Jeden z takich karteli utworzyli np. czołowe firmy japońskie zajmujące się handlem ropą naftową oraz jej produktami. Wykorzystały one ubiegłoroczny kryzys energetyczny windując w górę ceny swych wyrobów, co przyniosło im czysty zysk w wysokości ok. 300 mld jenów.

Komisja uczciwego handlu wykryła ponadto w Japonii podobne machinacje z cenami aluminium, produktów mlecznych, niektórych materiałów budowlanych, szkła i innych towarów. (PAP)

Ślady osady sprzed 5 tys. lat odkryto na Mazurach

Warszawski archeolog mgr Ryszard Mazurek z Katedry Archeologii Pradziejowej UW natrafił niedawno na ślady starego osadnictwa z epoki kamiennej. W Barkwiedzie k/Olsztyna zachowały się w torfie pozostałości osady na palach z ok. 3600 lat p.n.e.

Ze źródeł archiwalnych było wiadomo, że przed 40 laty przy budowie Kanału nad Łyną znaleziono w tym rejonie szczątki drewnianych konstrukcji oraz narzędzia rogowe i kościane. Prace wykopaliskowe w br. ujawniły duże ilości obciosanych drewnianych bali. Znalaziono też szczątki glinianych naczyń i kamienne noże związane z kręgiem najwcześniejszych kultur neolitycznych.

Dotychczasowe badania pozwalają przypuszczać, że była to osada palowa zbudowana na nieistniejącym już płytkim jeziorze. Zamieszkiwała tu ludność tzw. kultury ceramiki grzybkowej. Kultura ta rozwijała się w IV tysiącleciu p.n.e. Na terenach północno-wschodniej Europy — m. in. w Polsce na Mazowszu, Kurlandii i Podlasiu, w nadbałtyckiej części Związku Radzieckiego, w Karelii i Finlandii. Archeolodzy zdołali zrekonstruować dawne środowisko przyrodnicze Pojezierza

Tunel pod kanałem La Manche „podrozał” o miliard franków

Od kwietnia ubiegłego roku wskutek inflacji koszt budowy tunelu pod kanałem La Manche „podrozał” o 1 mld franków. Przewiduje się, że ta druga po samolocie Concorde wspólna inwestycja francusko-brytyjska pochłonie 9 mld franków.

Tunel ma być gotowy w 1980 r. (pierwsze projekty tunelu powstały już w 1834 r., a pierwsza brytyjsko-francuska fundacja, która miała się zająć jego realizacją — w 1875 r.). Ścisłej rzecz biorąc będą to dwa równoległe tunele, o długości 51 km każdy, połączone jeszcze jednym, krótkim tunelem. Przebiegać one będą 36 metrów pod dnem morskim, a ich średnica wyniesie 6,85 m. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI; Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Marian Flejserowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnego), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i terminy druków ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Rękopisów nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł), przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO. Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029. F-16

Sprawa wykluczenia RPA z ONZ

OJA potępia stanowisko mocarstw zachodnich

Organizacja Jedności Afrykańskiej (OJA) surowo potępiła stanowisko trzech mocarstw zachodnich — Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, które sprzeciwiły się zgłoszonemu przez państwa afrozjatyckie projektowi rezolucji w sprawie wykluczenia rasistowskiej Republiki Południowej Afryki z ONZ. Opublikowane w stolicy Etiopii — Addis Abebie — oświadczenie OJA stwierdza, że stanowisko tych mocarstw zachodnich jest naruszeniem obowiązującej je, jako członków ONZ, zasady „poszanowania praw człowieka, niezależnie od przynależności rasowej”. Powszechnie bowiem wiadomo — podkreśla oświadczenie — że „RPA prowadzi nadal politykę apartheidu, która jest zbrodnią przeciw ludzkości”. (PAP)

Podpisanie umowy międzyrządowej

Rozwój współpracy gospodarczej Polski i RFN

1 bm. w ostatnim dniu pobytu w RFN delegacji PRL na wystawie „Polska 74”, nastąpiło w Bonn podpisanie dziesięcioletniej umowy międzyrządowej o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej między Polską a RFN.

Zgodnie z obowiązującą w RFN procedurą, instytucją kompetentną dla podpisywania takich umów jest Ministerstwo Spraw Zagranicznych. W gmachu MSZ podpisy pod tekstem umowy złożyli: przewodniczący delegacji polskiej, wicepremier, minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej, Kazimierz Olszewski, a z ramienia RFN — minister spraw zagranicznych, Hans-Dietrich Genscher. Umowa ta ma stworzyć formy i ramy ko-

ooperacji przemysłowej między obu krajami.

Min. Genscher stwierdził, że umowa ta stwarza dobry punkt wyjścia dla rozszerzenia i pogłębienia współpracy w gospodarce i przemyśle. Minister zapewnił, że z dużym zainteresowaniem śledził poważne wysiłki Polski na rzecz rozbudowy i modernizacji przemysłu. Również polska wystawa w Essen obrazuje dobitnie potencjał gospodarczy PRL.

Wicepremier Olszewski wyraził przekonanie, że zawarta właśnie umowa stanie się nowym etapem rozwoju wzajemnych stosunków, w rezultacie czego dokonane zostaną interesujące dla obu stron postępy.

Min. Genscher wydał obiad

Na Węgrzech rozwody nadal „w modzie”

Pod względem liczby rozwodów, Węgry należą do światowej czołówki, choć — jak dodają optymiści — nie zajmują jeszcze pierwszego miejsca.

Liczba rozwodów rośnie zwłaszcza jeśli chodzi o małżeństwa zawierane w wieku starszym. Prawie 90 proc. takich małżeństw rozpada się. Budapeszteńskie sądy rozpatrują rocznie do 10 tys. spraw rozwodowych. Jak wykazują obserwacje, u mężczyzn najbardziej krytycznym okresem jest wiek 30—35 lat, zaś u kobiet 20—25 lat.

Na podstawie rozpatrywanych przez sądy spraw można stwierdzić, iż trwałość związków małżeńskich oblicza się przeciętnie na 5—10 lat. Charakterystyczne jest, że z powodów rozwojowych znacznie częściej występują kobiety. Nie wyciągając z tego zbyt daleko idących wniosków, można chyba zaryzykować, iż „pień brzydka” jest bardziej stała w swych uczuciach... (PAP)

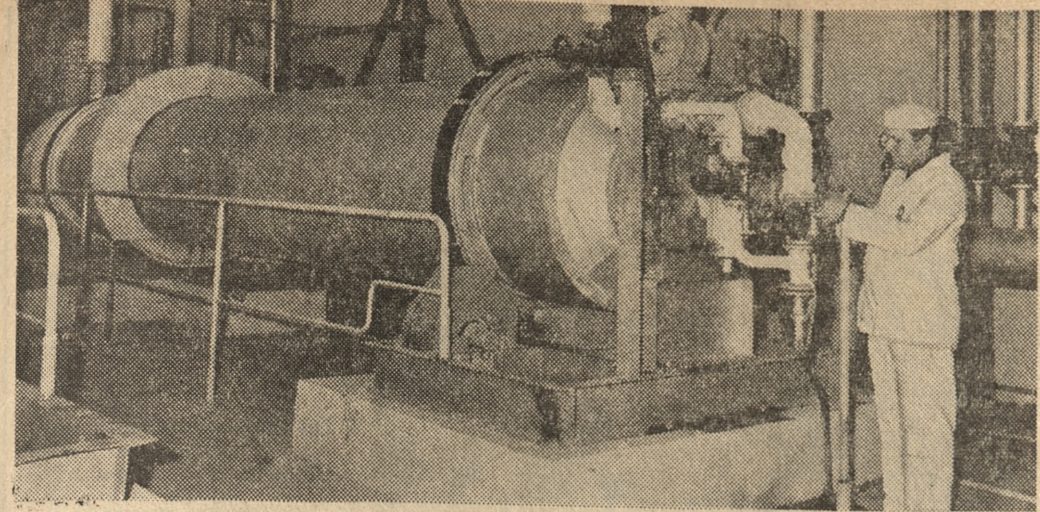
Prasa RFN o wizycie H. Schmidta w Moskwie

Społeczeństwo i prasa RFN uważają rezultaty rozmów na najwyższym szczeblu w Moskwie za nowy krok naprzód w rozwoju stosunków między Związkiem Radzieckim a RFN oraz konstruktywny wkład w dalsze zmniejszanie napięcia i przekształcanie Europy w kontynent pokoju i wzajemnej współpracy. „Koelner Stadt-Anzeiger” pisze, że „moskiewskie spotkanie na szczycie do prowadziło do osiągnięcia jednolitego poglądu w ważnych sprawach”, a „Die Welt” stwierdza, iż „podczas wymiany poglądów w Moskwie potwierdzono doniosłe znaczenie współpracy gospodarczej między Związkiem Radzieckim a RFN”. „General-Anzeiger” podkreśla fakt, że we wspólnym oświadczeniu obie strony opowiedziały się za możliwie szybkim za kończeniem Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Oprócz tego wyraziły gotowość aktywnego uczestniczenia w wiedeńskich rozmowach na temat wzajemnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej w poszukiwaniu rozwiązań, możliwych do przyjęcia przez wszystkich uczestników rokowań i bez szkody dla bezpieczeństwa którejkolwiek ze stron. (PAP)

Polepszenie stanu zdrowia R. Nixona

Jak poinformował osobisty lekarz Richarda Nixona, dr Lungren, stan zdrowia, byłego prezydenta USA polepszył się, jednakże całe niebezpieczeństwo nie zostało jeszcze zażegnane. Choremu przeprowadza się transfuzję krwi.

Nixon znajduje się w szpitalu w Long Beach. Doznał on szoku w wyniku przeprowadzonej operacji żyły. (PAP)



W Stawie pow. Słupca znajduje się jedna z najnowocześniejszych w świecie dekstryniarni. Wybudowano ją w rekordowym tempie – 15 miesięcy. Pierwsze tony dekstryny poszukiwanej m. in. przez przemysł włókienniczy, papierniczy a nawet wiertnictwo, opuściły zakład w Stawie jesienią ubiegłego roku. Na zdjęciu: Technologia produkcji jest tak zautomatyzowana, że zadaniem nielicznej załogi jest tylko obserwacja jej przebiegu. Fot. — H. Kamza

W Słupcy bez kompleksów

Gdzieś jesienią 1953 roku chłopaki przyniosli do miasta wiadomość, że kopacze torfu, eksploatujący pobliskie łaki natrafili na jakieś drewniane konstrukcje. Mówili, że jest tam sporo pionowo wbitych pali dębowych. Wiadomość o tym rozniosła się po mieście. Ludzie zaczęli mówić o odnalezieniu osady palem z czasów pogańskich, zaś miejscowi samowolnicy etymolodzy wydedukowali związek tego odkrycia ze współczesną nazwą miasta. Osada na palach — a więc na słupach — stąd też i zapewne miasto nazywa się Słupca. To archeologiczne odkrycie wprowadziło pewne ożywienie w miasteczku. Jak gdyby rozbudziło dawne ambicje i nowe nadzieje.

Jeśli już Słupca nie mogła w tym czasie dorównać miastom sąsiadom, leżącym przy tej samej szosie z Poznania do Warszawy — Wrześni i Koninowi — inwestycjami i rozwojem przemysłu oraz handlu, to przy najmniej miała szansę zakasować ich „na odcinku historii”. Było to jednak niewiele i nie taka wyższość słupczanom się śniła. Faktem jest, że w tym czasie miasto podupadało.

Bolesław Rzeszewski, który w Słupcy się urodził, tutaj mieszka i pracuje do dzisiaj, wolałby inny temat rozmowy, ale skoro proszę o takie własne spojrzenie, próbuje sobie przypomnieć jak miasto wyglądało w okresie międzywojennym:

— Były to wprawdzie dwa młyny i sporo sklepików oraz częste jarmarki i targowiska ale na rogach ulic ciągle stały grupki bezrobotnych mężczyzn. Czasem — przeważnie w okresie żniw i wykopków — przyjeżdżali do miasta bogaci okoliczni gospodarze i brali tych ludzi do siebie do pracy sezonowej. Potem bezrobotni wracali do miasta i znów wystawali na rogach ulic... A te sklepiki, to dopiero były „placówki handlowe” — mój rozmówca ożywia się, bo to już jego specjalność (obecnie jest dyrektorem słupckiego oddziału WSS). — Dzisiaj już takich w Słupcy pan nie zobaczy. Handlowało się w nich smarowidłem do wozów i cukrem i nąftą...

— A miasto? Ulice nieutwardzone bądź wyłożone kocimi łbami. Kanalizacji nie było. Pracowała mała elektrownia, ale najczęściej korzystało się z lamp naftowych. Ja wraz z siedmioosobową rodziną zajmowałem 4-izbowe pomieszczenie, ale dwie izby odnajmowałam liśmy, aby razem z bratem móc chodzić do liceum. Te dwa „pokoje” zresztą miały jeszcze glinianą podłogę. Takich było w mieście więcej...

Po 24 latach w 1956 roku Słupca ponownie odzyskała rangę miasta powiatowego. Ludzie jak gdyby uwierzyli w szansę tego miasta i powiatu. Niektórzy, mimo że uprzednio zdecydowali się miasto opuścić, zostali tutaj. Liczyli, że przecież miasto powiatowe doczeka się inwestycji, że się ożywi, zacznie rozbudowywać. Pierwsze wybudowane nowe budynki mieszkalne najpierw na 5 a potem 15 rodzin, utwierdziły ich w przekonaniu że coś się tutaj zaczyna dziać.

Najważniejsze — mówili — że mamy swoją władzę. Bo to i Komitet Powiatowy PZPR i



Powiat słupski leży wzdłuż trasy E-8 z Poznania do Warszawy. Rozłożony jest w południowej części Wysoczyzny Gnieźnieńskiej i zajmuje powierzchnię 661 km kw., a zamieszkuje go ok. 47 000 mieszkańców. Pod względem wielkości powierzchni powiat ten jest większy tylko od rawickiego, a jeśli chodzi o liczbę mieszkańców — od trzcińskiego i czarnkowskiego.

Charakter powiatu rolniczo-przemysłowy. Miasto Słupca oddalone od Poznania o 72 km liczy 9 000 mieszkańców i leży nad prawym dopływem Warty, Meszną. Inne większe miejscowości to Strzałkowo, Zagórów, Staw oraz Ciążeń nad Wartą, rozłożony wśród rezerwatów przyrody. Na terenie powiatu leży też największe jezioro w Wielkopolsce — Jezioro Powidzkie.

Powiatowy Komitet Frontu Jedności Narodu i Rada Narodowa będą dobić się teraz o przyszłość powiatu.

I władze się dobijały. Ale sprawa nie była łatwa. Trudno przecież, tak od razu, przekonać inwestorów aby budowali właśnie w Słupcy. Mówili, że brak tu tradycji przemysłowej; przeszkadzały też narastające przez kilkadziesiąt lat słupski kompleks niższości. Konin i Września szybko się rozwijały, a tutaj nie następował „cud gospodarczy”. A oprócz tego mieli miejscowi działacze sporego pecha. Była już decyzja Komisji Ekonomicznej przy Radzie Ministrów o wybudowaniu tutaj zakładów prefabrykatów wielkopłytowych. Nic z tego nie wyszło. Potem miało się tutaj przenieść z Poznania Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę.

W końcu komitety: powiatowy PZPR i Frontu Jedności Narodu wywalczyły dla powiatu tę wymarzoną inwestycję. W 22 miesiące wybudowano Wytwórnię Konstrukcji Stalowych „Mostostal”.

Dojeżdżając do Słupcy od strony Poznania, nie sposób nie zauważyć olbrzymiej sylwetki tego zakładu. Produkcja ruszyła 1 lipca 1972. Na początku były kłopoty kadrowe, problemy z wykonaniem planu oraz z jakością produkcji. Tutaj dawał o sobie znać wieloletni marazm gospodarczy, który nie przerwał pierwsze lata powojenne. I oto była już inwestycja, był przemysł lecz ludzie nie przystosowali się do tej roboty. Jakże trudny to „przeszczep” — w ciągu jednego roku — przeniesie ludzi pracujących na roli do specjalistycznego przemysłu.

Ale w końcu tryby tej maszyny zaczęły się docierać. Gdy niedawno rozmawiałem z dyrektorem „Mostostalu”, Zbigniewem Uglikiem, powiedział, że zakład wyszedł z impasu. W tym roku osiągnięta zostanie docelowa moc produkcyjna czyli 37 500 ton konstrukcji. Hale ze słupskich elementów budowano już m. in. w Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Bielsku i Ty-chach, „Dolnej Odrze” w „Elan”, HCP i wielu innych zakładach. Dzisiaj w „Mostostalu” pracuje 1500 osób. Teraz ta nowa słupcka klasa robotnicza decyduje o potrzebach i rozwoju miasta.

Liczy ono 9 000 mieszkańców, a w roku 1980 ma ich być 16 000. Rośnie więc nowe osiedle „Mostostal” ma tutaj 4 bloki, a chce wybudować 2 na stepne. Dzięki zakładowi powstały w mieście nowe obiekty.

Oglądam piękny, 220-miejscowy Dom Młodego Robotnika „Mostostal”, którego nie powstydziliby się niejedno miasto wojewódzkie. Obok niego wybudowano klub-kawiarnię, a 100 metrów dalej — cały „kombinat szkolny”, którego absolwenci w przyszłości zasila zakład. Obecnie uczy się tutaj 360 przyszłych robotników w Zasadniczej Szkole Zawodowej oraz 140 osób w Liceum Zawodowym i w Technikum Mechanicznym dla Pracujących.

Dyrektor Uglik zawozi mnie jeszcze do odległego o 12 km Kosewa. Tu „Mostostal” nad Jeziorem Powidzkim buduje piękny obiekt szkoleniowo-wypoczynkowy na 150 osób wraz z warsztatami szkolnymi. Po kursach i szkoleniu dla pracowników wszystkich branż „Mostostalu”, latem załoga uzyskała tu nowoczesny ośrodek

Dokończenie na str. 4
MAREK PRZYBYLSKI

Idee i postawy

AUTORYTET

Słowo stare jak świat. Już starożytni Rzymianie... Tak, tak, ale u nich brzmiało ono nieco inaczej: auctoritas. Szukamy w słowniku łacińskim. Mnóstwo znaczeń! Najbliższe naszemu pojmowaniu tego terminu — to godność, powaga, wzór, ważność...

Od wieków autorytet był atrybutem władzy. Niezbędnym dodatkiem do potęgi i siły wódzów i monarchów. Ale ponieważ ludzkość różnych wieków miała władców — różnie więc i z tym autorytetem bywało.

W odległych wiekach, kiedy poddani byli małuczy i pokorni, większość władców dość dobrze radziła sobie z pytaniem o autorytet. Zazwyczaj sprowadzała sobie ten cenny atrybut z... nieba. Gwarantowało to z miejsca zamknięcie gęby niezadowolonej z takiego lub innego pociągnięcia suwerena.

Monarchowie otrzymali — jako pomazańcy boży — koronę od papieża, i w ten sposób każdy widział, że władza pochodzi od Stwórcy. Kto podniósł rękę, ba, głos na monarchę księcia, zwykłego feudała — tego można było koledzić.

Grupom zwiadowczym z pomocą

Tradycje polsko-radzieckiego braterstwa broni na terenie Poznańskiego, to oczywiście także rok 1945. Ale początki tych tradycji są znacznie wcześniejsze.

SOLIDARNOŚĆ

Jeden z osławionych „czerwonych afiszów” — terrorystycznych obwieszczeń hitlerowskich władz okupacyjnych o wykonaniu egzekucji. Poniżej niemieckojęzycznego tekstu, jego oficjalne tłumaczenie:

„Przez Sondergericht w Posen skazany został dnia 29 września 1943 roku na śmierć Józef Kempiański z Lobau za wspomaganie zbiegłych rosyjskich jeńców wojennych. Wyrok został dzisiaj wykonany.”

Sondergericht to policyjny sąd doraźny, Posen to Poznań, zaś Lobau do Chwalibogowo w powiecie wrzesińskim.

„Czerwonych afiszów” o podobnych tekstach „uzasadnień” można by cytować więcej. A przecież zachowały się tylko stosunkowo nieliczne. Pierwszy mi znany pochodzi z września 1941 roku.

Nie zawsze zresztą okupant ograniczał się do terrorystycznego rozplakatowania zawia-domień o dokonanej skrycie egzekucji.

2 czerwca 1942 roku w Pięćkowie (gmina Krzykosy, powiat średzki) powieszono została pośrodku wsi — na oczach spędzonych na miejsce polskich mieszkańców — Wojciech Gwizdała i Stanisław Dziak. „Za pomoc udzieloną zbiegłym jeńcom radzieckim”.

28 lipca 1942 roku w Orpiszewku (gmina Kotlin, powiat śleszewski) zostają powieszono znowu dwaj Polacy. „Za pomoc udzieloną zbiegłym jeńcom radzieckim”.

Latem 1943 roku, na jednym z drzew alei wiodącej do majątku Chocicza Wielka (powiat poznański) powieszono Stanisława Kubiaka. „Za pomoc udzieloną zbiegłym jeńcom radzieckim”.

Pokazuje egzekucje „czerwone afisze” z niemal identycznym „uzasadnieniem” — znaczący tygodnie, miesiące okupacji. Miejscowości dotknięte nimi rozsiadane są na terenie całej Wielkopolski.

A jednak terrorystom nie udało się zerwać więzów solidarności społeczeństwa wielkopolskiego z radzieckimi żołnierzami, którzy choć popadli w niewolę hitlerowską, uciekli z niej i przedzierają się na wschód, by ponownie włączyć się do walki. Zresztą i oceny rezultatów terroru zawarte w poufnych raportach władz okupacyjnych nie są triumfalne:

POCZĄTKI KOMBATANCTWA

Coraz częściej solidarnościowe kontakty polsko-radzieckie przybierają i na terenie okupowanej Wielkopolski formy kombatanckiej współpracy. Po czynając od 1943 r. mnożą się meldunki o działających w leśnych rejonach „polskich bandach”, w których są również „mówiący po rosyjsku, prawdopodobnie zbiegli robotnicy wschodni lub radzieccy jeńcy rosyjscy”. A np. w kompletnie tajnej podchorążówce poznańskiej organizacji Szarych Siergów — „nakrytych” przez gestapo na przełomie 1943 i 1944 roku — jednym z instruktorów okazuje się oficer radziecki, który dotarł tu z rejonu Międzyrzecza. (Zginie wspólnie z harcerzami w egzekucji dokonanej w czerwcu 1944 roku na terenie obozu żabikowskiego).

Od stycznia 1944 roku „Reichsgau Wartheland” musi już być zakwalifikowany jako „obszar częściowo bandycki” (teilweise Bandengebiet). Co tak dalece niepokoi centralne placówki Wehrmachtu, że nawet spiskowcy z 20 lipca 1944 roku — świadomie pomijając poznańskie dowództwo XXI okręgu, aby nie narażać tyłów frontu wschodniego.

Poznański namiestnik Hitlera, Artur Greiser, napisze w swym sprawozdaniu o przygotowaniach „obronnych”:

„Na barki Niemców (osiadłych w Poznańskim — ZS) spadała z miesiąca na miesiąc coraz większa odpowiedzialność za zasilanie w związku na niebezpieczeństwo powstania polskiego policji. (...) Dla wzmocnienia bezpieczeństwa wewnętrznego, zwalczania grup bandyckich i ewentualnych desantów zainicjowałem w porozumieniu z Wehrmachtem akcję „Grolman”. Zo stałi do niej zwerbować za pośrednictwem wojskowych placówek uzupełnień wszyscy reklamowani od wojska Niemcy w Reichsgau Wartheland, z których w rejencjach poznańskiej i inowrocławskiej potworono jednostki szkolne w niedziele i święta...”

KTO WSPOMAGA...

Tak więc od początku 1944 roku — zanim jeszcze na terenie Poznańskiego pojawiły się, wraz ze zbliżeniem się frontu wschodniego, desantowe grupy zwiadowców polskich i radzieckich — aparat okupacyjnego

terroru zwerbował do ich zwalczania także ogół kolonizatorów niemieckich Trzeba przy tym pamiętać, że — zacytujmy jeszcze raz Greisera — „stopień zniszczenia Reichsgau Wartheland wzrósł w latach wojny z 5 do około 23 procent”. Zadbano też o odpowiednie nasilenie terroru wobec ludności polskiej. Okresowo we wszystkich wsiach wielkopolskich odbywano zwoływany Polakom następującą groźbę:

a) wspomaga lub ukrywa skoczka spadochronowego lub zaniedbuje doniesienia o jego pobycie;

b) pomaga ukryć lub sam ukrywa zrzucony sprzęt, lub zataja wiadomość o takim sprzecznie nie dokonując doniesienia

zostanie rozstrzelany lub powieszony.

W razie szczególnie ciężkich przewinień będą tą karą objęci krewni lub cała wieś”.

WBREW TERROROWI

Nie były to tylko groźby. Na przykład w Kowalewku (powiat koniński) za pomoc udzieloną radzieckiej grupie zwiadowczej przez rodzinę Stuczyńskich zastrzeleni zostali Michał i Marian, a ponadto żywcem spaleni Henryk (5 lat), Eugeniusz (15 lat), Michałina (41 lat), Marianna (81 lat). Tylko jesienią 1944 roku — na terenie jednego powiatu poznańskiego — trzy publiczne egzekucje: w Tuchynie, w Trzebowie, w Zbierkowie...

A przecież powiat poznański nie był terenem największego nasilenia działalności zwiadowczej grup spadochroniarzy. Komendant żandarmerii rejencji poznańskiej w początkach grudnia 1944 sumował, że na terenie powiatów północno-zachodnich, wokół Puszczy Noteckiej, było ponad sto przypadków „wystąpienia bandytów”.

Jakże zaś nieproporcjonalnie niki były efekty kontrakcji policji, wojska, formacji „Grolman”. Na przykład w czasie grudniowej obławy pod Pyzdrami, wykryto w lasach trzy miejsca postoju zwiadowców, ale schwytano tylko jednego „skoczka”.

Porównanie rezultatów akcji „antyskożkowych” przedstawianych w raportach władz niemieckich z ustaloną dotychczas — przez badacza dzieł działalności grup zwiadowczych, Zenona Szymankiewicza — aktywnością aż około 30 takich grup na terenie Poznańskiego, wystawia jak najlepszą ocenę społeczeństwu wielkopolskiemu.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

braknie im stałej możliwości weryfikowania autorytetu.

Otóż nowoczesny, świecki, publiczny autorytet tym różni się od autorytetów dawnych pomazańców, że rozwija się, umacnia i nabiera blasku w ogniu krytyki społecznej.

Od wielu, wielu lat rozwija się oficjalna, zawodowa krytyka w takich dziedzinach, jak sztuka, literatura, teatr, film, muzyka... Dzieła twórców podlegają ocenom profesjonalistów i zwykłych konsumentów sztuki i nikomu jakoś praktyka ta nie zrzuciła korony z głowy. Przeciwnie — im większa indywidualność twórcy, im wybitniejszy talent — tym więcej różnorodnych opinii i ocen. Służy to tylko wzbogacaniu sztuki i rozwojowi samego artysty.

Podobne reguły obowiązują w świecie nauki. Tam autorytety dojrzejają właśnie w tygłiu krytycznych ocen i obiektywnych recenzji, gdyż to właśnie nie zmusza do szczególnie rzetelnej pracy badawczej. A jeżeli zdarza się w tym gronie, że pojawiają się czasem recenzje „koleżeńskie” opinie z „taryfy ulgowej” jeżeli spotyka się niekiedy wzajemne duserdy między doktorantami i profesorami — jest to szalibierstwo, na które oburzy się każ

Dokończenie na str. 4
JAN SĄPLEWICZ

Wielkopolscy harcerze pod żaglami Zawiszy

O to bohaterowie tej historii. Dionizy Stodolny — drużynowy drużyny wodnej ZHP, sternik morskich, w „cywilu” nauczyciel zawodu w Technikum Kolejowym w Ostrowie. Jacek Wojewoda — instruktor wodny, magister dwóch nauk: historii i prawa, prezes spółdzielni mieszkaniowej z Poznania. Remigiusz Retecki — piętnoletni, sternik jachtowy, na co dzień technik-mechanik w HCP. Piotr Minkwitz — drużynowy drużyny wodnej, uczeń klasy maturalnej w Międzychodzie. Bernard Sobolewski — elektryk, uczeń zasadniczej szkoły zawodowej w Trzcińcu. Dwudziestego października tego roku weszli na pokład czekającego na nich w basenie jachtowym im. Mariusza Zaruskiego w Gdyni „Zawiszy”. Rozpoczęła się ich wielka, miesięczna podróż. Przez Kanał Kiloński, od wiodzącą po drodze porty RFN, Wielkiej Brytanii, Holandii, Francji i Hiszpanii, popłyną do Gibraltaru i dalej do Tangeru, do Algierii. Za miesiąc samolotem wrócą do kraju. Na pokład „Zawiszy” wejście inna załoga.

Żeniu do celu, odporność na niewygody i umiejętność pokonywania trudności; o udanym rejsie decyduje ponadto zgranie załogi, jej umiejętność życia w zespole, koleżeńskość i cały ten zespół czynników, które tworzą przeświadczenie, że każdej chwili jeden na drugie go może liczyć. Jak ważne to cechy niech świadczy fakt, że bohaterowie słynnych samotnych rejsów nieraz podkreślali, że łatwiej znieść odosobnienie niż niedobraną kompanię...

Nie jest to pierwszy tego typu rejs harcerski. W 1969 roku płynęli na „Zawiszy” na Wyspy Kanaryjskie. Do dziś opowiadają anegdoty o swym koledze, który postanowił z wysp tych przywieźć do domu kanarki. Kanarki wprawdzie nie wytrzymały trudów podróży, ale legenda została. I choć snujące swe opowieści „wilki morskie” nieraz przypominają owych wędkarzy, co to ramiona mają sine od pokazywania, jaką ryby złowili, nie sposób odmówić im uroku płynącego z siłowania się z morzem.

Harcerzy-wodniaków jest w Wielkopolsce ponad 2000. Zrzeszeni w 26 drużynach wodniackich Wielkopolskiej Chorągwi ZHP (a jeszcze pięć lat temu było takich drużyn zaledwie sześć), zaczynają od tradycyjnych węzłów żeglarskich, by przejść coraz to wyższe stopnie wtajemniczenia. Remontują i pieczą swoje „Omegi”, cza-

sem budują nowe, byle tylko latem wypłynąć na bardziej lub mniej szerokie wody. W Harcerskim Ośrodku Żeglarskim w Kiekrzu pod Poznaniem, na jeziora własnego regionu albo na mazurskie, a kto bardziej odporny i fala mniej mu szkodzi, próbuje swych sił w rejsach morskich. Nie każdy od razu musi dobrać aż do stopnia kapitana żegluga wielkiej czy bałtyckiej (do tej pory jest ich w naszym regionie ośmiu, dalszych dwóch jest już po egzaminie praktycznym), albo sternika morską (mamy ich w Wielkopolsce dwunastu). Ale liczba 700 sterników jachtowych mówi sama za siebie.

Przed około trzema laty Chorągiew Wielkopolska przejęła patronat nad jachtem „Tropiciel”. Dwumasztowy, 80 m kw. ożaglowania. Jest o co dbać. Co roku harcerze wielkopolscy wyruszają na wybrzeże na kursy szkoleniowe, podczas których pracują nad sprawnością i estetyką swego jachtu. Poznają go dokładnie, nie jest to stanie ich zaskoczyc. A za te troski o jacht i o jego wyposażenie mają pierwszeństwo uczestnictwa we wszystkich rejsach, na które on wyrusza. Czterech druhów z Wielkopolskiej Chorągwi brało udział w rejsie „Tropiciela” podczas ostatniej „Operacji Zagiel”, w przyszłym roku wybierają się na Islandię, a za dwa lata — do Montrealu, na olimpiadę.

(bw)



W górach już zima

W całym niemal kraju panuje słotna jesień, a w Kotlinie Kłodzkiej panuje już niepodzielnie zima.

Fot. — CAF — Haławej

List z Moraw

PODZIEMNE PIĘKNO

okolice — wyjątkowo piękne i krajobrazowo zróżnicowane — często bywają odwiedzane przez turystów.

Blanski powiat rozdziela rzeka Svltava na dwie części: wschodnia pokryta jest gęstymi lasami, a o wyjątkowej atrakcyjności południowej, stanowią Morawski Kras — cudowny podziemny świat stalagmitów i stalaktytów. Tworzą go wapnienie z okresu dewońskiego, a różnorodność form, w jakich one występują, jest zjawiskiem niezwykle spotykanym w Europie.

W podziemnym labiryncie korytarzy wytyczono dla zwiedzających trasę długości 1,6 kilometra. Pierwszy 800-metrowy jej odcinek pokonuje się pieszo. Korytarz prowadzi przez cztery — zachwycające obfitością stalagmitów i stalaktytów — jaskinie. Dostawnie każdy niemal krok odsłania przed nami nowe wspaniałości i mimo woli wstrzymuje się oddech na widok tego, co wytworzyła w grotach ziemskich przyroda. Szeroki wachlarz form, barw oraz kształtów sprawia, że wzrok nerwowo błądzi po surowych ścianach jaskiń i stara się uchwycić jak najwięcej. Pomaga w tym odpowiednio rozmieszczone oświetlenie, eksponujące najwspanialsze okazy. Możliwość włączenia i wyłączenia go poszczególnymi partiami, daje znakomity efekt, potęgający i tak już romantyczną atmosferę. Idealna cisza, w jakiej musi odbywać się zwiedzanie, pozwala na wysłuchanie nie jednego w swoim rodzaju koncertu. Z wielokrotności

echem dźwięki rozbijających się o skały kropli wody — czy też i kryształowe, splatają się w jedną jakby linię melodyczną, tworząc niepowtarzalną symfonię.

Kilka milionów lat liczy to podziemne królestwo, a najdłuższy stalaktyt ma 4 metry długości.

138-metrowa przepaść Macocha, na dnie której leżą dwa uroczyska jeziora, kończy pierwszy etap zwiedzania. Drugi, niezwykle atrakcyjny odbywa się na łódkach płynących wodami podziemnej rzeki Panvy. Mniej więcej w połowie drogi zawiązuje one do przystanku w niewielkiej pieczarze, gdzie w jej głębi znajduje się Bajkowy Dom — imponujący fajerwerkierem oświetlający białych stalagmitów i stalaktytów. Tu właśnie można również obejrzeć największy stalagmit, nazwany imieniem Jana Husa. Wszystkie korytarze, którymi przepływają łódki, dzięki oświetleniu wydają się mniej groźne i posępne, a zamontowane pod wodą żarówki akcentują głębsze miejsca podziemnych jezior. Pojawiający się w oddali błękitne światła, sygnalizuje kres cudownego spotkania z przyrodą, której geniusz w całej okazałości przejawiał się w Morawskim Krasie.

Chciałbym jedynie wyrazić swe życzenie, aby wszyscy polscy turyści udający się do Czechosłowacji, zwiedzili ten wyjątkowo uroczysty zakątek. Naprawdę warto.

ANDRZEJ PIECHOCKI

Gerard Górnicki każdą kolejną książką przybliża nam coraz bardziej do problemów Wielkopolski.

W swej najnowszej powieści „Miasto Króla” (drukowanej niedawno w obszernych fragmentach na łamach „Głosu Wlkp.”) podjął niezwykle trudny zamyśl literackiego odtworzenia spłotu dramatycznych zdarzeń, których widownią stało się w początkowej fazie kampanii wrześniowej 1939 roku leżące w Wielkopolsce Klecko. Obrona Klecka ma swoją literaturę (prawda, nie za obfita). I ma także swoją legendę (przed wszystkim na miejscu, w Klecku i okolicy). W tych okolicznościach każdy autor satyrycznej rekonstrukcji przebiegu i skutków dramatu Klecka napotyka w wielkiej mierze na trudności niż uławieniu. Musi bowiem liczyć się z rzeczywistymi faktami, musi także określić swój stosunek do miejscowej legendy.

Jak sobie w tej sytuacji porządkuje autor recenzowanej powieści? Górnicki umieszcza akcję w dokładnie oznaczonym czasie: są to pierwsze dni kampanii wrześniowej roku 1939, same zaś działania wojenne w Klecku obejmują popołudnie, nabrałymi przygotowaniami (to w tym fragmencie czasu „dochodzi do spotkania z hitlerowskim dywersantem Zygfrydem), poranek, wreszcie przystępujący do walki w czasie bitwy, czas, który trwa krótko z powodu mia-

Walka

dzącej przewagi nieprzyjaciela. Akcja powieści Górnickiego ma także swój dalszy ciąg, który nie jest już tak ściśle rozplanowany w czasie.

Na podobnej zasadzie oznaczone zostało miejsce akcji. Autor „Miasta Króla”, zanim osadzi wydarzenia w Klecku, do konie szczegółowego opisu to pograficznego okolicy, całego przedpola bitwy. Jest to uprawa dopodobnie wędrowną bohatera oraz relacjami innych postaci, które docierają do narratora. Miejsce akcji obejmuje więc dość rozległy teren między Chodzieżą, rodzinnym miastem bohatera, nieodległym Charbowem, Karniszewem, Gozuchowem i Zakrzewem, a Kleckiem, które jest tu zresztą wymienione z nazwy. Samo centrum zdarzeń wypełnia także pokazany obszar, który przecina szosa i tor kolejowy prowadzący z Wągrowca do Gniezna oraz rzeka Wełna.

Postaci występujące w powieści, nie są one jednak szczególnie zindywidualizowane. Wynika to z faktu, iż poznajemy je poprzez losy głównego bohatera, maturalisty Adama Króla, wrześniowego uciekiniera z Chodzieży, który doszedłszy do Klecka, przypadkowo znalazł się „w głównym punkcie obrony miasteczka”, trwał krótko z powodu mia-

W Słupcy bez kompleksów

Dokończenie ze str. 3
wypoczynkowy. Gotowy ma być w maju przyszłego roku.

Rozpisałem się na temat „Mo stostalu” bo też każdy kto tutaj przyjeżdża, właśnie w budowie tej inwestycji dopatruje się awansu powiatu i miasta. I to prawda: dla nowej licznej załogi z tego zakładu buduje się bloki mieszkalne, dla zwiększonej liczby mieszkańców rozwija się sieć sklepów i usług, dla nowoczesniejszego miasta rozpoczyna inwestycje komunalne, itp. „Mostostal” daje swój udział do wielu miejskich inwestycji. Ale faktem jest też, że i inne zakłady w tym powiecie zrobiły w ostatnich latach znaczne postępy. Niektórzy twierdzą, że dlatego, aby w jakiś sposób dorównać potentatowi...

Na przykład Zakłady Remontowe Maszyn Budowlanych, produkujące aparaty tynkarskie i części zamienne dla agregatów, są już znane nie tylko w kraju ale i za granicą.

Spółdzielnia Inwalidów „Przy jażu” dała zatrudnienie 600 osobom, podejmując się niełatwej roli w tzw. procesie rehabilitacji przez pracę. Gdy w 1951 roku rozpoczynano tutaj produkcję, jej profil był niesprecyzowany. Trochę szewstwa, szycie bielizny, rozlewanie piwa, stolarka i produkcja wód gazowanych. W 6 lat później przedstawiono się na specjalizacyjną produkcję dla branży chemicznej. A dzisiaj wytwarzane są w kooperacji z Łódzką Fabryką Maszyn i Aparatury oraz warszawskim „Ton-silem”, elementy do aparatów elektrycznych. W Słupcy rozwija też ciągle swoją produkcję, również jedyną w kraju, Zakład Przetwórstwa Gorczycy.

Przyszłość powiatu to nie tylko dalszy rozwój „Mostostalu” i rozbudowa Słupcy. Takie na

przykład stare miasteczko, jak Zagórz. Dzisiaj liczy 2200 mieszkańców, ale — jak zaplanowali urbanisci — w roku 1990 ma to być miasto tej wielkości co dzisiejsza Słupca. Pielegnowane będą tutaj dawne tradycje rzemiosła. Dba o to z powodzeniem Powiatowa Spółdzielnia Pracy i Usług Wielobranżowych.

Inni „powiatowi potentaci” rozłożyli się wzdłuż trasy E-8. Na przykład Strzałkowo, gdzie kiedyś przebiegała granica między zaborami pruskim i rosyjskim. Kto przejeżdżając tędy nie podziwiał schludności tego miasteczka, a zwłaszcza pawilonów handlowych i GS-owskiej restauracji? Niektórzy twierdzą, że można tu nabyć czasem i to, czego w Poznaniu nie uświadczysz...

Jadąc w kierunku Poznania dojeżdża się do Stawu. Od 1914 roku stoi tutaj krochmalnia. Do roku 1957 jej możliwości przerobowe były niewielkie, bo tylko 67 ton ziemniaków na dobę. Dzięki modernizacji zwiększono wydajność do 200 ton, a potem przy pomocy różnych usprawnień aż do 450 ton na dobę. Kilka lat temu zakładowi przybył nowoczesny silos do mączki ziemniaczanej. Gdy w r. 1972 zastanawiano się, gdzie wybudować najnowocześniejszą w Polsce dekstrynarnię, dotychczasowe doświadczenie Stawu oceniono naleyście. Obok Lubonia właśnie Staw otrzymał ten obiekt. Wybudowano go w rekordowym tempie 15 miesięcy. Od jesieni zeszłego roku pracują tutaj trzy linie produkcyjne o wydajności po 10 ton dekstryny na dobę. W przyszłości, gdy zostaną zaspokojone potrzeby krajowe, będzie można dekstrynę eksportować. To bardzo opłacalna produkcja. Tona dekstryny kosztuje na rynkach światowych około 400 dolarów.

— Rozwój zakładów ziemniaczanych w Stawie — mówi sekretarz KP PZPR Ludwik Gut — jest możliwy dzięki wzoro-

wemu zorganizowaniu „rejonu intensywnej uprawy ziemniaka przemysłowego”. Jest to jeden z przykładów związków pomiędzy przemysłem a rolnictwem. Obserwujemy bowiem wraz z inwestycjami przemysłowymi i coraz większym za trudnieniem w przemyśle — także wzrost produkcji rolnej.

Jest to swoiste sprzężenie zwrotne. Skoro ludzie opuścili gospodarstwa, czymś trzeba było te brakujące ręce zastąpić. Oczywiście, mechanizacją, melioracjami i zwiększonym nawożeniem. Gleby w Słupcu są słabe. Pod względem ich jakości powiat zajmuje 19 miejsce w województwie. A mimo to osiągnął trzecie miejsce w wydajności produkcji ziemniaków i buraków oraz 11 miejsce w skupie zbóż z hektara. Zasiłki mają tutaj nie tylko PGR w Strzałkowie i Mieczowicy oraz spółdzielnie kółek rolniczych w Strzałkowie, Zagórzowie i Ostrowie, ale też ponad 6100 rolników indywidualnych.

W spółdzielniach kółek rolniczych wykorzystuje się do produkcji wszystkie możliwe pomieszczenia. Adaptuje się stare stodoły i rozwija tuż „metodą szalową”. Widziałem w Brudzewie tuczarnię w przystosowanej starej stodole i gazu. Jedna osoba zajmuje się tutaj 200 tucznikami. Produkcja to tania, a równocześnie bardzo wydajna.

Plany rozwoju rolnictwa do roku 1980 przewidują wybudowanie 1970 stanowisk dla bydła, 1100 dla trzody chlewnej, 750 dla tuczki sezonowej, 600 dla owiec, 2500 m kw. szklarni oraz ferm bydła, mieszalni i suszarni pasz.

Przemysł więc „ciągnie” za sobą wyniki w rolnictwie. Coraz lepsze warunki życia na wsi słupskiej, sprawiają, że przemysł musi teraz walczyć o siłę roboczą. W Słupcu wytwarza się więc nowy rynek pracy. Niby z tym kłopot dla władz, ale jest to przecież właśnie to, czego ludzom tutaj dziesięć lat brakowało. Skończyło się oczekiwanie na robotę. Wielu mogło zrezygnować z uczątlwych dojazdów. Dzisiaj w Słupcu pracą wybiera się na miejscu.

MAREK PRZYBYLSKI

AUTORYTET

Dokończenie ze str. 3

dy uczony. W imię obrony autorytetu nauki.

W dziedzinie służby publicznej nie wykształciliśmy jeszcze takich mechanizmów krytyki jakie już od dawna istnieją w nauce i sztuce. Takie mechanizmy zaczynamy dopiero tworzyć i doskonalić. Często jeszcze za jedyną sposob obrony autorytetu uważa się ograniczenie krytycznej opinii, usunięcie z pracy niewygodnego człowieka, wydawanie zarządzeń administracyjnych utrudniających informowanie prasy itp.

W tej dziedzinie nie stworzono w przeszłości takich tradycji, jakie ma krytyka literacka, teatralna, plastyczna. Burząca nie stworzyła takich tradycji, gdzie traktowała z góry oddolną krytykę jako zamach na swoją władzę. Tradycje taka zaczyna się dopiero tworzyć w państwie ludowym, ale nie jest to sprawa jednej uchwały czy dyktaw.

Wróćmy jeszcze na chwilę do pewnych konkretnych. Każdy z nas przekonał się chyba,

że im kto więcej rozprawia o własnym autorytecie, im bardziej drży przed jego „po derwaniem”, „naruszeniem” itp. — tym mniej ma tego własnego, osobistego autorytetu. Czasami można za uważać takie postawy w środowiskach. Np. przeczułeni na punkcie swego autorytetu są nauczyciele. A z drugiej strony wiadomo, że nasze szkolnictwo potrzebuje właśnie rzeczowej krytyki. W imię podniesienia rangi i autorytetu szkoły. Niedowzmaczanie tak to ocenił Komitet Ekspertów w Raporcie o Stanie Oświaty.

Właściwe pojmowanie sensu autorytetu rozszerza się będzie w miarę wzrostu kultury politycznej społeczeństwa. W miarę postępu demokracji socjalistycznej, której drogi i sposoby umacniania przedstawiała partia na VI Zjeździe.

Warto częścieli sięgać do tej dziedziny materiałów zjawowych, która dotyczy nie tylko nader ważnych zadań ekonomicznych i socjalno-bytowych, lecz także traktów rozwoju nowoczesnego społeczeństwa socjalistycznego i wszechstronnego rozkwitu osobowości człowieka.

Jesień na mogiłach

Jakże tu pełno teraz złota! Sypią się z drzew liście pod nogi, pokrywają sobą ciemną ziemię i nagrobne płyty. Wiatr, który w galezie starych drzew uderza, jakby czynił to tutaj delikatniej. Pragnie, by i w górze złoto, złoście jak najdłużej trwało?

Cmentarz górczyński. Z boku miasta, ukryty za ogródami. Niewielki, zda się, że wolnej kwatery już tu nie znajdziesz.

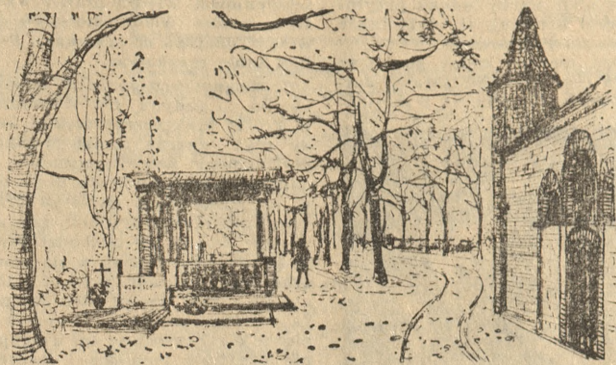
„Cmentarz założono w 1911 roku. Mój ojciec wtedy nad nim objął opiekę, a od 1956 — ja. Tutaj też mieszkamy. Czy nie lekam się? Proszę pana, umarli potrafią obronić człowieka przed złem”.

Pani, która w biurze cmentarnym to mówi, pokazuje na planie: „Pójdzie pan, o tu, tą alejką”.

U początku drogi mogił Powstańców Wielkopolskich, napis: „Pierwsi oddali życie na ulicach Poz-

nanian”. Neogotycka kaplica, Wysokie jodły, brzozy, wierzbę płaczące. Przedziw na rzeźba kamiennej, smutnej kobiety. Zapatrzona przed siebie, trzyma w ręku bukiet kamiennych kwiatów.

Zywych kwiatów wokół — nieprzebrane mnóstwo. Przeczą swą bujnością jesieni. Jeden z grobów — bez żadnej tabliczki, znaku — cały pokryty rosnącymi na nim przepięknymi, o-



Rys. — T. Talarczyk

nieznanych mi nazwach, delikatnej zielenio-żółto-bieli i czerwieni, kwiatami. Wśród nich, położony tu chyba przed chwilą, czerwony goździk.

Na cmentarzu górczyńskim jestem — po raz trzeci. Pierwszy raz, przed wie- lu laty, zaraz po maturze, odprowadzałem tu mego profesora z liceum. Gdy w biurze pytam o jego grób, pani przypomina sobie: „Wtedy, w czasie tego pogrzebu, mocno padał deszcz”.

Kwaterna profesorów „Marinka”. Profesor logiki, filologii klasycznej. Napis: „Beati mortui qui...” Spozstrzegam tablicę „Witold

Nawratil prof. szkół licealnych”. On też tutaj? Mój ukochany polonista. Wielbiciel Haendla, Bacha, przyjaćel poetów Młodej Polski, filozof sztuki. „Piękno wino się poznać naprawdę” napominał.

Nawet w alejkach są tutaj groby. Kwaterna mogił dziecięcych. Część z nich zarośnięta wysoka trawą, zapomniana. Na tabliczkach imiona — Kasiunia, Lilka, Przemko. Niedzisiejsza, sprzed wojny nagrobna fotografia radośnie śmiejącego się dwuletniego chłopca. Natrętnie kołacza się we mnie słowa: „A trawa rozwija się, skrawiana łzami tych, którzy żyją”.

Sam kraniec cmentarza. Świeże mogiły, na jednej z nich — wieńce z szarfami.

Tutaj byłem już — w marcu tego roku. Odnajduję TEN grób. Pokruty rosnącymi na nim, delikatnymi w barwie bratkami. We flakonach — złote chru- zantemy, trzy czerwone ró- że.

Wiatr, który uderzał w drzewa, kwiaty, przestał na chwilę dąć. Nisko chyłę głowę. Wokół — cisza.

BRAN

Młodym być — i więcej nic?

Zamieszczony tydzień temu w naszym cyklu „Co o tym sądzić” felieton dotyczący młodzieży wywołał zainteresowanie czytelników. Z listów, które otrzymaliśmy, wybieramy jedynie niektóre fragmenty. Dziękujemy wszystkim korespondentom.

Po raz pierwszy odważyłam się napisać do Was i to tylko dlatego, że jestem młoda (mam 23 lata), a Wasz artykuł jest właśnie o młodych. O toż napiszę krótko. Jestem od czterech lat mężatką, ale przedtem chodziłam do szkoły, do Technikum Ekonomicznego im. Stanisława Staszica, i jestem bardzo zadowolona z rygoru, jaki tam panował. Obowiązkowym strojem był fartuch z harcerskiego płótna, tarcza z harcerskiego teczka a nie jakaś siatka na zakupy i torebka. O butach na wysokim obcasie można było pomyśleć w klasie maturalnej. Nikt wówczas nie śmiał być arogancki, czy nieuprzejmy, bo na ramieniu widniał jego „dowód osobisty”. (3392)

Z poważaniem wasza stała
Czytelniczka K. P.
Poznań

Pozwolę sobie przytoczyć głos mistrza Adama w ogólnonarodowej dyskusji pt. „Jaka jest młodzież?”, która trwa zawsze et ubique.

„...dawniej było jeszcze gorzej! Teraz nie wiem, czy moda i nas starych zmienia, Czy młodzież lepsza, ale widzę mniej zgorzenia.

Ach, ja pamiętam czasy, kiedy do Ojczyzny Pierwszy raz zawitała moda francuszczyzny! Gdy raptem paniczki młode z cudzych krajów Wtargnęły do nas hordą gorszą od Nogajów (...)

Krzyczano na modnisiów, a brano z nich wzory; Zmieniano wiarę, mowę, prawa i ubiory”...

Problem stary jak świat. Za nasze lat ci sami młodzi, którzy dziś niejedno mamy za złe, będą wyrzudzać na młodszą, kontestując (jakże to dziś modne słowo!) pokolenie, zapominając, jacy byli kiedyś sami. (3390)

EWA POZNAŃSKA
Poznań

Jestem młodym człowiekiem, urodzonym już po wojnie, wielokrotnie atakowanym przez starszych za to, że chodzę w dżinsach, lubię słuchać „naszej” młodzieżowej muzyki. „Co ty w noszeniu brody i słuchaniu jazzowej muzyki widzisz ciekawego?” — pytają od czasu do czasu rodzice.

Kiedyś w tramwaju usłyszałem rozmowę, której finał nie dwuznacznie odnosił się do mnie — przedstawiciela młodzieży — a polegał na stwierdzeniu, że „dzisiejsza” młodzież jest zupełnie inna od „dawniejszej” i nie potrafiłaby tak dzielnie walczyć w obronie ojczyzny, jak ta z czasów okupacji. Bardzo mnie to zabolowało.

Dobrze stało się, że redakcja poruszyła tak ważny dla nas problem. Rzeczywiście jesteśmy inni, ale chcemy też być inni, bo inne są czasy, w których żyjemy. Żałuję tylko, iż do modelu życia młodego człowieka coraz częściej wkrada się wulgarnie słownictwo i zachowanie. Ale autor artykułu miał rację pisząc, że nie wszyscy są tacy.

T.O.
Błażejewko

Podobało mi się pokazanie w felietonie „dwóch stron medalu” — tych młodych, co biorą udział w akcji „Każdy kłój na wagę złota” i tych, którzy używają w sytuacjach publicznych wulgarnego słownictwa. Tak chyba w życiu zawsze jest, że każda grupa pokoleniowa jest niejednorodna. Tylko wyroby przemysłowe są produkowane według szlancu — ludzie są różni.

To, co stapia różne elementy w całość, to wspólny cel. Młodzież musi mieć możliwość realizacji romantycznych wielkich celów. Na miarę swych romantycznych, wielkich marzeń.

ANDRZEJ FIGARSKI
Damasławek

nasuwa się jednak gorzka refleksja. Jeśli trzeba było aż interwencji prasowej, a uratowanie drzew nie okazało się przecież zbyt trudne, to nie można mieć zaufania do instytucji powołanych do ochrony przyrody, które chyba musiały zaakceptować pierwotny projekt trasy rurociągu. (3377).

JARZY UNOLT
Poznań

Wzór nauczyciela

Stosunek wychowawcy do ucznia, przedstawiony w czwartkowym (24. X) programie TV „Czerwobok” (o nauczycielu, który stosunek swój do uczniów ustawił na stopie koleżeństwa) daje pole do szerszej dyskusji. Mimo że mam 66 lat, interesuje mnie ten problem. Wychowawca rola nauczyciela ma zasadnicze znaczenie dla młodzieży. W moim pojęciu „Kulebiak” może być wzorem nauczyciela. Zyskał zaufanie i szacunek młodzieży, na lekcjach uczył ją myśleć, co jest podstawą w przygotowaniu do życia. Stał obok młodych, był dla nich dostępnym. (3376)

I.S.
Suchy Las

W sprawie dębów

Gratuluję redakcji „Głosu” szybkiej i skutecznej interwencji, która spowodowała uratowanie dwóch starych dębów w parku przy ul. Chopina. Jak dobrze, że są ludzie, widzący trochę szerzej, a nie tylko w aspekcie wąsko pojętych interesów dnia dzisiejszego.

Na marginesie tej sprawy

FELIKS FORNALCZYK

Gerard Górnicki: „Miasto Króla”. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1974, str. 120.

Zazwyczaj ograniczam się w tych przeglądach w dachywnych do utworów prozatorskich, niekiedy jednak, w szczególnych przypadkach czuję się zobowiązany prezentować czytelnikowi także utwory poetyckie. Tak jest i tym razem. Bo nowego tomu **Anny Świrszczyńskiej** — „Budowałem barykadę” nie można pominąć. Jest w tych li- rykach, bez reszty poświęconych Powstaniu Warszawskiemu, ton jakiś szczególny, wyci- szonego patosu, stłumionego cierpienia, ale i ton spokojnej dumy, wielkiej godności. Próbuje się traktować ten tom poetycki w jego wymowie z wrażeń, jakie wywołał „Pa- miętnik z Powstania Warszawskiego” Mirona Białoszewskiego. Nie ujmując nic Białoszewskiemu, jego dzieło było wyda- rzeniem, jakimś nowym spoj- rzeniem na pełną tragicznego natosu wielką sprawę, ale u Świrszczyńskiej ten jest inny, bardziej wyciszony, bardziej in- tymny. Te piękne wiersze pozwa- lają walczyć z tym, co szerzej, no- też charakteru pełniej nie- kiedy zrozumieć i odczuć, niż najbardziej erudycyjne wywo- dy. Poezja jeszcze raz okazuje się silniejsza.

Pisarz tzw. średniego poko- lenia coraz częściej i głębiej sięgają do wspominków, pi- sząc sągi rodzin, wracając do swych lat szczeniowych, nie o- bawiając się w tych tekstach

z książki na ty

Między dawnymi a nowymi

dy skapnie, ale i roześmieje się serdecznie, poironizuje i zasmęci z nagła.

Stanisław Łukasiewicz, pi- sarz związany ongiś przez spo- ro lat z Poznaniem, autor ta- kich głośnych powieści, jak „Nauczyciele” i „Okupacja”, tym razem w książce dedyko- wanej pamięci rodziców się- gnął także do nurtu wspomnień w potężnej powieści „Kraina lat szczęśliwych”. Autor sięga głębiej w miniony czas, niż je- go własne życie, nie pisze też w pierwszej osobie, choć nie kryje, iż w tekście tym więcej może niżeli gdzie indziej za- warł własnej autobiografii...

Książka kończy się na roku 1938, a zaczyna? Gdzieś w pierwszych dziesiątkach lat na- szego wieku, gdy jeszcze i e-

cha wspomnień i budzenie się od nowa świadomości narodo- wej, pomruki wstrząsów spo- łecznych, a zarazem stosunko- wo unormowany, codzienny byt. Łukasiewicz sięgnął do środowiska w naszej literatu- rze niemal nie tkniętego, w każdym razie w ten sposób, bo inaczej jednak widzieli je Żeromski czy Dąbrowska, do środowiska oficjalistów dwor-

skich, do „wsi dworskiej”, uka- zując je ze zjawstwem przed- miotu. Powieść napisana jest z rozmachem, panoramicznie, Jerzy Ofierski, popularny „soltyś Kierdziołek” przed pa- ru laty zaskoczył wszystkich swoim udanym, dojrzałym de- biutem prozatorskim, tomem z lat okupacji „Nie było słońca tej wiosny”. Teraz prezentuje się nową powieścią, w której też można domyślać się nuty osobistych wspomnień, zaty- łowaną „Nie zdałeś matury, poruczniku”.

Akcja utworu dzieje się w latach 1946-7, a bohaterem jest były żołnierz Armii Krajowej, później oficer wojska ludowego. Jest to czas trudny, konfliktów, gruntowa- nia władzy, czas wielkich ludz- kich dramatów, przemieszcza- nia

dobry i zły. Ofierskiemu za- brakło jednak oddechu dla stworzenia pełniejszego, scala- jącego obrazu, powieści jego, żywo napisana, interesująca o- byczajowo, można traktować jako pewien wycinek, kamy- czek w wielkiej mozaice cza- su. Niemniej czyta się ją cie- kawie.

Milczący ostatnio dość dłu- go Marek Skwarnicki opubli- kował tom opowiadań „Wese- le w Sioux City”, osnutych na tle doznań autora z dłuższego pobytu w USA, gdzie miał moż- ność szerokiej penetracji w ży- cie tego kraju, tak od strony oficjalnej, jak zwłaszcza tej zwykłej, codziennej. Te prze- życia stanowią kanwę opowia- dań, jak zawsze u Skwarnickie- go świetnie skomponowanych i umiejętnie zdramatyzowa- nych, o niebanalnej akcji i sub- telnym podłożu psychologicz- nym. W sumie zostaje czytelnikowi obraz gesty, pełniej- szych od tego, jaki mogła przy- nieść reporterskie relacje pod różnicze.

Odnotowuję też nowy tom niezrównanego Wiecha — „A to ci polka”. Ta Warszawska Wiecha jest żywa, a utwalo- na w jego książkach, zbiorach doskonałych felietonów, zosta- nie na zawsze. Bez Wiecha czegoś by jednak tej naszej stolicy przybrało.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

jako sprawdzian dojrzałości

zostając „łącznikiem do specja- lnych zleceń” porucznika Jana Lapisa.

Adam zna w Klecku tylko swą niegdyśszą przyjaciół- kę Annę, nie widział się jed- nak z nią przez rok, od chwili jej wyjazdu z Chodzieży. O Annie dowiadujemy się z po- wieści, że jest młodą męż- atką, że jej mąż walczy w armii generała Kutrze- by i — najważniejsze — że jest bratową Marci- na, adiutanta porucznika La- pisa. Ten fakt umożliwił Ada- mowi zdobycie wiarygodnej po- ręki dla zbliżenia się do naj- ważniejszej osobistości kierow- nictwa wojskowego obrony miasteczka.

Sytuację dramatyczną tej obrony stylizuje Górnicki na kleckie Termopile. Przesadza- ją o tym dwa czynniki: ano- nimowy „rozkaz Gniezna” na- kazujący obronę osady w celu opóźnienia dalszego marszu najeźdźcy oraz ujęte podług wzoru antycznej tragedii ob- wieszczenia „gońców złej no- winy”, którymi stają się w „Miście Króla” dzieci, ostatni żołnierze polscy, miejscowi ochotnicy (o autentycznych nazwiskach), przypadkowi prze- chodnie... Oto stosowne przy- kłady w powieści Górnickie- go: „Na rynek wbiegli młodzi- niec, zdyszani jak marałoń- czyk, krzyknął: Biliśmy się pod Charbowem, są zabici...”.

na tej samej zasadzie dowia- dujemy się dalej o przebiegu in- nych potyczek; wcześniej „męż- czynna z biało-czerwona opa- ska na ramieniu” odpowiada o rozstrzelaniach Polaków w Bydgoszczy.

Gerard Górnicki stosunkowo dużo uwagi poświęca w swej powieści okresowi poprzedza- jącemu walkę, starając się możliwie najwzrostrońniej oddać nastroj sposobienia się społeczności Klecka do obrony miasta.

Dla lepszego rozpoznania się w chronologii zdarzeń tamtych dni godzi się w tym miejscu przytoczyć dane, jakie pod ha- słem „Klecko” zostały pomie- szczone w „Małej Encyklopedii Wojskowej”; czytamy tam: „W czasie wojny polsko-niemiec-kiej 1939 mieszkańcy Klecka zorganizowali w pierwszych dniach września spontaniczną obronę miasta przed naddrą- jącymi oddziałami niemieckimi. Nierówna walka trwała dwa dni. Bezpośrednio po za- jęciu Klecka 8 — 10 września oddziały Wehrmachtu i SS do- konały zbiorowych mordów na wszystkich podejrzanych o ud-ział w obronie miasta. Roz- strzelano około 300 mieszkań- ców Klecka”.

Fragmentaryczność i szki- cowość ujęcia owych dwóch szczytowych wypiętrzeń akcji — to znaczy bitwy oraz egze- kucji mieszkańców miastecz-

ka — wynika najprawdopo- dobniej stąd, że Górnicki z ja- kichś względów odstąpił od epickiego potraktowania prze- kazów faktograficznych, a całą historię obrony Klecka opowie- dział w konwencji powieści psychologicznej, poprzez prze- życia i działania kilku posta- ci zdarzeń, które uszły cało z pogromu. W dodatku główny bohater książki, Adam Król, nie uczestniczył bezpośrednio w walkach, nie ma na oku wprowadzonych do akcji po- wieściowej postaci i rychło, zbyt rychło umyka z pola zda- rzeń bitewnych.

Adam Król uszedł więc z życiem z opresji kleckiej. Za- wdzieraż to znowu przypadko- wo spotkanym ludziom i — An- nie. Pozostał jednakże w bli- skich sobie stronach, bo — jak mówi do Anny — „nie jeste- my zwierzętami, żeby nas ktoś mógł rozpedzić w różne stro- ny świata”. Anna okazała też w tym momencie więcej odwa- gi, kobiecej odporności i za- radności niż jej wielbiciel, co potwierdziła wyraziście scena finałowa, kiedy wrócił do do- mu jej mąż, ociemniały uczest- nik bitwy nad Bzurą. Swoją pierwszą męską decyzję podjął Adam Król dopiero w tej chwi- li. Oto postanowił usunąć się do- brą wolą do domu Anny i Franciszka i, schorowany, w ostrą zadymkę śnieżną, ruszył do rodzinnej Chodzieży, podzie

lając następnie wysiedleńcza- dole ogółu mieszkańców Wiel- kopolski.

Górnicki prowadzi do wnio- sku, że ucieczka od miejsca swego przyścia na świat jest niemożliwa. Toteż wszyscy wła- ściwie uczestnicy obrony Klec- ka, ci, którzy wycofali się pod naporem wroga, jak i ci, któ- rzy cudem ocalili z egzekucji, zostają przeto w okolicy, wrac-ając do sterroryzowanego mia- steczka — i giną. Tak jak po- rucznik Jan Lapis, który — w przekonaniu innych — „chce wrócić po wyrok i przebacze- nie”.

Lapis jest postacią auten- tyczną, wziętą z nieodległej tradycji historycznej. Na jego protagonistę obrał Górnicki młodego człowieka, maturzy- stę, przed którym historia po- stawiała tak wielkie zadania, że nie potrafił im w pierwszej de- cydującej chwili podołać. Za- łożeniem ogólnego planu po- wieściowego było bowiem to, że ów młody „bieżeniec” wrze- śniowy dojrzewa w ogniu dzie- jących się zdarzeń, wśród lud- zi, którzy w swojej większo- ści musieli także stawiać czoła przewyższającym ich przygo- towanie życiowe obowiązkom

Im krótszy list do redakcji, tym większa nas szansa druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

GUS o gospodarce żywnościowej świata

Statystyczny Polak spożywa codziennie 3140 kalorii. Statystyczny Amerykanin (z USA) 3300 kalorii, Anglik 3170, obywatel NRD 3040, Włoch 3020, Japończyk 2470, Hindus 1900, a Indonezyjczyk — 1920 kalorii. Oczywiście, te kalorie mają różną pośtać. Np. u przeciętnego Polaka 44,8 procent spożywanych kalorii to mięso, tłuszcz, mleko, jaja i cukier. U Japończyka te produkty stanowią 33,4 procent spożywanych kalorii, u Hindusa 19,1 a u Chińczyka tylko 12,7 procent. Według naszych pojęć Hindusi i Chińczycy muszą być chronicznie niedożywiani. Tymczasem te dwie nacje stanowią około 40 procent całej ludności świata.

Skąd biorą się tak duże różnice w poziomie żywienia? — Przyczyn jest wiele: gospodarczych, klimatycznych, religijnych i socjalnych. Lecz najważniejsze tkwią chyba w rozmiarach produkcji żywności i jej światowym podziale.

Kto jest ciekaw szczegółów z tej dziedziny, powinien zajrzeć do najnowszego wydawnictwa Głównego Urzędu Statystycznego pod tytułem „Gospodarka żywnościowa świata 1960—1973”. Dowie się tam wiele o produkcji żywności, o jej spożyciu i międzynarodowym handlu żywnością. Dowie się także o ruchu cen żywności.

Wykazują one stałą tendencję zwyżkową. Jeśli na przykład przyjąć za sto światowy poziom (bez krajów RWPG) cen żywności z roku 1960, to w ubiegłym wynosiły one już 203 a zżółb nawet 216 proc. Kraje importujące żywność mogą więc teraz za te same pieniądze kupić o połowę mniej żywności. Kraje eksportujące żywność — uzyskują dodatkowy zysk.

Polska ma wszelkie dane ku temu, by stać się znaczącym eksporterem żywności. Z oma-

wianej pracy wynika, że obecnie zaspokaja już 87 procent potrzeb zbóżowych własną produkcją i zmierza do samowystarczalności w tej ważnej dziedzinie. Eksportuje jaja, cukier, ziemniaki i inne produkty spożywcze. Importuje też i eksportuje pewne ilości mięsa, także dając do samowystarczalności. (pch)

Byli przywódcy junty przed sądem w Atenach

Agencja Reutera donosi z Aten, że tamtejszy trybunał po stanowił rozpocząć postępowanie o zdradę przeciwko byłemu prezydentowi Jerojosowi Papa dopulosowi i 50 członkom jego junty, która zagarnęła władzę w Grecji w 1967 r.

Papadopoulos razem z 25 oficerami armii i policji jest również oskarżony przez prokuratora ateńskiego o odpowiedzialność za starcia na Politechnice w Atenach w listopadzie ubiegłego roku, w wyniku których 34 osoby zostały zabite, a przeszło tysiąc odniosło rany.

SPORT-SPORT-SPORT

W pociągu Paryż-Moskwa o sukcesie w Meksyku

Gorące powitanie polskich siatkarzy w Poznaniu

Wczoraj o godzinie 10 przybyli do kraju, przekraczając pociągiem Paryż — Moskwa, granicę z NRD, ekipy polskich siatkarzy i mistrzów świata — siatkarzy. Powracających z Meksyku sportowców oczekiwało serdeczne przyjęcie rodaków. Towarzyszyli im siatkarzom w części końcowego etapu ich podróży.

W ostatnich dniach wiele pisano i mówiono o ich występach w Meksyku. Trudno więc było oczekiwać nowych rewelacyjnych wypowiedzi ze strony zmęczonych przydługą podróżą sportowców. Niektóre z nich warto jednak przytoczyć, tym bardziej, iż mają także związek z... Poznaniem.

33-letni trener kadry siatkarzy Hubert (na co dzień zwany Jurkiem) Wagner pochodzi z poznań-

pogląd na zawód trenera. Nie można go traktować tylko w kategoriach ekwiwalentu pieniężnego, pracy, którą należy wykonać. Ja ten zawód uważam za twórczy. W sytuacji, kiedy o siatkarzy i inni szkoleniowcy wiedzą prawie wszystko, bardzo wiele zależy od inwencji, odejścia od schematu. Przy tym lubię ryzykować.

H. Wagner przypomina, że siatkówka to jedna gra zespołowa, w której praktycznie niemal każdy błąd oznacza stratę punktu. Stąd badania nad skutecznością są tutaj bardzo szczegółowe. Siega ona w tej dyscyplinie około 60 procent. Korzystnych sytuacji, gdy np. w piłce nożnej nie dochodzi nawet do 10 procent. Nie można w siatkówce grać na czas, aby wygrać część meczu — sęta trzeba mieć przewagę dwóch punktów. Generalnie biorąc o sukcesach w tej dyscyplinie decyduje technika i koncentracja. Nad tą pierwszą pracownik przez lata całe. Trener Wagner potrafił doprowadzić do tego, że to co było niegdyś słabą stroną polskich siatkarzy, stało się w Meksyku ich najsilniejszą bronią. Nasi zawodnicy nauczyli się koncentracji ciągłej.

Najlepszym siatkarzem turnieju w Meksyku uznano Stanisława Gościńskiego, 30-letni zawodnik Resovii Rzeszów urodził się także w Poznaniu. Jednak już w wieku dziecięcym wyprowadził się najpierw do Lublina, a potem do Wrocławia, skąd przeniósł się do Rzeszowa, ale w grodzie Przemysła wa do dzisiaj ma rodzinę. Miasto swych urodzin bardzo lubi i — jak nas zapewniał — zawsze chętnie je odwiedza.

Wreszcie Włodzimierz Sadalski. Siatkarz warszawskiej Skry (zamierza przenieść się do Pionierów Miłowice). 192 cm wzrostu, a więc jeden z najwyższych w reprezentacyjnym zespole. Urodził się w Poznaniu na Wildzie. Mieszkał przy ul. Limbowej na Dębcu, gdzie do dzisiaj mieszka jego matka. Wychowywał się na usportowionym podwórku, kopiąc piłkę z obecnymi zawodnikami Warty Żurawskim i Zawałem oraz lechitą (niegdyś także piłkarzem Warty — Manickim). Siatkarkę rozpoczął uprawiać w MKS przy IX Liceum Ogólnokształcącym w Poznaniu pod kierunkiem Mieczysława Taborskiego. W 1967 r. debiutował w Caen (Francja) w reprezentacji Polski juniorów. Był członkiem zespołu AZS, który w 1968 r. awansował do II ligi. Sadalski w tym samym roku „wymigrował” do stolicy. Nadal utrzymuje jednak z Poznania



Trener Hubert Wagner
Fot. (2) — K. Przychodźki

niem bliskie kontakty, być może dzisiaj obejrzy mecz koszykarzy Lecha.

Co mówi o meksykańskim sukcesie: „Był to efekt bardzo ciężkiej, wieloletniej pracy. Trenowaliśmy po 8 godzin dziennie. Zasluga trenera Wagnera jest to, że potrafił dostosować taktykę w poszczególnych spotkaniach do możliwości psychicznych zawodników.

Ja sam otrzymałem w Meksyku nowe zadanie. Do niedawna byłem zawodnikiem atakującym. W mistrzostwach powierzono mi bardzo trudną rolę rozgrywającego i wystawiającego. Chyba, jak na początek, poszło mi nieźle”.

Tyle z konieczności w skrócie o trójce „poznaniaków” — współtrenerów meksykańskich MS. Na poznaniakim dworcu ich i pozostałych członków ekipy witali przedstawiciele Wojewódzkiej Federacji Sportu, Lecha i Posnania. Trener H. Wagner znalazł się w objęciach swego ojca i siostry, a W. Sadalski witał się ze swymi siostrami. Było mnóstwo kwiatów, upominków.

KTO Z KIM GDZIE?

PIŁKA RĘCZNA

I liga mężczyzn: Grunwald — Wybrzeże Gdańsk, sobota godz. 20, niedziela godz. 11. Arena przy al. Reymonta.

II liga mężczyzn: Energetyk — Chrobry Głogów, sobota godz. 18, niedziela godz. 9.30, Niebła Wągrowiec — Stocznia Gdańsk, sobota godz. 16, niedziela godz. 11.30, oba mecze w sali przy ul. Marcelesińskiej.

GYMNASTYKA

Mistrzostwa okręgu w gimnastyce sportowej i akrobatyce, sobota, godz. 16, niedziela godz. 10, sala POSTiW, przy ul. Chwiałowskiej 34.

KOSZYKÓWKA

I liga mężczyzn: Lech — Lublinianka, sobota, godz. 17, Lech — Start Lublin, niedziela, godz. 17 na arenie.

II liga — Warta — Start Gdynia, sobota, godz. 19, niedziela, godz. 17 sala przy ul. Saperskiej.

Brązowe medale Andrzeja Matysiaka Czy w przyszłym roku popłynie po złoto?



Brązowy medalista meksykańskich Mistrzostw Świata Andrzej Matysiak (z prawej) i współwzrostka jego sukcesów, trener klubowy Andrzej Kulczak.
Fot. — K. Przychodźki

Mistrzostwo świata polskich siatkarzy usunęło nieco w cień osiągnięcia kajakarzy w Xochimilco. Obok zawodnika Posnania Ryszarda Oborskiego, jednym z bohaterów meksykańskich mistrzostw był drugi z poznaniaków kajakarzy — zawodnik KS „Warta” — Andrzej Matysiak.

Tylko w bieżącym roku kajakarze Warty zdobyli: III miejsce na Wojewódzkich Igrzyskach Młodzieży w punkta cji klubowej, drużynowe mistrzostwo województwa w punktacji ogólnej, drużynowe mistrzostwo województwa w kategorii dzieci, młodzieży i juniorów, drużynowe mistrzostwo Poznania w regatach długodystansowych, zwycięstwo w regatach na zakończenie sezonu.

Ukoronowaniem pracy zawodników i trenerów Warty był

rewelacyjny występ Matysiaka na mistrzostwach w Meksyku. Dwa brązowe medale zdobyte przez polską czwórkę w składzie: Sledziwski, Oborski, Borecki i Matysiak w biegu sztafetowym na dystansie 500 metrów oraz w długodystansowym wyścigu na 10 kilometrów (osada w składzie: Oborski, Górecki, Matysiak i Kołtan) to sprawa bez precedensu, nie tylko w wielkopolskim kajakarstwie. Należy pamiętać, że medal na MS w wyścigu długodystansowym jest pierwszym po wojnie, a drugim w historii tej dyscypliny w ogóle i że współautorem tego osiągnięcia jest m. in. Andrzej Matysiak.

Jeśli wyścigi, w których Polacy zdobyli medale, Andrzej Matysiak będzie pamiętał długo, to biegu czwórki na dystansie kilometra nie zapomni nigdy. Chodzi o ów niefortunny wyścig, w którym Węgrzy wyprowadzili Polaków o trzy setne części sekundy. Sędziowie długo zwlekali z wytypowaniem osady, która zajęła trzecią pozycję. Zadecydowała fotokorka, która nie uwzględniła jednak tego, że Węgrzy, płynący mniejszym wysiłkiem śladem Polaków, walczyli nie w pełni zgodnie z regulaminem.

W sztafecie 4 × 500 nikt nie zakwestionuje wkładu Matysiaka. Wyprowadził on sztafetę z piątego na trzecie miejsce, a



WTOREK 5 XI

1 10.45 i 20.20 — „Jak hartowała się stal” — serial filmowy prod. TV ZSRR (kol.); 16.40 — Dla dzieci: z cyklu „Legendy z wisłań brzegu” cz. II pt. „O Waleriu Wdymal z Tyńca”; 17.10 — „Nocona zmiana” — reportaż filmowy; 17.25 — Polska grafika telewizyjna (kol.); 17.40 — Telewizyjne Studio Młodych; 18.20 — Orkiestra wojskowa; 18.40 — „Europe” (kol.); 19.10 — „Przypominały, radzimy...” — 21.35 — „Interstudio” — magazyn krajów socjalistycznych (kol.); 22.05 — Wiadomości sportowe (kol.); 22.10 — „W dniu imienin” — Elżbiety.

2 17.10 — Język angielski — lekcja 6, kurs podst.; 17.40 — Wiedza i film; 18.15 — Dla młodych widzów — „Tylko dla zastępowych”; 18.45 — „Portrety XXX-lecia” — Poreba; 20.20 — „Zapraszamy na wtorek” Sopot 67; 21 — „Śpiewa Aleksander Wiedernikow” — bas. film prod. radz. (kol.); 21.20 — „24 godziny” (kol.); 21.30 — Teatr TV: Antoni Czechow — „Oświadczyliśmy” i „Jubileusz”. Reżyseria — Jerzy Antczak; 22.35 — „Słowa za słowa” — sylwetka tłumacza (kol.).

ŚRODA 6 XI

1 9.35 i 20.20 — „Arsen Lupin” — franc. film ser. pt. „Sherlock Holmes rzuca wyzwania” (kol.); 15.50 — NURT — Psychologia — „Mechanizm kontroli zachowań jednostki przez grupę”. Wykład doc. dr. Marka Pilkiewicza; 16.40 — Dla młodych widzów — „Latający Holender”; 17 — Losowanie Małego Lotka; 17.10 — „Artur Becker” odc. III serjnego filmu prod. NRD; 18 — „Dialogi historyczne”; 18.25 — „Teleskop”; 18.45 — „Spotkanie z Jerzym Michot-

kiem” (kol.); 21.15 — Sportowyna świecie: Miłos Smetana wg magazynu sprawozdawczy; 22.15 — Sniawa Walentin Baglajenko (kol.).

2 17.30 — Język franc. — lekcja 30, cz. II; 18 — „Za kierownicą”; 18.30 — Kino Miniatur — program stud. filmowy; 20.20 — Informator turystyczny; 20.50 — „Tydzień w rodzinie” — program publ.; 21.20 — Koncert symfoniczny WOSPR. W programie: „Don Juan” — Ryszarda Straussa w wykonaniu Wielkiej Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Jerzego Maksymiuka; 21.40 — NURT — Psychologia — „Mechanizm kontroli zachowań jednostki przez grupę”. Wykład doc. dr. Marka Pilkiewicza; 22.20 — „24 godziny” (kol.); 22.30 — Język angielski — lekcja 6, kurs podst.

CZWARTEK 7 XI

1 7.55 — Transmisja z defilady i manifestacji na Placu Czerwonym w Moskwie; 16.40 — „Ekran z bratem”; 17.40 — Transmisja z międzynarodowego meczu hokeja na lodzie Polska — NRD (kol.); W przerwie film krótkometrażowy; 19.15 — „Przypominały, radzimy...” — 20.20 — „Katy padania” — radz. film fab.; 22 — Wiadomości sportowe; 22.15 — Z cyklu: „Czym żyje świat” (kol.).

2 17.25 — Język ros. — lekcja 5; 17.55 — Dla młodzieży; 18.25 — „Siedem nauk” — teleturniej; 18.35 — Z cyklu: „Program dla obywateli”; 19.15 — „Zbiorniki” (kol.); 19 — „Kaleidoskop sportowy” (kol.); 20.20 — „Zapraszamy do Ostankina”; Program TV ZSRR (kol.); 20.50 — „Ciąg dalszy nastąpi”; Reżyseria — Ryszard Bugajski; 21.20 — „24 godziny” (kol.); 21.30 — Język franc. — lekcja 30, cz. II (powt.); 22 — „Szczęść żon Henryka VIII” odc. V pt. „Katarzyna Howard” — film ser. prod. ang. (kol.).

PIĄTEK 8 XI

1 9.20 — Z cyklu: „Najważniejszy dzień życia” — odc. pt. „Uścisk”; film prod. TWP (kol.); 15.55 — NURT — Filozofia — „Nauka a ideologia”. Wykład prof. dr. Tadeusza Macieja Jaroszewskiego; 16.40 — „Pora na Telesfora”; 17.15 — „Turystyka i wypoczynek”; 17.40 — „Poradnia młodych”; 18 — Dla młodzieży — „Dzidek”; 18.20 — „Teleskop”; 18.40 — „Fakty, opinie, hipotezy”; — Biblia (kol.); 20.20 — Teatr TV

nieuczciwie, są niekiedy wzorem „ludzi życiowo zaradnych, mających łeb na karku”.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM”: comiesięczny dodatek „Miłość — Matężstwo — Rodzina” a w nim m. in. artykuły doc. dr. hab. Mikołaja Kozakiewicza „Wzrost urodzin — szansa czy zagrożenie?”, Zofii Nakielskiej „Muśmy nauczyły się ciepła i życzliwości” i doc. dr. hab. Andrzeja Jacewskiego „Nie odkładać na potem!” (o wychowaniu seksualnym).

W „ITD”: dalszy ciąg stypendialnego ABC, tym razem o stypendiach zwyczajnych i fundacyjnych, premiach zwyczajnych specjalnych premiach naukowych, nagrodach okresowych i za uzyskanie dyplomu z wyróżnieniem, zasiłkach losowych, zwrotnych dla dyplomatów i rzeczowych uprawnieniach do korzystania z domów i stołówek studenckich, zasiłkach rodzinnych i dopłatach do kwater.

W „KOBIECIE I ŻYCIU”: Krytyka Torhalska pisze o biegu po zdrowie, czyli o potrzebie czynnego wypoczynku mieszcuchów, którym, niestety, „brak na to czasu”.

W „TYGODNIU”: fragmenty książki Jerzego Żmudskiego „Bieg — kuracja dla każdego” z rysunkami i objaśnieniami praktycznymi związanymi z biegiem po zdrowie.

W „SZPIPKACH”: W życiu trafia się wiele okazji, które już nigdy nie powrócą. Prawdziwy konsejer przepuszcza je, aby mieć czego żałować. — To jedno ze zmyśleń Wiesława Brudzińskiego.

W PRASIE

W „KULTURZE”: relacja z dyskusji o harcerstwie zatytułowana „Harcerskie węzły”; wzięli w niej udział działacze harcerscy, społeczni, pedagogi, naukowcy. — Najwięcej miejsca — stwierdza się w konkluzji tej publikacji — zajęło w dyskusji przedstawienie racji za harcerstwem masowym i elitarnym. Ze zderzenia opinii zrodził się wniosek najdojrzalszy co do sterowania w kierunku organizacji otwartej, tzn. dostępnej dla każdego, ale nie powszechnej — bez napędzania do szeregów całych klas szkolnych. Drugim owocem naszego spotkania stał się postulat korekt programowych z punktu widzenia potrzeb młodzieży.

W „WALCE MŁODYCH”: — Czy nie należy często droga do kultury wiedzieć koleina chałtur, statystyk, pobożnych życzeń? Byłaby to zakradła się do wielu placówek upowszechniania kultury. Model klubu jako pomieszczenia z telewizorem, gdzie ser wuje się czarna kawa i gazety — tracą myślką. Zaopatrzone w niewidzialne tabliczki — „Obecny wstęp wzbroniony” zakładowe placówki kultury dowodzą niewyko-

rzeńionych partykularizmów. Osiedlowe centra kultury dopiero kiełkują. A zatem pytamy: którą dy? do kultury? Doceniając ogrom na rolę środków masowego przekazu, sądzimy, że nieczym nie da się zastąpić działalności placówek upowszechniania kultury, pod warunkiem, że jakoś ich propozycji będzie coraz wyższa. — Takie są tezy publikacji Tomasza Kowalka „Ktoś dy? do kultury?”.

W „LITERATURZE”: — Jakim przekształceniom uległ tradycyjnie przypisywany inteligencji przymiot służby publicznej? Czym się wyróżnia nowa inteligencja na tle innych warstw społecznych. Jakże są jej wady i zalety. — Tymi pytaniami tygodnik rozpoczyna dyskusję o polskiej inteligencji, zamieszczając zarazem dwie wypowiedzi na ten temat — Stefana Bratkowskiego i Michała Szeli.

„DOOKOŁA ŚWIATA” dalszy ciąg dyskusji wywołanej artykułem Jadwigi Andrzejewskiej „Szmacka ni wyścig zbrojeń”. Odpowiadając swoim polemistom, autorka stwierdza, że osiągnięcie wysokiego standardu życiowego jest ważnym motorem naszej działalności zarobkowej. Zadaje jednak pytanie: czy wszyscy dorabiają się wyłączenie uczciwą i rzetelną pracą? Zło — jej zdaniem — tkwi w tym, że ci, którzy dorabiają się

Startować jak w „Romecie”

Jedenaście razy wykrecałem na tarczy telefonicznej numer — zawsze innego — zakładu przemysłowego, by umówić się na rozmowę o służbach pracowniczych, których utworzenie zaleciła uchwała (nr 250) Rady Ministrów, obowiązująca od 1 marca br. Jednakże jedenaście razy zostałem załatwiony odmownie. — Rozmowa byłaby przedwczesna — twierdzono — bo jesteśmy teraz na etapie dyskusji i „przymiarek”, zresztą długo czekaliśmy na resortowe akty normatywne, uzupełniające uchwałę.

Już skłonny byłem uwierzyć, że organizacja służby pracowniczej — zespolenie w jednym pionie wszystkich komórek zajmujących się problematyką człowieka w zakładzie pracy — to zadanie wieloletnie. Aliści mój dwunasty telefoniczny zwiąd, którym zostały objęte Zakłady Rowery „Predom-Romet” w Poznaniu, zakończył się inaczej niż poprzednie. Dyrektor naczelny tego przedsiębiorstwa — inż. Bogdan Stefaniak oświadczył:

— Możemy porozmawiać o służbie pracowniczej, działu u nas od 1 maja.

— A kiedy resort wydał za rządzenie w sprawie realizacji uchwały nr 250?

— 7 czerwca.

Warto wyjaśnić, że akt z tą datą głównie powtarza po stanowienia uchwały, a wnosi niewiele nowego. Wywołuje to ogólniejsze refleksje na temat działalności normotwórczej resortów. W swojej obecnej postaci była ona nieraz zbędna dla prężnej administracji przemysłowej (wystarczy jej akt wyższego rzędu, taki jak np. uchwała nr 250), a mało skuteczna jako impuls wyzwalający do działania dyrekcji nieudolnych lub opieszaleń. Chodzi zatem o to, by resort, jeśli ma coś istotnego do powiedzenia w związku z wydaniem aktu wyższego rzędu, obwieścił to szybko i zwięźle.

W „Romecie”, nie czekając na szczegółowe instrukcje, przystąpiono do wykonania uchwały nr 250, przy czym najpierw odbyła się weryfikacja pracowników tych komórek, które po reorganizacji miały utworzyć służbę pracowniczą.

— Weryfikacja wykazała, że wszyscy ci pracownicy odpowiadają wymogom ideowo-moralnym, a zdecydowana większość także — wymogom w zakresie kwalifikacji zawodowych — stwierdził p.o. kierownika działu służby pracowniczej Tadeusz Maciejewski. — Dając do kadrowego wzmocnienia tej służby, skierowano jedną osobę do policealnego studium o kierunku: ekonomika pracy, plac i spraw socjalnych*, a nadto postanowiono zatrudnić pedagoga pracy i socjologa.

Po weryfikacji powołano służbę pracowniczą — dział złożony z trzech sekcji: osobowej oraz zatrudnienia, plac i szkolenia zawodowego (podobne komórki były przed reorganizacją), a nadto z sekcji socjalnej. Ta ostatnia została wyodrębniona z działu administracyjno-gospodarczego, dla którego sprawy socjalne były jednym z wielu zadań. W sekcji socjalnej pracują teraz dwie osoby, a ma dojść trzecia — organizator wypoczynku sobotnio-niedzielnego. Kierownicy sekcji podlegają szefowi służby pracowniczej (poprzednio każdy miał innego zwierzchnika), a jej szef bezpośrednio naczelnemu dyrektorowi.

— Jest to także usprawnienie w zarządzaniu — powiedział dyr. B. Stefaniak. — Poprzednio chcąc rozmawiać na tematy kadrowe musiałem to czynić z kilkoma kierownikami, teraz — najczęściej wystarczy konsultacja z szefem służby, zorientowanym we wszystkich problemach kadrowych i socjalnych.

Od przyszłego roku ma nastąpić awans strukturalny: sekcje będą działami, a dział służby pracowniczej — pionem, którego szef zostanie uhonorowany tytułem specjalisty do spraw pracowniczych (odpo-

wiednik głównego inżyniera, głównego technologa itp.). Takie rozwiązanie ma podnieść rangę działania na rzecz załogi. Z pewnością tak się stanie, jeżeli służba pracownicza ów awans podbuduje działalnością nieformalistyczną, wszechstronną i efektywną.

Ludziom nowego działu, jako że są pracownikami z długim stażem, mającymi utrwalone nawyki, również z okresu, w którym sprawy socjalne nie były traktowane ani pierwszoplanowo ani kompleksowo, dosyć trudno radykalnie zmienić styl i zakres działania. Jednakże takie zmiany, a inaczej mówiąc kurs na to, by jak najlepiej służyć załodze, są coraz bardziej widoczne.

Nowy dział, konkretniej — sekcja socjalna, pełni czynności związane z organizacją zakładowych świadczeń socjalnych (szczególnie kolonii, wczasów i wypoczynku po pracy). Poprzednio była to domena działania rady zakładowej. Nowa sytuacja jest korzystna dla związkowców. Zwalnia ich od wielu czynności administracyjnych, a tym samym umożliwia wydawniejszą inspirację i bardziej docieklwą kontrolę poczyną administracji.

Działalność sekcji socjalnej na rzecz upowszechniania rekreacji moi rozmówcy ocenili pozytywnie. Uzasadnili to m. in. faktem, że w tym roku w zorganizowanych przez zakład wycieczkach sobotnio-niedzielnym uczestniczyło około 1000 pracowników (w ub. roku — 500). Ponadto „Romet” każdemu pracownikowi zapewniał wczasy, m. in. nad morzem (z tym, że ograniczona była liczba miejsc w lipcu i sierpniu), dzięki własnym ośrodkom wypoczynkowym oraz wynajęciu — przez sekcję socjalną — po-

nad 100 kwater w różnych miejscowościach nadmorskich.

Służba pracownicza przystępuje nadto do usprawniania procesu adaptacji społeczno-zawodowej nowo zatrudnionych pracowników. M. in. chodzi o to, by udoskonalić instytucje społecznych opiekunów pomagających nowicjuszom znaleźć swoje miejsce w społeczno-fabrycznej.

Innym zagadnieniem, podejmowanym przez służbę, jest swego rodzaju weryfikacja systemu bodźców moralnych. Zmierzają do tego, by zapobiec nadmiernej częstotliwości i masowości stosowania takich bodźców. Szaflowanie nimi bez umiaru oznacza bowiem ich dewaluację.

— Potrafiłmy również nieco uprościć i przyspieszyć załatwianie indywidualnych spraw pracowniczych — słyszę w dziale służb pracowniczych. — Sporą spraw np. takich jak udzielenie zapomogi, poprzednio finalizowanych przez kilka dni (m. in. wnioskodawca chodził z działu do działu, by uzyskać różne zaświadczenia), załatwia się teraz odrębnie. Dotychczasowe osiągnięcia nie pozwalają jednak powiedzieć, że już mamy taką służbę pracowniczą jakiej sobie życzymy...

W każdym razie początek stał się obiecujący, a to, że jest on oceniany samokrytycznie może przynieść jedynie korzyści. Sądzę zatem, że byłoby powodem do zadowolenia, gdyby w innych zakładach służby pracownicze startowały, tak jak w „Romecie”.

MICHAŁ ŁUCZAK

* Jest to nowa specjalność w ramach policealnego studium zawodowego zaocznego (w siedzibie Technikum Handlowego przy ul. Śniadeckich w Poznaniu).

W poprzednią wolną sobotę, jak pewnie pamiętamy, słońce grzało pięknie. Nie październikowo, lecz lipcowo. Ludzie się powylębiali, a życie jakby zwolniło swoje codzienne tempo. Chodzili posuwistym krokiem, noga za nogą, wielce rozluźnieni i odprężeni. Niektórzy z siatkami kartofli i kapusty, co by mogło jednakże dowodzić, że nawet w tak oczywistej sprawie nie ma zgody w na rodzie, że indywidualności nawet w takim dniu szukają okazji do manifestacji.

Jednak ulica w swojej masie była odświętna. Jakby wielkanocna. Więcej było garniturów pod krawatami niż zazwyczaj, więcej meżów z żonami, więcej tatustów z dziećmi, więcej ludzi w kolejkach po ciastka niż po zwykłą kielbasę. Pod południe zaczęły się zapętniać skwery i parki, zadytmione kawiarnie i bary, a po południu ulicami przeszły istne procesje pod sztandarami „dotleniamy się, obywateli”.

Wolna sobota to już realna zapowiedź cywilizacji dostatku.

★

Jeszcze tego samego dnia GUS wyliczył i podał do oficjalnej wiadomości za pośrednictwem kanałów TV, że z każdej wolnej soboty korzysta przeciętnie siedem milionów osób zatrudnionych w gospodarce społecznej. Pan na srebrnym ekraniku dodał ze stereotypowym nabożeństwem — nie powołując się zresztą na żaden czynnik oficjalny — że Polacy spędzili ten dzień na spacerach. I pan ze srebrnego ekraniku posłał telewizyjny uśmiech nr 3 zamiast komentarza. A mnie się coś zdawało, że chciał postać perskie oko, co byłoby bardzo dla miejsca. Polak spaceruje lubi, ale za spacerami nie przepada. Jego stosunek do spacerów określał czyn-

niki racjonalne i irracjonalne, obiektywne i subiektywne, a m. in. wciąż niedostateczny rozwój usług, sieci jednostek handlowych, niedostateczny rozwój przemysłu spożywczego, lekkiego, włókienniczego. Wszystko to razem wpływa na zachowanie się Polaka, ponieważ wcale nie trudno się domyśleć, że po całonocnych spacerach między sklepami w wolną sobotę możemy się zmęczyć. Znam kobiety, które chętnie by wzięły swoją połowę za frak i poszłyby zachłystnąć się tlenem. Ale życie używa na posterunek, do kuchni, do miotły, do ścierki, do obierania kartofli — do roboty. Znam mężczyzn, którzy chętnie by po-

Nie zawsze na linii

W wolną sobotę...

szli z dziećmi na jakąś fajną zabawę, może do wesołego miasteczka, może do lunaparku, może na karuzelę, może na huśtawki, może na zawody sportowe, ale oferta życia proponuje co najwyżej kino, muzeum, ciastka w zadytmionej kawiarni i oczywiście wszechpanującą telewizję. Dlatego jedynym ratunkiem jest słońce, ten cudowny dar natury, lecz słońce za chmurami, a z chmur chociażby drobny kapuśniaczek i już cała Polska zalega w wielogodzinnym bezruchu przed srebrnym ekranikiem.

Postawmy wreszcie sobie to pytanie: czy nie grozi nam w przyszłości posadzenie trzydziestu milionów ludzi — wyłączonego oeski —

na kilkanaście godzin przed telewizorem?

★

I co dalej z wolną sobotą?

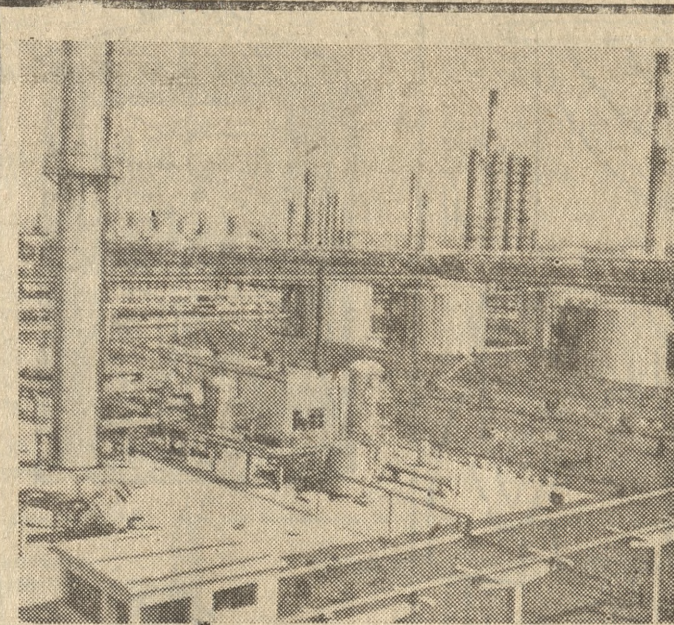
W następnym roku będzie ich więcej. Już od stycznia każdy człowiek będzie miał do łącznego zagospodarowania urlop, niedzielę, święta, wolne soboty — około trzecią część roku. A dzieci i młodzież jeszcze więcej. Problem, jak się mawia, narasta. Grzybami nie da się go rozwiązać, bo w grzyba już nikt nie wierzy. Wędkarze zamiast ryb coraz częściej łowią złudzenia. Myślistwo poluje dziś raczej na bigos. Lunaparki typu Katowice, Moskwa lub Kopenhaga zminiaturyzowane zostały do wymiarów prymitywnej strzelnicy i budki z piwem. Szczęście, że chociaż zbudowaliśmy model kawiarni, która z takim powodzeniem pełni namiastkę kultury i poczynku. No i telewizję.

★

Kiedyś piosenkarz pytał „w co się bawić?”

Nie było to pytanie głupie, może przedwczesne, chociaż dalekowzroczne. Cała Polska przekazywała sobie to pytanie z ust, do ust, ale bezmyślnie, nie zastanawiając się nad perfidią piosenkarza. W krótkim referacie wokalnym dowiódł on bowiem niezbicie, że zabawa w życiu człowieka nie jest hełką pętelką. Kiedy kobieta otrzyma pomoc od usług, kiedy w fabrykach zaczęła obierać kartofle na skalę masową, kiedy zaczęła smażyć mielone kotlety — co wtedy? A przecież trzeba się i z tym liczyć, że i kobiecie w kuchni zaświeci wreszcie słońce? Strach pomyśleć o perspektywie, kiedy wszyscy wyjdą na ulicę i zaczęli chodzić co sobota posuwać, noga za nogą, bez celu i kiedy zaczęli iść co sobota do nikąd.

TOMASZ JERKO



Mają to do siebie pojęciowe schematy, że puszczając w obieg krąży zdumiewająco długo. Zgodnie z nimi Bułgaria jest krajem róż, lawendy i wina. Również trafna to charakterystyka jak ta, która czyni z Polski obszar „Cepelia” i wódka śniacyna, gdzie i żubra upolować można.

Nie zna ojczyzny południowych Słowian, kto widział jedynie płazę Złoty Brzeg, albo Słonecznego Brzegu. Tylko wewnątrz kraju daje należyte pojęcie o tym, jak żyje miejscowa ludność i co w jej życiu się zmieniło.

Wychodzi z obiegu sięganie do porównań z czasami przedwojennymi, ale w przypadku Bułgarii niektóre fakty są tak bardzo wymowne, iż trudno je ominąć. W dawnej ćwierćmilionowej Sofii notowano trzydzieści tysięcy kobiet poszukujących pracy w roli pomocniczek domowych, dróg asfaltowych było w kraju 9 (dziewięć) kilometrów; a wartość ówczesnej rocznej produkcji przemysłu — jest wytwarzana obecnie przez bułgarską gospodarkę w ciągu dni sześciu.

Jadę do Sewiljewa, miasta wielkości Jarocina na ważnej magistrali Sofia — Warna, 25 kilometrów od stolicy centralnie położonego okręgu — Gąbrowa. Sewiljewe jest forpocztą tego mocno uprzemysłowio-

ślonych „Warszaw”, czasem przemennie mocno starawą sylwetą autobusu „Jelcz”, wyraźnie ustępująca linii bułgarskiemu „Czawdarowi”. Dominują wszakże samochody radzieckie od „Moskwiczów”, które montuje się w Łowecz, poprzez „Ziguli” — najbardziej masowo importowane, do ogromnych ciężarówek. Ale nasi południowi pobratymcy robią także samochody ciężarowe „Madara” na czeskiej licencji, a w Botewgradzie zjeżdżają z taśmy autobusy wytwarzane w kooperacji z francuską firmą „Setra”.

Sewiljewe leży nad rzeką Rosica. Nie dziwię się przeto, gdy fabryka trykotaży, do której zdążam, nosi tę właśnie nazwę. Zabudowania — jak cały przemysł bułgarski — świeżej daty, choć najwidoczniej przyciasnawo, o czym świad-

ła się możliwa dzięki potężnym inwestycjom petrochemicznym w portowym mieście Burgas oraz w Dolinie Dewniańskiej niedaleko Warny. Rzadko kto wie, że Bułgarzy wytwarzają, w oparciu o najnowocześniejszą technologię, wysokowartościowe włókno z drewna drzew liściastych; że w ramach Wspólnoty Socjalistycznej bułgarski przemysł chemiczny specjalizuje się w fabrykacji sztucznego szamsu dla celów odzieżowych, kanalizacyjnych rur oraz szeregu wyrobów na potrzeby budownictwa.

„Modelarnia „Rosicy” przedstawia się raczej niepokojąco, a jednak stąd właśnie wyszły w świat liczne wzory, satysfakcjonujące odbiorców i Związek Radziecki, i RFN, i Francję. Pani Kunka Kurnazowa prezentuje wyroby niekoniecznie z akrylu, także z wełny, sta-

nia do użytku nowo budowanego portu Warna-Zachód Rosnące znaczenie ma też fakt, iż coraz więcej jednostek pod bułgarską banderą przemierza ocean świata. Nie trzydziści tysięcy DWT jak przed wojną — lecz ponad milion liczy dziesięć flota handlowa tego kraju. A stocznia warneńska (piętnastotysięczna załoga) szykuje się teraz do budowania — notabene w ścisłej współpracy z nami — stutysięczników-zbiorników. Czymś, czym jednak bułgarska gospodarka szczyty się najbardziej, jest pierwsza na Bałkanach, oddana 4 września do eksploatacji, atomowa elektrownia „Kozłoduj”, wzniesiona wspólnie z ZSRR.

Nie przypuszczałem, że wyroby „Rosicy” z dalekiego Sewiljewa były także wystawiane na poznańskich Targach. Ale główny technolog fabryki — inż. Milka Jabłanska wie to na pewno. Dowiaduje się również, że zakład zatrudnia około 900 osób, w przytłaczającej większości kobiet, które sięgnęły po wszystkie niemal kierownicze funkcje; tylko dyrektor i jego zastępcą są rodzaju męskiego. Przeciętna płaca robotnicy? 130 lewa. Pracuje się w pięciodniowym rytmie tygodnia po osiem godzin, jednakże co trzecia sobota jest normalnym dniem roboczym. Urlopy część załogi spędza w zakładowych domach wypoczynkowych, położonych w nieodległych górach i przeuroczym nadmorskim Nesebyrze.

Wieczorem porządkuję zapiski, natrafiam na notatkę, dotyczącą bieżącego realizowania narodowego planu gospodarczego przez Bułgarów: za I półrocze wskaźniki są pomyślne, w eksporcie zaznaczyła się nawet czteroprocentowa nadwyżka. Trwają intensywne roboty przy stu pięćdziesięciu obiektach przemysłowych, budowanych z pomocą Związku Radzieckiego.

A... róż? Bułgaria jest krajem róż. Tyle, że współcześnie jej róż ma barwy tak różnorodne, jak nigdy dotychczas.

WIESŁAW PORZYCKI

Różne barwy róż

Korespondencja własna z Bułgarii

nego ośrodka. Razem — są żywą ilustracją dogłębnym zmian, przeobrażających gruntownie gospodarkę strukturę Bułgarii.

Wgląd w liczby poparte statystycznymi ustaleniami ONZ, potwierdza to, co łatwo dostrzec gołym okiem: industrializacja Bułgarii dokonywała się w sposób forsowny, pod względem przyrostu produkcji przemysłowej kraj ten w latach 1980 — 70 ustępował jedynie Japonii. W tymże dziesięcioleciu Bułgarzy przeznaczali na cele rozwojowe średnio 28 procent dochodu narodowego. To też ten kiedyś tradycyjnie rolniczy kraj uzyskuje obecnie po nad połowę przychodów z działalności przemysłu.

...a więc jadę do Sewiljewa, szosa jest świetna, ruch na niej bardzo ożywiony. A propos: transport kołowy ma tutaj wielkie znaczenie, bowiem sieć kolejowa nie jest gęsta. Niemalą widzę „Nys”, „Zuków” i wy-

czą roboty budowlane. — Mały wkrótce niemal podwoi produkcję, a na to trzeba więcej miejsca — informuje dyrektor Denczo Christow. Nasza rozmowa, jak zwykle w tego rodzaju sytuacjach, dotyczy produkcji, załogi, eksportu, inwestycji. Słyszę sporo interesujących szczegółów z kilkunastoletniej historii zakładu, jako że dyrektor (sewilijski, ekonomista z wykształcenia) kieruje przedsiębiorstwem od jego powstania.

Chemia. Także „Rosica” nie mogłaby egzystować, gdyby nie chemia, która w ludowej Bułgarii stała się jedną z wiodących gałęzi gospodarki. Sewilijskie sweterki i bluzeczki wytwarzane są w znacznej mierze z akrylu, dostarczanego z zakładów chemicznych Burgasu i Kiustendilu. Widłon, jam-bolen, bułan — tkaniny z tych włókien sztucznych made in Bulgaria zyskały pochlebne oceny również poza Półwyspem Bałkańskim. Ich produkcja sta-

nowiące „krzyk mody”. Rzecznik jednak ma się nieco podobnie jak u nas: tych modeli próżno szukać w handlu, pochłania je eksport, a to, co jest dostępne dla zakładowego sklepu — wzorami i kolorystyką nie może odpowiadać bardziej wymagającemu klientowi. „Rosica” należy do średnich fabryk tej branży w Bułgarii. Dostarcza rocznie milion dwieście tysięcy sweterów i bluzek, w dwu trzecich damskich, mniej trochę o pleć brzydszą. Rok 1976 ma przynieść — to będzie rezultat rozbudowy — zwiększenie produkcji do dwu milionów sztuk. Zachodnio-niemieckie i włoskie maszyny, częściowo sterowane elektronicznie, zapewniają dobrą jakość wyrobów.

Bułgarski eksport — w równym stopniu co import — przechodzi przez porty Warny i Burgasu. Z coraz większym trudem radzą sobie one z rosnącą masą ładunków. Ale już niedługo jest chwila przekaza-

Zegarmistrzowska zbrodnia

Może i mógłby pan sobie wyobrazić moje życie pod okiem Sandry, pod warunkiem jednak, że widział pan już w życiu ciężkie, nieruchome, pozbawione wyrazu spojrzenie tmi, które jak stalowa lina wiąże nierozdzielnie gada z ofiarą. Sandra to właściwie piękne imię. Syczy jak żmija właśnie. „San”, a potem, odgłos węża boa w akcji. „...draa...”.

Jestem Amerykaninem, a to oznacza, że wobec kobiet mam wyraźny kompleks. Można sobie mówić, co się chce, ale fakt jest faktem, że nasza cywilizacja nosi piętno matriarchatu. Może to nawet gorsze niż matriarchat — to jest matriarchat utajony. Mam komfortowy dom, szybki wóz, za-wód wzbużający szacunek... Zarabiam dużo; nie są to szalone zarobki, ale zdecydowanie duże. To Sandra uczyniła mnie tym, kim jestem. W Stanach Zjednoczonych kobiety właśnie „robią” mężów, to one dają mu „władzę”; i „obezwładniają” go także.

W czasie wolnym od pracy zajmuję się chętnie majsterkowaniem. Podobnie jak wszyscy okaleczeni w jakimś sensie ludzie, potrafiam własnymi rękoma budować precyzyjne mechanizmy lub kształtować piękne modele. Działa to na mnie dobroczynnie, jak na każdego innego, któremu się coś udało, a którego życie zostało „sfuszerowane”.

Wie pan, my tu w USA kochamy trochę tak, jak wam europejczy romantycy, mianowicie w sposób sentymentalny. My szanujemy i czcimy KOBIECĘ. Te wielkie litery świadczą, że ta, którą czcimy i szanujemy, to kobieta mistyczna. Również i ja moją Sandrę najpierw uwielbiałem, a potem zacząłem ją czcić. Dziś po prostu boję się jej. Boję się jej, jak jakiegś straszliwej, kapryśnej bogini. Boję się jej, bo jedno jej spojrzenie wystarczy, żeby mnie błyskawicznie zmienić w dziecko, które drży przed swoją matką.

Sandra jest naturalnie przesyła parę patriotycznych klubów i organizacji kobiecych. Zajmuje jej to na szczęście masę czasu. Co prawda w ten sposób nasze pożyte nie mogło się ukształtować jako urocz, wesoła rejterada od zgiełku i okrucieństwa świata, o czym tak gorąco marzyłem w okresie narzeczeństwa. Rozmawiamy z sobą najczęściej o pieniądzech oraz o tym, komu należałoby złożyć wizytę i kogo przyjąć u siebie. Ileż ja czasu straciłem na jałowej paplaniu, z wypełnionym kieliszkiem w ręku i przesłodzonymi grzecznościami w ustach! Ale, jak to mawiać wy w Europie: „również nieszczerze ma w sobie coś dobrego”. Sandra potrafi znakomicie wykorzystać swoje kontakty dla moich interesów.

A jednak nawet z biegiem czasu nie można się niekiedy do siebie przyzwyczaić. Wprost przeciwnie. Uderka, którą się przyjmuje z uśmiechem; rozkazy, których słucha się z poczuciem bezzil; automatyczne „darling” na końcu języka — to wszystko nie ginie bezpowrotnie. To pozostaje, gromadzi się — spiętra, żyje dalej... Aż w pewnej chwili miara się przepelnia, czasem — jak uczą tego chińskie opowieści — może to być... piatek róży. Piatek róży!

Pewnego dnia upadł on i na mnie a był ciężki jak kamienna płyta. List z Europy. Mój biedny szwagier zginął w wypadku samochodowym. Sandra oświadczyła, że nie może w takiej sytuacji pozostawić siostry bez opieki i że jest zdecydowana wybrać się do Europy.

— „A potem ona zamieszka z nami” — powiedziała krótko i po chwili dodała: — „I to w tym pokoju, którego używasz do tego twojego zwiariowanego majsterkowania”.

Jestem przekonany, że mój szwagier dobrowolnie rozstał się z życiem. Jego żona Clara jest przecież doskonałym odbiciem Sandry; są bliźniaczkami. Wiciej: są bliźniaczkami jednojajowymi. On umarł, bo już dłużej nie mógł wytrzymać u boku swojej żmii.

Co? Jak pan mówi? Rozwód? Ależ Clara i Sandra nie są kobietami, przeciwko którym można by wnieść skargę rozwodową. Oglądane z zewnątrz są one samą doskonałością. Posiadły sztukę prezentowania swoich mężów, jako istot zadowolonych, a nawet — szczęśliwych. Zmieniają skórę na wężową dopiero w pożytku małżeńskim, w domu. W końcu i na wściekłość postępowania rozwodowego potrzebne jest pewne minimum siły i woli. A Sandra moją wolę rozmiękcza i obezwładnia.

Spoglądałem na Sandrę, jak pakowała walizkę. Nie mogłem uwierzyć — bo to było nie do wiary — że ona jedzie do Europy, żeby przywieźć swą dublerkę! Odczuwałem to jak koszmarny sen. Powoli i niepowstrzymanie coś mnie

spychało na krawędź przepaści. Nagle zrozumiałem, że ja zwanym, jeżeli Sandra wróci z siostrą. To było absolutnie pewne.

Przez nieuwagę upuściłem budzik. Sandra spojrzała tylko na mnie przelotnie wzrokiem lodowatym i pogardliwym. Wzruszenie ramion i jedno jej słowo: „Naturalnie”.

Wyjąłem: — „Nic nie szkodzi, naprawdę...” I uciekłem, jak dziecko przyłapane na złym uczynku. Naprawiałem budzik w pokoju, który mi Sandra „przynała” w swoim czasie na moje majsterkowanie. Miałem tu wielki komplet precyzyjnych narzędzi, nawet takie, jakich by u siebie nie zmontował bardzo solidny zegarmistrz. A także jeszcze coś...

Gdy Sandra przeszła do innego pokoju, wykorzystałem sposobność i ukryłem budzik w jej walizce pod stertą bielizny. Potem zapaliłem fajkę.

— Ile razy ci mówiłem, żebyś nie palił w moim pokoju! Zmija zasyczała. Oddaliłem się z niewinną miną. Jej samolot startował o 14.30. Żeby zjawić się punktualnie na lotnisku Sandra odjedzie samochodem o 13.15. Znałem ją dobrze.

Odjechała o 13. Należem sobie dobrą miarkę burbona i usiadłem na bujanym krześle dokładnie naprzeciwko stojącego zegara, który kupiliśmy za drogie pieniądze, jako import z Europy.

O 14.00 zegar wybił dwa ciężkie uderzenia. Uniosłem kielich. „Bywaj Sandra”!

O tej właśnie godzinie jej auto powinno być już kupą tłącego się żelastwa. Trzema łykami wypilem resztkę wina. Ciepło alkoholu rozlało się w moim wnętrzu. Byłem wreszcie wolnym mężczyzną.

Dokładnie o 14.17 zadzwonił telefon. To policja spieszyła się, żeby mnie poinformować. Podjąłem słuchawkę i przygotowałem swój głos do pełnego niepokoju pytania.

— Ktoś usiłuje zamordować ciebie — mówiła Sandra. — Co mnie zresztą zupełnie nie dziwi...

Zatkało mnie zupełnie.

— Ależ, kochanie, co to znaczy?...

Wiciej z siebie wydobyć nie mogłem.

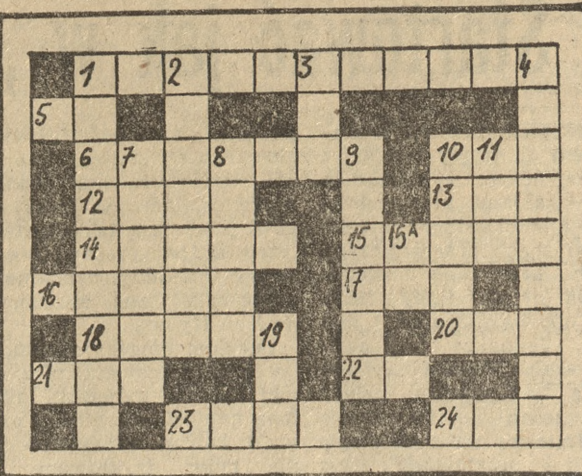
— Ktoś twój wóz wysadził w powietrze. Akurat byłem w banku, żeby zrealizować czek podróżny. No to jeszcze raz udało ci się wyjść z tego cało! Biorę teraz samolot odlotujący o 17. Przez tę głupią historię spóźniłem się na mój.

Odjechała o 13.00... O kwadrans wcześniej, bo jeszcze mlała przed sobą ten skok do banku...

Odleciała o 19.00. Dokładnie o tej minucie radio doniosło, że samolot, który wystartował o godz. 14.30 eksplodował gdzieś nad Atlantykiem...

G. LUCAS, M. ROLAND

KRZYŻÓWKA NR 43



Poziomo: 1. posłedzenie, zebra nie, 5. pierwszy dźwięk gamy C-dur, 6. wyłączne prawo, 10. szkodnik wiosenny, 12. Głowac ki, 13. na makę lub ziemniaki, 14. drzewo z rodziny palm o pierzastych, ogromnych liściach, 15. daje mleko, 16. jezioro nad którym leży miasto Rau land (Norwegia), 17. rysy włoskowate na polowie kafil, 18. tkwi na końcu bajki, 20. kolor, który bije inne kolory, 21. oznaka żaloby, 22. jednostka miary, 23. nie z każdej będzie chleb, 24. gatunek wierzby.

Pionowo: 1. wzajemne ustęstwo, 2. roślinna wodna o dużych złotych kwiatach, 3. ... de Janeiro, 4. zespół urządzeń, 7. mowca, 8. drzewo z rodziny wierzbowatych, 9. trwa 45 minut, 10. znosi jaja, 11. okop, 15a. drugi dźwięk gamy C-dur, 19. krzywiżna półkolista.

Ułożył:

WŁADYSŁAW FIRLIK

Rozwiązania krzyżówki nr 43 prosimy przesyłać do redak-

cji do 7 listopada. Za prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy 3 bony książkowe po 50,— złotych. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 42

Poziomo: Czas, mszak, Zama, gazeta, Ujazd, kanar, marzec, mika, Aza, bilet, legat, tatar, kuc, Amur, Judasz, lapis, maska, treser, czar, astat, chata.

Pionowo: Czuma, Malta, zjazd, Mars, Amara, tupet, jazz, Larisa, debet, cigaj, mak, larum, szamet, dach, zenit, kaza, atak, „Muskat”, karat, czara.

W wyniku losowania nagrody po 50 zł w postaci bonów książkowych otrzymują: Antoni Jakubiak — ul. Wrocławska 13 m. 2 63-200 Jarocin; Irena Dolata — ul. Gwardii Ludowej 17/5 — 61-561 Poznań; Edmund Chwiałkowski — ul. Rutkowskiego 39b-m. 8 — 60-211 Poznań.

Nagrody wyślemy pocztą.

między WIERSZAMI

CNOTA NAGRODZONA

Kiedy Gunnar Nilson opuszczał więzienie w Goeteborgu, gdzie spędził szereg lat, wśród innych rzeczy osobistych oddano mu pęk kluczy, wykonanych przezeń kiedyś wytrychów, które doprowadziły go do wyroku. Były włamywacz miał jednak dobrą wolę poprawy. Udał się do jednej ze sztokholmskich redakcji, położył wytrychy na biurku redaktora i uzyskał umowę na opracowanie swoich „Pamiętników Przystępcy”. Oświadczył, że to mu się bardziej opłaci.

JEST SPOSÓBI

W czasie jednej z audycji telewizyjnych w Amsterdamie zapyta no młodego człowieka czy istnieje, jego zdaniem, absolutnie pewny sposób zrezygnowania z palenia. „Jest — brzmiała odpowiedź — i sam go wypróbowałem ze skutkiem. Za każdym razem, kiedy chciałem się zacignąć, wkładałem zapalonego papierosa do ust odwrotną stroną”.

PRYWATNY PROBLEM PALIWOWY

Bezwartościowe fotokopie bank notów lirowych rozwiązały pewne mu mieszkańcy Mediolanu pro

blem paliwowy. Samoobsługowy automat, do którego wkładał fotografie 100-lirówek, rejestrował tylko rysunek banknotu i bez sprzeciwu wydawał odpowiednią ilość darmowej benzyny.

POZYTECZNE KONTAKTY

Inspektor policji wiedeńskiej, który przeszedł na emeryturę z powodu kontuzji nogi, zachował mimo to szczególnie serdeczne kontakty z kolegami. Ostatnio ujawniły się powody tej przyjaźni. Był policjant, mając ich zaufanie uzyskiwał cenne dlań informacje — złożył bowiem własną bandę, która przez szereg lat dokonywała bezkarnie włamań w mieście.

W STARYM PIECU...

Roy Rawlins, którego policja kalifornijska przychwyciła na gorącym uczynku, gdyż z szybkością 100 mil na godzinę przemierzał swym wehikułem trasę na której szybkość dozwolona wynosiła 55 mil, został pozbawiony prawa jazdy. Gdy ubiegał się o jego zwrot — początkowo władze ruchu drogowego wahały się. Potem prawo jazdy odzyskał, gdyż stwierdzono, że jest zdrow na umyśle i świetnie prowadzi wóz od... 65 lat. Sam liczy lat 104.

NIEUPRZEJMY PARAFIANIN

W wieku 78 lat pastor James Henderson z Kingstown (Wielka Brytania) przeszedł na emeryturę. Swojemu następcy przekazał list, napisany przed 18 laty przez jednego z członków gminy. Jego treść brzmiała: „Z chęcią wpłacę na kościół 1.000 funtów szterlingów, jeśli Pan przestanie być pastorem”.

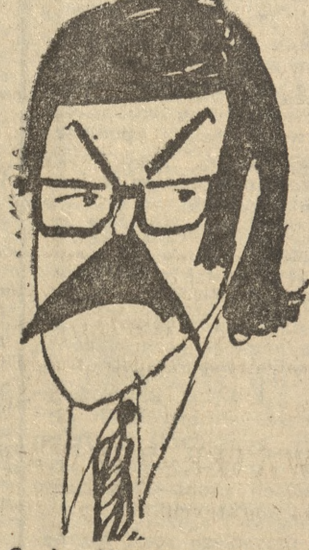
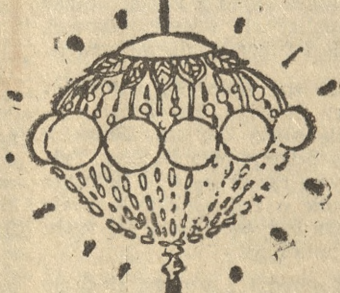
Musica viva!



— Biedaczysko! Szlagier go trafił.



— ...a ty się bracie nie denerwuj...



Czesław Niemen, Maryla Rodowicz i Andrzej Dąbrowski w karykaturze Edmunda Mańczaka.

Pracownicy poszukiwani

Instytucja artystyczna — zatrudni
pracownika Biura Obsługi Widzów.
Wymagane wykształcenie wyższe humani-
styczne, co najmniej 4-letni staż pracy oraz ta-
kie cechy osobiste jak (m. in.): operatywność,
samodzielność, zmysł organizatorski.
Oferty wraz z życiorysem należy składać w
Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa” dla 7271-K1.

Wielkopolsko - Lubuskie Zakłady Przemysłu
Cukrowniczego — Zakład „GOPLANA” w Po-
znaniu — przyjmie zaraz pracowników z terenu
miasta Poznania i powiatu poznańskiego:

- robotników transportowych,
- robotników magazynowych,
- kierowców z kat. I, II i III prawa jazdy,
- kierowców ciągnikowych,
- kobiety i mężczyzn do pracy w produkcji i działach pomocniczych.

Zakład posiada stołówkę i bufet.
Pracownicy przyjęci otrzymują zwrot kosz-
tów przejazdu, odzież roboczą i ochronną oraz
posiłki regeneracyjne.
Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych
i Szkolenia w Poznaniu, ul. Wawrzyńska 11.

6936-K1

Zakład Samochodów Rolniczych w Poznaniu,
przy ul. Warszawskiej 349 — zatrudni pracow-
ników w następujących zawodach:

- kierownik Działu Księgowości,
 - kierownik Sekcji Księgowości Główniej.
- Dojazd do pracy autobusami zakładowymi.
Zakład posiada stołówkę.
Blizszych informacji udziela Dział Spraw Pra-
cowniczych, telefon 700-81, wewn. 68.

7199-K1

Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10
w Poznaniu — zatrudni zaraz na terenie
województwa poznańskiego i miasta Poznania
następujących pracowników:

- maszynistów koparki, podbijkarki, sprężarki,
- mechaników maszyn budowlanych i pojaz-
dów samochodowych,
- kierowców z I i II kat. prawa jazdy,
- ekonomistów z wyższym wykształceniem,
na stanowiska kierowników działów i inne,
- inżynierów i techników na stanowiska kie-
rowników budowy, obiektów, inżynierów i
techników budowy,
- magazynierów na magazyn ogólnobudow-
lany,
- księgowych i ekonomistów ze średnim wy-
kształceniem.

Ponadto przedsiębiorstwo przyjmie kierow-
ców posiadających III kat. zawodową prawa
jazdy i co najmniej roczny staż pracy w zawo-
dzie kierowcy, na przeszkolenie na kategorię II.
Wynagrodzenie według układu zbiorowego
pracy w budownictwie.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela
Dział Zatrudnienia, Płac i Szkolenia Zawodo-
wego PRK - 10 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 26,
pokój nr 10.

7192-K1

Wojewódzki Zakład Transportu Mleczarskiego
z siedzibą w Poznaniu, ul. Kolejowa nr 57 —
poszukuje kandydatów na stanowiska:

- zastępcy kierownika Oddziału Transpor-
towego w miejscowościach: Konin, Pila,
Leszno
- kierownika Terenowej Placówki Trans-
portowej — w miejscowościach: Środa,
Czarnków.

Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyż-
sze lub średnie techniczne, wzgl. ekonomiczne
oraz praktyka w transporcie samochodowym.
Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela
Dział Spraw Pracowniczych WZTM w Pozna-
niu, ul. Kolejowa 57, telefon 620-61.

7059-K1

„Społem” Poznańska Spółdzielnia Spożywców
— zatrudni zaraz pracowników z terenu m. Po-
znania i powiatu poznańskiego:

- kierownika sklepu branży obuwniczej,
- kierownika sklepu branży gosp. - domo-
wego,
- kierownika sklepu branży galanterijno-
pasmanteryjnej,
- kierowników sklepów spożywczych,
- sprzedawców branży przemysłowej i spo-
żywczej,
- pomoce kuchenne,
- agentów kiosków spożywczych i zielenia-
ków,
- roznosieli mleka.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowni-
czych „Społem” PSS w Poznaniu, przy ulicy
Czerwonej Armii 40 — piętro III, pokój 304
i 312.

Warunki płacy do uzgodnienia na miejscu.

6925-K1

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Choszcz-
nie — zatrudni zaraz

głównego księgowego — wymagane wy-
kształcenie wyższe lub średnie — odpow-
iednio do pełnionej funkcji, osiem lat
stażu pracy, w tym co najmniej cztery
lata na stanowisku kierowniczym lub sa-
modzielnym.

Wynagrodzenie według obowiązującego pro-
tokołu nr 51 z dnia 1. X 1973 r. do Układu Zbi-
orowego Pracy Przemysłu Mleczarskiego.

Zgłoszenia wraz z dokumentami w Zarządzie
OSM w Choszczynie, ul. Bohaterów Warszawy
nr 5.

2701-K2

Budownictwo Urzędów Gazowniczych

„GAZOBUDOWA”

Kierownictwo Zespołu Budów w Kępnie

poszukuje na terenie miasta Koła

KWATER PRYWATNYCH

dla pracowników przedsiębiorstwa.

Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo budo-
wy w Kole, ul. M. Konopnickiej nr 12,

telefon nr 11-320.

2722-K2

Z myślą o jesiennych deszczach,
wycieczkach do lasu, na grzyby,

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo
Handlu Obuwem w Poznaniu

PRZYGOTOWAŁO DUŻY WYBÓR

OBUWIA GUMOWEGO

Polecamy szczególnie:

**WELLINGTONY DAMSKIE
I DZIECIĘCE.**

Zapraszamy do odwiedzenia specja-
listycznych sklepów naszego przed-
siębiorstwa, które znajdują się:

- ul. Dzierżyńskiego 95
- ul. Kraszewskiego 5
- ul. Klasztorna 3
- ul. Engla 11.

7259-K1



Praca • Nauka

Panie blegie szyjące na
maszynach, w warsztacie —
przyjmie, godz. 13-18, Try-
bunalska 26. 44767g

Czeladnik piekarski, uc-
zeń i rencista — potrze-
bni do piekarni. Poznań,
ul. Starolecka 58. 44787g

Przyjmę murarzy i po-
mocników, na stałe. Po-
znań, ul. Makowa 9 m. 3,
tel. 320-709. 44798g

Gospodarstwo rolne — za-
trudni pracownika z peł-
nym utrzymaniem. Maty-
siak, Poznań, ul. Staro-
lecka 184. 44803g

Przyjmę murarzy i po-
mocników, Poznań, ul.
Łódzka 5 m. 14, godz. 18
-20. 44837g

Czapnika do szycia me-
skich czapek — poszukuje
prywatna pracownia. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 44840g.

Krawcowa samodzielna do
warsztatu usługowego —
potrzebna. Pasz — Apo-
lo — „Spółnica”. Firma
Holnicka. 45250g

Murarz do prac wykończe-
niowych, zaraz potrzebny.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 45242g.

Pracownika lub emeryta
do palenia c. o. — zatrud-
ni ogrodnictwo. Czapury,
Poznańska 1. 45217g

Potrzebny spawacz auto-
gen., c. o., bardzo dobre
warunki. Tel. 679-247. 45088g

Przyjmę na dobrych war-
unkach do pracy stałej
lub na pół etatu spawacza
(autogenu), z uprawnie-
nieniem. Luboń 4, ulica
Podgórska 46. 45095g

Przyjmę stolarza lub przy-
uczonego, może być eme-
ryt na pół etatu. Stolar-
nia, Burdelska, Piekary
22/23. 45113g

Wykwalifikowana krawco-
wa, przyjmie stałą pracę
w domu, szyje konfekcje
ciężkiej. Specjalność wszy-
tko z ortallonu i two-
rzyw podobnych. Adres
wskaże „Prasa” — Grun-
waldzka 19 dla 45150g.

Ucznia do zawodu cukier-
niczego oraz cukiernika,
na pół etatu, przyjmie. Cu-
kiernia, Poznań, Śródką 3.
45169g

Gospośia samodzielna do
3 osób, bardzo dobre wa-
runki, potrzebna natych-
miast. Świerczewskiego
133A. 45174g

Siłusarz - spawacz, tokarz-
siłusarz i siłusarz przyuczo-
ny, potrzebni. Świerczew-
skiego 113 A — warsztat.
45175g

Na wiejskie probostwo —
potrzebna gospośia, robot-
nik rolny. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 45021g

Pomoc domowa przyjmie
zaraz, na dobrych warun-
kach pracy i płacy. Poz-
nań, Matejki 2 m. 4. Zgło-
szenia po godz. 19. 45036g

Ucznia elektromechanika
lub elektrolinstalatora —
przyjmę. Tel. 599-09. 45080g

Dozorę młodszego, ze zna-
omością elektrotechniki,
przyjmę — jest mieszka-
nie służbowe w centrum.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 45012g.

Dozorę dochodzącego do
posesji Grottera 4, przy-
jmę pilnie Administracja
Domu. Grottera 4a m. 16.
44975g

Ucznia na dobrych warun-
kach, przyjmie warsztat
silnikowy samochodowych.
Poznań - Piatkowo, Obor-
nicka 286. 44913g

Przyjmę stałego pracow-
nika. Gospodarstwo — Kr-
chalski, Kostrzyn Wlkp.,
Strumiany. 45281g

Przyjmę pracę zmienni-
ka na taksówce. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 45301g.

Pomoc domowa z goto-
waniem, potrzebna. Wa-
runki dobre. Kancierska
2, parter, narożnik Kasz-
telaniekiej. 45302g

Przyjmę tokarza na stałe.
Zydowska 28. 45310g

Potrzebna pomoc domo-
wa do rodziny — Warsza-
wka, 2 dorosłych, 2 dzie-
ci. Warunki b. dobre. Tele-
fon „R” 20-35-76 lub ofe-
rty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 45327g.

Młodsza sprzedawczyni
do sklepu cukierniczego —
przyjmę. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 45168g.

Dochodząca emerytka do
domu lekarza i opiekę 1,5-
rocznym dzieckiem — po-
trzebna. Warunki bardzo
dobre. Telefon 67-91-36 —
godz. 17-19. 45501g

Uczennica w zawodzie ka-
letniczym, z Poznania lub
powiatu, może się zgło-
sić. Andrzej Jankiewicz,
Poznań, ul. Poznańska 24.
43478gpr

Przyjmę malarzy. Poznań,
Szczepankowo, ul. Rodaw-
ska 21a. 45397g

Czeladnika i ucznia kra-
wieckiego, przyjmie zaraz.
Zakład Krawiecki, Po-
znań, Wielka 27. 45429g

Modystka, poszukuje uc-
zennicy. Marcinkowskie-
go 19. 44989g

DOLNOŚLĄSKIE ZAKŁADY WYTWÓRCZE MASZYN ELEKTRYCZNYCH „EMA - DOLMEL”

Biuro Inwestycji 53-609 Wrocław,

ul. Pstrowskiego nr 10, telefon 350-31, wewn. 365

Z L E C A

OBRÓBKĘ (STRUGANIE) PŁYT MOCUJĄCYCH MONTAŻOWYCH DO WYKŁADANIA PODŁÓG

na stanowiskach montażowych — z mat. ZL-25 o wymiarach:

550 × 1600 mm	— szt. 2	— waga 2.000 kg
550 × 2400 mm	— szt. 64	— waga 96.000 kg
550 × 3200 mm	— szt. 12	— waga 24.000 kg
550 × 4000 mm	— szt. 15	— waga 38.000 kg
550 × 4800 mm	— szt. 147	— waga 431.000 kg
550 × 5600 mm	— szt. 71	— waga 248.000 kg

W zakres robót obróbkowych wchodzi splanowanie
powierzchni i obróbka rowków teowych w klasie
dokładności obróbki mechanicznej od 2,5 — 20.

Termin wykonania sukcesywny — od miesiąca stycznia do
1 czerwca 1976 roku.

Wykonanie obróbki powyższych płyt limituje Zakładowi
wykonanie zadania inwestycyjnego objętego uchwałą 105/74
Rady Ministrów.

Zainteresowanych prosimy o składanie ofert pod podanym
adresem z zaznaczeniem „Biuro Inwestycji”.

2654-K2

Panią do dziecka, na sta-
le, przyjmie zaraz. Poznań,
Pałucka 17. 45279g

Solidna pomoc domowa,
na dobrych warunkach —
przyjmie młode małżeń-
stwo z dzieckiem. Namyl,
Skarbka 33 m. 1. 45428g

Przyjmę ucznia do war-
sztatu elektrycznego. Tel.
67-55-58. 45473g

Udzielam intensywnych la-
boratoryjnych lekcji an-
gielskiego. Osiedle Przy-
jaźni 19 m. 86. 45202g

Kupno • Sprzedaż

Fizykę dla wyższych szkół
rolniczych, Grabowskiego
— kupię. Telefon 448-95.
45238g

Futro damskie, nowe —
kupię. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 45199g

Kupię zbiór znaczków po-
cztowych, stare monety,
stara korespondencja. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 44991g.

Kupię bony PeKaO. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 45062g.

Bony PeKaO — kupię. A-
dres wskaże „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 45338g

Kupię szafę pancerną.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 44890g.

Bony PeKaO kupię. Tel.
660-281. 45366g

Fortepian pierwszorzędny
kupię. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 45391g

Angory, piękne okazy —
łącznie z klatkami prze-
dam z powodu wyjazdu
po 200 zł. Strojnowska,
Godurów, poczta Zalesie
Wlkp. 44851g

Psa kerry blue terrier, po
championie — sprzedam.
Tel. 33-07-78, po godz. 16.
44820g

Junaka sprzedam. Hibne-
ra 17 m. 8. 44806g

Sprzedam dobrą wysoko-
cielną krowę, Matysiak —
Poznań, ul. Starolecka 184.
44802g

Prasę mimosiódową, 60
ton — sprzedam. Zgłosze-
nia: tel. 70-157. 44881g

Strugarke siłusarską —
sprzedam. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 45230g

Porcelane kolorową sprze-
dam. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 45212g

Biblioteczne oszklona —
mahon sprzedam. Fiebig,
Poznań, Galla 21 m. 5.
45155g

Sprzedam futro męskie
(nutrie) plus czapka, w
idealnym stanie, na śred-
nią figurę. Tel. 646-01, go-
dzina 18-20. 45101g

Pianino Blüthnera sprze-
dam. Tel. 67-96-86. 45141g

Prostowniki ład. akum.
4 A — 1.000 zł, stabilizato-
ry nap. telew. — 900 zł,
dowolne zasilacze, wysyła
Warsztat Elektromecha-
niczny, adres: 62-081 Ba-
ranowo, Wypoczynekowa 1.
45149g

Sprzedam garaż blaszany,
poszukuję garażu na Ła-
zarzu. Tel. 601-76. 45178g

Buraki pastewne sprze-
dam. Kudla, Chyby, tel.
Przeźmierowo 72. 45026g

Okazyjnie sprzedam ko-
żuszek męski, 175 wzrost.
Chrzanowski, Baranowo,
Rolna 1, tel. Przeźmiero-
wo 83. 45027g

Sprzedam nowy duży ko-
żuch męski. Tel. Puszczy-
kowo 165, kierunkowy z
Poznania 133. 44992g

Taksometr mechaniczny
Poltax sprzedam. Telefon
427-64. 44962g

Sprzedam nowy piec c. o.,
12 m². Poznań-Debiec, O-
rzechowa 12 m. 12. 44897g

Dłużycę sprzedam, masyw
na rejestrowaną. Kaczma-
rek, Gołębin Nowy, pow.
Kościan. 44905g

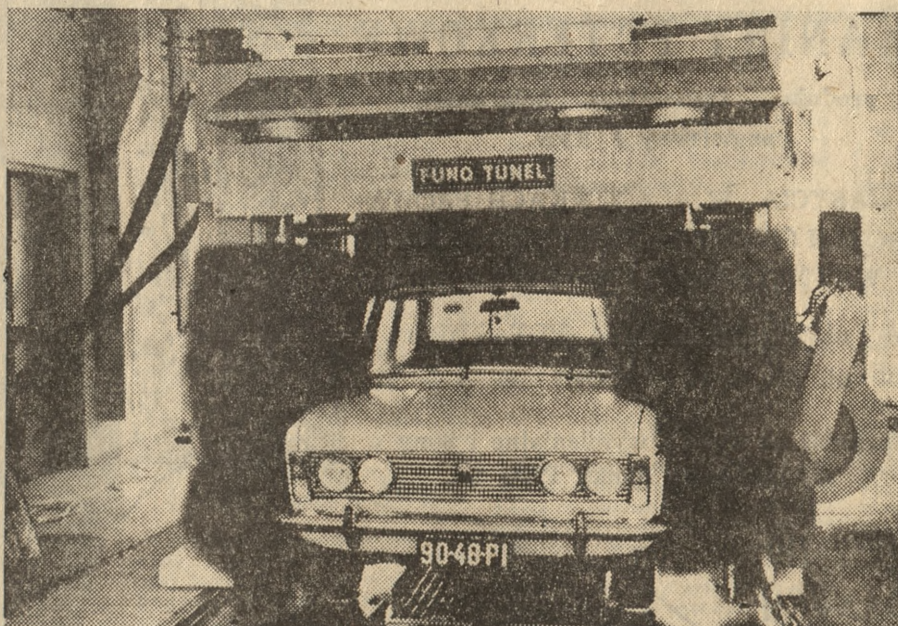
Sprzedam bufet i kredens
— styl gdański. Poznań,
Nowosolska 7 — Juniko-
wo. 45306g

Cement, wapno, grzejniki
sprzedam. Tel. 67-57-89 —
wieczorem. 45339g

ZAKŁAD SAMOCHODÓW ROLNICZYCH W POZNANIU

ul. Warszawska nr 349

OFERUJE DO SPRZEDAŻY



MYJNIE SZCZOTKOWE DO MYCIA SAMOCHODÓW OSOBOWYCH

typ AMSS - 6

- cena urządzenia wynosi — 376.600,— zł
- dla odbiorców prywatnych — 436.000,— zł

Zamówienia przyjmuje oraz informacji udziela Dział Zbytu
telefon 700-81, wewn. 35 i 36.

7081-K1

Samochody

„Skoda” 100 S sprzedam. Telefon 537-03, godz. 16-19. 45432g

Fiata 1300 sprzedam, cena 83.000 zł. Tel. 32-04-69. 45038g

Sprzedam Syrenę 104, rocznik 1971. Marek Witkowski, Wronki, Poznańska 24. 1105p

Sprzedam fabrycznie nowego Fiata 1300, kolor do wyboru. Adres wskaże — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44842g.

Sprzedam Zuka. Szczepan kowo 66 a. 44889g

Nysę furgon, fabrycznie nowa sprzedam. Telefon 67-59-66. 45194g

Sprzedam ciągnik C-355 oraz dwie przyczepy sanoskie, stan dobry. Józef Zytkowski, Ługi, poczta Dobiegniew, pow. Strzelce Krajeńskie, woj. Zielona Góra. 45400g

Sprzedam samochód marki Zuk, w idealnym stanie. Tel. 660-366. 45415g

Fiata 125p, Skodę S-100 po wypadku — kupię. Telefon 690-729. 45420g

Kupię Trabant 601, limuzyna nowy, wzgl. o małym przebiegu, 74 r. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45350g.

Małżeństwo asystenckie wynajmie pokój przy starzej osobie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44793g.

Zaraz kupię M-4 własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44812g.

Poszukuję lokalu na Zakład Krawiecki. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45267g.

Pracująca poszukuje samodzielnego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45119g.

Pokoju, możliwie śródmieściu, dla studenta i roku medycyny — pilnie poszukuję. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45130g.



OPROCENTOWANY RACHUNEK WALUTOWY — TO NAJKORZYSTNIEJSZA LOKATA PIENIEDZY ZAGRANICZNYCH.

- Jeżeli posiadasz dolary, funty, franki lub inną walutę wymiennalną w BANKU PeKaO S. A., uzyskasz od 3 do 5 proc. odsetek rocznie — w zależności od terminu utrzymywania na rachunku pełnego wkładu.
- Oprocentowane rachunki walutowe prowadzone są w walucie, w której dokonano wpłaty lub — zgodnie z życzeniem klienta — w innej walucie wymiennalnej.
- Właściciele rachunków walutowych mają zapewnione szerokie możliwości dysponowania wkładem w kraju i na zagranicę — bez odrębnych zezwoleń dewizowych!
- Pieniądze są zabezpieczone przed kradzieżą lub zniszczeniem.
- Dyskrecja posiadania wkładu zapewniona.
- Zwrot wkładu następuje na każde życzenie klienta.

Oprocentowane rachunki bankowe OTWIERA I PROWADZI
ODDZIAŁ BANKU PeKaO S. A.
ulica Świerczewskiego 12
60-810 Poznań.

Tam też można zasięgnąć dokładnych informacji o warunkach prowadzenia oprocentowanych rachunków walutowych.

Jeśli więc posiadasz zachodnie waluty wymiennalne — nie zwlekaj!
Inni już korzystają!

2655-K2

Sprzedam Trabant, rocznik 1972. Poznań, Grochowska 122 a m. 10, godzina 16-19. 44922g

Czterotonowy „Zis” na ropę sprzedam. Tel. 423-72. 45340g

Sprzedam Wartburga 312 de Lux. Poznań, Poplińskich 2 m. 14. 45325g

Kupię najchętniej nowego Fiata 126 p lub Trabant. Oferty z ceną „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45283g.

Sprzedam Skodę Octavię. Kozienicka 21, od godz. 18. 44769g

Skodę S-100, po małym przebiegu — sprzedam. Telefon 32-09-63. 45612g

Spiesznie sprzedam Wartburga 311, 33.000 zł. Wasieł, Półbiedzka, ul. Łąkowa 10. 45384g

Sprzedam Trabant 601 — rocznik 1973 (ulepszony). Kłosek, Grochowe Łąki 6 m. 15a. 45378g

Fiata 125p - 1500, lipiec 1972, wersja fińska, tanio sprzedam. Biskup — Wolsztyn, ul. 1 Maja 14. 45375g

Sprzedam okazynie samochód Skoda Spartak — po remoncie. Adres: Grochowska 49 a m. 40. 44786g

Wartburg Combi 312, tanio sprzedam. Murwana Gołina, Rynek 4. 45451g

Fiata 125 p sprzedam, produkcja 1971 r. Kosowska 19 (Podolany). 44815g

Kupię P-70. Tel. 436-27. 45455g

Sprzedam Zastawę, rocznik 1967. Połajewo, Rynek 1, pow. Czarnków. 44823g

Sprzedam Fiata 127p — 1974 rocznik — zółty. Tel. 507-69, godz. 10-17. 45478g

Samochód Hanomag-Henschel F 55, rok 1972, sprzedam. Telefon Łódź 318-71. 45273g

Sprzedam nowy SEAT 850. Ul. Trybunalska 33, po 16. 45490g

Sprzedam tani „Moskwicz” 412. Parking Walki Młodych — niedziela godz. 14-17, pozostałe dni 16-18. 45274g

Kupię ciągnik „Ursus”, ładowacz „Cyklop”, „Tur”. Bogdan Pawłowski, 64-500 Szamotuły — Marchlewskiego 7. 45404g

Sprzedam „Moskwicz” 407 (pierwszy właściciel). Bronisław Smierczalski, Łęczysce 8, pow. Nowy Tomyśl, p-ta Opalenica. 45268g

Sprzedam Warszawę Combi górnazaworową 223 K. Steszew, Rynek 2. 45512g

Sprzedam „Warszawę” — górnazaworową, 1969 r. Mariana Bucza 41. 45263g

Sprzedam Dziką Ursus C 303, z przyczepą i osprzętem, stan bardzo dobry. Poznań, Świerczewskiego 104b m. 15 — cena 25 tys. 45532g

Sprzedam okazynie „Syrenę 103”. Poznań, ul. Dąbrowskiego 36 m. 1. 45240g

Sprzedam Peugeota 404, bardzo dobry stan. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45536g.

Sprzedam samochód — „Zuk”, Leszno Wlkp., tel. 42-09, godz. 19-22. 45313g

Fiata 132 lub 125p - 1500, rok produkcji 1971, przebieg 64,5 tys. — pierwszy właściciel — sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45543g.

Odkupię wylosowanego Fiata 126 p. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45203g.

Sprzedam Syrenę 105, przebieg 7.000 km, cena 72.000 zł. Osiedle Wielkiego Października, garaż 20 — od 16-18. 45558g

Sprzedam Stara. Lasik, Głogowska 103 m. 11. 45198g

Kupię samochód ciężarowy. Tel. 624-97. 45550g

Okazynie sprzedam Syrenę. Szamotuły, Sportowa 33 m. 10. 45190g

Kupię ciągnik „Ursus”, ładowacz „Cyklop”, „Tur”. Bogdan Pawłowski, 64-500 Szamotuły — Marchlewskiego 7. 45404g

Sprzedam Moskwicz 412. Tel. 461-38. 45357g

Pracująca poszukuje pokoju 1-osobowego. Telefon 523-88. 45092g

Sprzedam Moskwicz 408, oraz Syrenę 102. Poznań, Umółtowo, ul. Poznańska 31. 45165g

Pracująca poszukuje pokoju 1-osobowego. Telefon 523-88. 45092g

Sprzedam Moskwicz 412. Tel. 461-38. 45357g

Pracująca poszukuje pokoju 1-osobowego. Telefon 523-88. 45092g

Sprzedam Moskwicz 412. Tel. 461-38. 45357g

Pracująca poszukuje pokoju 1-osobowego. Telefon 523-88. 45092g

Sprzedam Moskwicz 412. Tel. 461-38. 45357g

Pracująca poszukuje pokoju 1-osobowego. Telefon 523-88. 45092g

Sprzedam Moskwicz 412. Tel. 461-38. 45357g

Pracująca poszukuje pokoju 1-osobowego. Telefon 523-88. 45092g



PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE POLMOZBYT

w Poznaniu, ulica Goryslawa 9
spełniając liczne życzenia użytkowników
samochodów osobowych
WPROWADZA OD NATYCHMIAST

WYKONYWANIE W TERMINACH EKSPRESOWYCH BEZ POBIERANIA DODATKOWYCH OPŁAT

następujących usług dla ludności:

- wymiana i wyważenie ogumienia
- wymiana akumulatorów
- montaż reflektorów dodatkowych (halogenów)
- naprawy osprzętu elektrycznego oraz zespołów samochodowych dostarczanych oddzielnie
- montaż pasów bezpieczeństwa, pokrowców na siedzenia
- sygnalizatorów awaryjnych oraz wszelkich akcesoriów ozdobnych
- wymiany nadwozi samochodów marki Moskwicz, Zastava, Trabant, Fiat 125p, Syrena, Żuk
- wymiany i zamontowania przy samochodzie marki Fiat 125p
 - a) układu napędowego rozrządu
 - b) szyby tylnej ogrzewczej.

USŁUGI ŚWIADCZĄ:

- ◆ Stacja Obsługi nr 1 Poznań, ul. Tatrzańska 1/5 — tel. 463-69
 - ◆ Stacja Obsługi nr 3 Poznań, ul. Goryslawa 9 — tel. 734-81 w. 82
 - ◆ Stacja Obsługi nr 4 Ostrów Wlkp., ul. Raszkowska 53 — tel. 37-12
 - ◆ Stacja Obsługi nr 5 Trzcianka, ul. Sikorskiego 81 — tel. 673
 - ◆ Stacja Obsługi nr 6 Jarocin, ul. Poznańska 28 — tel. 26-97
 - ◆ Stacja Obsługi nr 7 Turek, ul. Uniejowska 28 — tel. 47-18
- TERMIN JAK RÓWNIEŻ ZAKRES USŁUG — PROSIMY UZGODNIĆ TELEFONICZNIE.

ZAPRASZAMY

DO KORZYSTANIA Z USŁUG NASZYCH STACJI, ZAPEWNIAM FACHOWĄ I SPRAWNĄ OBSŁUGĘ 7237-K1

Nieruchomości

Odstąpię piekarnię w śródmieściu, na korzystnych warunkach — nadaje się również na cichy przemysł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44813g

Posiadam 2 ha, opłotowane, dom, Poznań - Wydm. Oczekuję propozycji. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44869g.

Sprzedam w Poznaniu działkę 2.300 m², z domem piętrowym, wygodami, telefonem, dużym warsztatem, częściowo wyposażonym, pomieszczeniami gospodarskimi. W rozliczeniu może być mieszkanie własnościowe. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45269g.

Spiesznie kupię warsztat samochodowy. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45259g.

Spiesznie sprzedam domek 2 pokoje, kuchnię, 2.000 m² ogrodu w Przemierowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45258g

Działkę ogrodniczą z prawem zabudowy o pow. 0,40 ha, k. Stęszewa, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45257g.

Kupię gospodarstwo rolne do 300 tys. złotych. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45254g.

Kupię dom z wolnym mieszkaniem w Poznaniu lub innym mieście, do 140 tysięcy zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45063g

Kupię willę wolnostojącą, wyłączonej, całą wolną, z garażem, najchętniej w dzielnicy Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45253g.

Sprzedam 10 ha ziemi pod sadownictwo lub ogrodnictwo, blisko Poznania. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45222g

Sprzedam działki budowlane. Osiedle Plewiska — Skrajna 3. 45221g

Kupię działkę pod zabudowę warsztatu rzemieślniczego w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44985g

Kupię działkę: Baranowo, Chyby, Kamińsko. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44971g.

Przetargi

Powiatowy Zarząd Gospodarki Wodnej i Melioracji w Szamotułach, ul. Dworcowa 26 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY — na sprzedaż samochodu Warszawa Pick-up, nr rej. PX 33-37, nr silnika NOI-2419, nr podwozia 120043. Cena wywoławcza — 33.280,— zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 18 listopada br. o godz. 10 w biurze PZGWIM w Szamotułach. W razie nieodbicia się pierwszego przetargu odbędzie się drugi przetarg, 23 listopada br. o godz. 10, bez ponownego ogłoszenia.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć co najmniej w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy PZGWIM.

Pojazd można oglądać w przeddzień przetargu od godz. 8-13.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 2470-K2

Okręgowa Dyrekcja Gospodarki Wodnej w Poznaniu, ul. Szewska 1 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie prac malarskich, posadzkarskich i dekarsko — blacharskich w biurze przy ulicy Szewskiej 1.

Zakres prac obejmuje:

1. Prace malarskie — malowanie sufitów — ca 900 m², malowanie ścian — ca 3000 m².
2. Prace posadzkarskie — cyklinowanie i hemolakowanie parkietu — ca 600 m², ułożenie nowej mozaiki — ca 30 m².
3. Prace dekarskie — położenie dachu krytego dachówką — ca 350 m².

Termin wykonania 30 listopada 1974 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferty należy składać w terminie 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia o przetargu w Dziale Technicznym w Poznaniu, ul. Szewska 1, pokój 301.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi 10 dnia od daty ukazania się ogłoszenia.

Blizsze informacje można otrzymać w Dziale Technicznym Poznań, ul. Szewska 1, pokój 301, tel. 594-01, wewn. 36.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 7185-K1

POZNAŃSKIE ZAKŁADY PAPIERNICZE W POZNANIU

przy ulicy Piaskowej 4/5
OFERUJĄ DO SPRZEDANIA

jednostkom gospodarki uspołecznionej

2 NIEUŻYWANE MASZYNY KSIĘGUJĄCE

marki „ASCOTA 071/060”.

Blizsze informacji udzieli Dział Administracyjny - Gospodarczy P. Z. P.

7225-K1

Kupię duże piętrowe willi, lub segment z dobrą lokalizacją, ewentualnie do zamieszkania — w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44985g

Parcelę pod budowę domu ku trójrodzinnego - trójnias, uzbrojona, woda, kanalizacja, w pobliżu tramwaju — kupię. Możliwość zapłaty bonami PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44979g

Działkę w Antoninku pod zabudowę bliźniaczą i dom, kłom do zamieszkania — zamienię na duże mieszkanie własnościowe. Poznań - Antoninek, ulica Mściłbora 28 m. 1. 45122g

Sprzedam działkę 0,41 ha, pod szklarnię lub ogrodnictwo. Szamotuły, ul. 22 Lipca 18. 44907g

Sprzedam hektar w Klekru pod ogrodnictwo. Wiadomość: tel. 67-11-85. 45131g

Oddam w dzierżawę garaż murowany. Osiedle Plewiska 4, Grunwaldzka 47. 44877g

Sprzedamy posiadłość — 5,613 m², ogrodzoną z domem — 4 izby oraz letnią kłom w Puszczykowie, blisko dworca. Cena przystępna. Tel. 554-34, współwłaściciele. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45142g.

Cegły (dziurawki, pełną, wapienną), ewent. z rozbiórki oraz dźwigary 16, 18 — kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45243g.

Działkę budowlaną 880 m² w Mosinie — sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45153g.

Naprawa lodówek. Telefon 740-87. 43384g

Natychmiast kupię część willi, mieszkanie — do 300 tys. W rozliczeniu może być domek letniskowy w Boszkowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45035g.

Bramofony głośnomówiące do rozmowy między mieszkaniami a furtką — wykonuje „TELSTAR”, ul. Żydowska 15/18. 45096g

Kupię lub wydzierżawię lokal na warsztat stolarski w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45086g.

Pilnie poszukuję pomieszczenia na warsztat rzemieślniczy, w dzielnicy Wilda lub na Świerczewie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45100g.

Kupię domek jednorodzinny w Poznaniu lub w okolicy Poznania, może być z rozpoczętą budową lub do wykończenia. Wartość do 300 tys. zł. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45018g.

Poszukuję pomieszczenia na nieduży warsztat mechaniczny pojazdowej. Poznań, okolice. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45145g.

Sprzedam parcelę 4200 m² w okolicy Poznania. Tel. 32-09-29 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44988g.

Garaż oddam, nawet sprzedam, ul. Wyspiańskiego. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45181g.

Parcelę w Baranowie, blisko jeziora zagospodarowaną, z domkiem campinowym — sprzedam. Wiadomość: tel. 416-507, od 18. 44974g

Haftuję suknie, bluzki, swetry oraz dzurki, okrętkę. Rynek Łazarski 3 m. 10. 44983g

Kupię letni domek, lub parcelę uzbrojoną w Puszczykowie, blisko komunikacji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44792g

Kto może pomóc przy planowaniu pracy z ogrodnictwa. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44950g.

Wydzierżawię lub sprzedam 3 działki, łącznie 1,3 ha sadu, blisko Poznania. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44863g.

Cukiernię, względnie lokal nadający się na zakład — wezmę w dzierżawę (względnie przystąpię jako współnik). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44908g.

Naprawa lodówek. Telefon 33-16-07. 45313g

Siatkę podtynkową — poleca wytwórnia, ul. Czerwonej Armii 27. 45390g

Oddam garaż ogrzewany. Kordeckiego 57. 45498g



PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO

Oddział w Poznaniu

POLECA

TKANINY FUTERKOWE

produkcji francuskiej, belgijskiej, angielskiej i RFN.

DO NABYCIA W PLACÓWKACH PROWADZĄCYCH SPRZEDAŻ TOWARÓW EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO W POZNANIU.

- ul. Mielżyńskiego 14 (PDT, VIII p.)
- ul. Wielka 21 (WPTO)

Sprzedaż za waluty wymiennalne i bony towarowe Banku PKO SA.

ŻYCZYM UDANYCH ZAKUPÓW!

6526-K1



W jutrzejszym losowaniu
"KOZIOŁKÓW"
okazja dla grających,
samochód "SYRENA 105"
i PREMIE
na końcówki banderoli.
7287-K1

Pracownicy poszukiwani

PPH „Konsumy” w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego nr 17 — przyjmie do pracy z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego na stałe:
pomocze kuchenne.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych — pokój nr 7. 7336-K1

Państwowe Przedsiębiorstwo Hotele „Orbis, Polonez i Bazar” w Poznaniu — poszukuje kandydatów do pracy w pełnym i niepełnym wymiarze godzin na stanowiska:

- pokojowych — kobiety,
- kelnerów — mężczyźni,
- pomocze kuchenne — kobiety,
- robotników do prac porządkowych — mężczyźni.

Oferty prosimy składać codziennie (z wyjątkiem soboty) w dziale kadr przedsiębiorstwa w Hotelu „Orbis Polonez” (budynek administracyjny), al. Stalingradzka 54/68, w godzinach od 8—12. 7317-K1

ZARZĄD DRÓG i MOSTÓW w Poznaniu

PRZYJMIE W DZIERŻAWĘ

GARAŻ

dla samochodu osobowego w dzielnicy
Grunwald, rejon ulic Rycerska —
Grochowska.

Oferty przyjmuje i informację udziela
Dział Adm.-Gosp. Zarządu, ul. Wilczak
nr 16, telefon 69-04-16. 7282-K1

- Operatora koparki „Białoruś”,
- robotników magazynowych i transportowych,
- kowala - spawacza,
- blacharzy wentylacyjnych,
- spawaczy gazowych i elektrycznych,
- kierowców z I lub II kat. prawa jazdy,
- monterów instalacji sanitarnej i pomocników,
- elektryków i pomocników,
- uczniów do nauki zawodu monter instalacji sanitarnej lub elektromontera —

zatrudni zaraz
Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjno-Montażowych Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Pokrzywno nr 59 a, tel. 742-01, wewn. 66.

Dojazd z Rataj autobusem MPK nr 62. Do pracy dowozi autobus przedsiębiorstwa. 7302-K1

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACYJNE w POZNANIU,

ulica Głogowska nr 131

POSZUKUJE NA DŁUŻSZY CZAS

WIĘKSZEJ ILOŚCI

UMEBLOWANYCH POKOI

na terenie miasta Poznania
dla zamiejscowych pracowników
tut. przedsiębiorstwa.

Powierzchnia pokoi obojętna. Mogą być jedno, dwu i więcej osobowe.

Opiata regulowana będzie na podstawie zawartej umowy i obowiązujących przepisów w tym zakresie.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacji Dział Spraw Osobowych MPK w Poznaniu, ul. Głogowska 131, pokój 32, telefon nr 612-41, wewn. 32.

7339-K1

Zakłady Remontowo - Montażowe — Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowo - Młynarskiego „PZZ” w Poznaniu, pl. Wolności 2 — zatrudnia do nowo uruchomionej Bazy Warsztatowej w Czerwonaku — zaraz:

- kierownika magazynu materiałowo-technicznego — wykształcenie średnie techniczne lub ekonomiczne + odpowiednia praktyka,
- samodzielnego magazyniera — materiałnie odpowiedzialnego — wykształcenie średnie techniczne lub ekonomiczne, wzgl. zasadnicze + odpowiednia praktyka w branży metalowej,
- referenta do prowadzenia dokumentacji magazynowej — wykształcenie średnie ogólne lub ekonomiczne + 1 rok praktyki,
- 2 starszych referentów technicznych d/s norm i kart pracy oraz rozliczeń materiałowych — wykształcenie techniczne (średnie) + odpowiednia praktyka,
- ślusarzy, spawaczy oraz tokarzy — wykształcenie — zawodowe, dyplom mistrza — dla spawaczy uprawnienia spawalnicze,
- 2 elektryków — wykształcenie — zawodowe, w tym jeden z uprawnieniami na WN,
- 1 pracownika do obsługi wózka akumulatorowego — wykształcenie — podstawowe + uprawnienia oraz odpowiednia praktyka,
- robotników magazynowych i pomocniczych — wykształcenie podstawowe, od 1 grudnia 1974 roku:
- mistrza zmiennego warsztatu — wykształcenie średnie techniczne, wzgl. zasadnicze + dyplom mistrza + praktyka.

Zgłoszenia kandydatów — Poznań, pl. Wolności 2, II ptr.

Reflektujemy w pierwszej kolejności na kandydatów miejscowych i z okolic o dogodnym dojeździe do miejsca pracy. 7154-K1

Ośrodek Badawczy - Rozwojowy Maszyn Pakujących w Poznaniu, ul. Smoluchowskiego 1/9, tel. 671-021 (dojazd tramwajem z miasta: 1, 13, 3) — zatrudni zaraz:

- specjalistę d/s informacji techniczno-ekonomicznej — wykształcenie wyższe plus praktyka oraz znajomość 2 języków obcych,
- st. konstruktorów i konstruktorów — wykształcenie wyższe i praktyka w przemyśle maszynowym,
- st. konstruktora weryfikatora — wykształcenie wyższe i praktyka,
- st. ref. d/s zaopatrzenia — wykształcenie wyższe lub średnie i praktyka w branży metalowej,
- specjalistę d/s inwestycji — wykształcenie wyższe lub średnie oraz praktyka,
- kierownika magazynu — wykształcenie średnie oraz praktyka.

Oferty należy składać w dyrekcji Ośrodka pod w/w adresem. 6901-K1

Naczelna Organizacja Techniczna

Ośrodek Doskonalenia Kadr SIMP

ORGANIZUJE

KURSY PRZYGOTOWAWCZE NA WYŻSZE UCZELNIE TECHNICZNE.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Ośrodka w Poznaniu, ul. Stalingradzka 5/9 (Dom Technika), pokój 218, codziennie od godz. 9 do 15.30, telefon 517-72, wewn. 69.

7047-K1

Praca • Nauka

Tokarz potrzebny, może być rencista. Tel. 33-17-80. 45600g

Przyjmę pracę jako spawacz gazowo-elektryczny — instalator. Kazimierz Kaczmarek, ul. Kościuszki 18 m. 4. 45574g

Pracownik do gospodarstwa potrzebny. Zygmunt Jedrzejewski, Drużyn, poczta Granowo, pow. Nowy Tomyśl. 45572g

Pomoc domową w średnim wieku, na stałe, zatrudnię. Chętnie z prowincji. Warunki bardzo dobre. Poznań, Nizinna 16 przy Czechosłowackiej. 45594g

Gospośka młodsza, samodzielna, dochodząca lub niedochożą, do trzech osób dorosłych potrzebna. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia od 17—20. Prusa 15 m. 8, Urbanowicz, telefon 428-75. 45585g

Spawacza i pomocnika — przyjmie ogrodnictwo. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 45613g.

Inżynierowie mechanicy konsultują w zakresie geometrii wykresowej, projektów, prac dyplomowych. Tel. 32-05-40. 45651g

Kupno • Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 45633g.

Maszynę do pisania wazlikową kupię. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 45637g.

Sprzedam jadalnię w stylu gdańskim. Cena orientacyjna 100.000 zł. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 45601g.

Samochody

Sprzedam — Volkswagena 1500 S, stan bardzo dobry. Telefonować wieczorem — Murowana Gośłina 34. 45658g

Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10
Poznań, ul. Ratajczaka nr 26 — tel. 734-11

POSZUKUJE PILNIE POMIESZCZENIA MAGAZYNOWEGO

o pow. ca 200 m²

7051-K1

Sprzedam Żuka. Poznań-Górczyn, ul. Turniowa 31. 45603g

Sprzedam Gaz-60 ulepszonej, stan idealny. Telefon 69-91-81. 45610g

Sprzedam samochód osobowo-bagażowy Barkas. Bąbelki 32, p-ta Poznań 24. 45608g

Ford - Taunus 17 M czterodrzwiowy — okazynie sprzedam. Osiedle Kosmonautów 10 m. 6. 45654g

Sprzedam Junaka. Edward Mazur, Głuchowo, ulica Krótka 1, pow. Poznań. 45582g

Sprzedam Warszawę 223. 1973 r. Oborniki, Droga Leśna 16. 45605g

Lokale

Poszukuję pomieszczenia około 20 m² na ciche rzemieślnicze, najchętniej dzielnica Grunwald. Oferty — „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 45636g.

Kupię spiesznie mieszkanie w Poznaniu — własnościowe M-4 lub M-5, do II piętra. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 45489g

Samodzielne dwa pokoje z kuchnią, łazienką, piecem, kwaterunkowe, parter zamienię na 2 mieszkania po 1 pokój z kuchnią. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 44383g.

Zamienię mieszkanie spółdzielcze M-2, c. o. balkon, winda, II piętro w Gnieźnie, na podobne lub większe w Poznaniu. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 44714g.

Dwoje młodych pracujących, uczących się, poszukuje pokoju. Możliwość udzielania korepetycji z przedmiotów ścisłych, polskiego. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 45515g

Kupię mieszkanie własnościowe 3—4-pokojowe. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 45652g.

Wynajmę — kupię pokój z kuchnią, okolice Poznania. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 45546g.

Nieruchomości

Kupię w Poznaniu willę jednorodzinną przy komunikacji, do 600 tys. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 45576g.

Kupię piętrową willę wyłączonej, do zamiany komfortowe mieszkanie centrum. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 45347g

Kupię dom 1-rodzinny w Poznaniu — może być nieukończony. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 45490g.

Różne

Garaż odstąpię (Słowackiego). Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 45653g.

Dr Paszkowski powrócił, specjalista chorób skórno-wenerycznych. Poznań, Matejki 51. Godz. przyjęcia 8—18. 45694g

Bezpłatne cyklinowanie parkietów. Tel. 609-80. 43338g

Studencka Spółdzielnia Pracy „Akademik” poszukuje garaży, względnie miejsca pod garaż w okolicach Rynku Wileckiego i Starego Rynku. Oferty: tel. 580-91, godz. 8—14. 45644g

Kto urządzi ładnie ogród na działce 700-metrowej przy domu letnim, żywo plot, krzewy ozdobne, rabaty, trawnik. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 45560g.

Przetargi

Powiatowy Zarząd Gospodarki Wodnej i Melioracji w Szamotułach, ul. Dworcowa nr 26 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu Warszawa Pick-up, nr rej. PX 33-37, nr silnika NOI-2419, nr podwozia 120045. Cena wywoławcza — 33.280, — zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 18 listopada br. o godz. 10 w biurze PZGWIM w Szamotułach.

W razie nieodbycia się pierwszego przetargu, odbędzie się drugi przetarg dnia 23 listopada br. o godz. 10 — bez ponownego ogłoszenia.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć co najmniej w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej — do kasy PZGWIM.

Pojazd można oglądać w przeddzień przetargu od godz. 8—13.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 2470-K2

Z prawdziwym żalem zawiadamiamy, że dnia 31 października br. zmarł nasz kolega

WACŁAW TAMULEWICZ

główny księgowy Zarządu Okręgu PTTK w Poznaniu, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL, Odznaką Honorową m. Poznania i Honorowym Dyskiem WKKFiT.

W Zmarłym żegnamy prawego człowieka i dobrego kolegę.

Pracownicy

Zarządu Okręgu PTTK w Poznaniu

7333-K1

Przewielebnemu Duchowieństwu, Krewnym, Przyjaciołom, Znajomym i Lokatorom przy ul. Wyspiańskiego 14, za udział w pogrzebie śp.

PELAGII POTOCKIEJ

za odprawione msze św., wyrazy współczucia, wieńce i kwiaty

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składają

córki

45586g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 30 października 1974 r. zmarła nasza długoletnia pracowniczka i serdeczna koleżanka

inż. URSZULA PIECHOCKA

RODZINIE ZMARŁEJ

WYRAZY SZCZEREGO WSPÓŁCZUCIA

składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa — POP współpracownicy
Wojewódzkiej Stacji
Sanitarnej - Epidemiologicznej w Poznaniu

45596g

Dnia 31 października 1974 r. zmarł, przeżywszy 74 lata, nasz najukochańszy mąż, ojciec, dziadek, brat, teść, szwagier i wujek

ANDRZEJ PULWICKI

drukarz

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, ul. Dąbrowskiego 70 m. 15.

Dnia 28 października 1974 r. zginął tragicznie

WŁADYSŁAW POPIELSKI

Pogrzeb odbył się w dniu 31 października 1974 r. o godz. 12 w Gorzowie Wlkp.

W Zmarłym żegnamy z żalem prawego człowieka i serdecznego kolegę.

Koledzy

z Kierownictwa Budowy PRK-10 w Koniń

45701g

Dnia 29 października 1974 r. zmarł

JERZY PERZ

W Zmarłym stracił sumiennego pracownika i serdecznego kolegę.

Rodzinnie Zmarłego wyrazi serdecznego współczucia składają:

Rada Zakładowa — Dyrekcja
Elektrociepłowni Poznań II w Budowie

7309-K1

† Dnia 30 października 1974 r. po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 48, zmarła ukochana żona, mamusia, córka, synowa, siostra, szwagierka, bratowa i ciocia, śp.

URSZULA PIECHOCKA

z domu Drzewiecka

Pogrzeb odbędzie się w dniu 4 listopada br. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z rodziną

45718g

W dniu 30 października 1974 r. zakończyła swoje życie nasza droga koleżanka

inż. URSZULA PIECHOCKA

Żegna Ją ze szczerym żalem

grono przyjaciół

z Wojewódzkiej Stacji

Sanitarnej - Epidemiologicznej w Poznaniu

45694g

† Dnia 30 października 1974 roku zmarła w wieku 80 lat, nasza najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia

HELENA KOZŁOWSKA

z domu Skreńta

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 listopada br. o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

45712g

† Dnia 31 października 1974 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy 89 lat, nasz ukochany mąż, ojciec, teść i dziadek

MICHAŁ ŁOPIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 4 listopada br. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona

żona z rodziną

Marcinkowskiego 27 m. 17. 45708g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 października 1974 r. zmarł niespodziewanie w 86 roku życia, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, śp.

Aleksander Zygfryd

KOSTENCKI

Pogrzeb odbył się dnia 24 bm. w Czernejewie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Szczawno Zdrój, Gniezno, Poznań, Promno, Czarniejewo. 45583g

Dnia 30 października 1974 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 71

FRANCISZEK JEŻYK

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 listopada br. o godz. 13.40 na Junikowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, Dzierżyńskiego 153 m. 15. 45724g

† Dnia 30 października 1974 r. zmarła po długich cierpieniach, moja ukochana matka, teściowa, siostra i babcia

STANISŁAWA KOCZOROWSKA

z d. Piasecka

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 11.55 na Junikowie.

W smutku pogrążony

syn z rodziną

Poznań, Długa 4 m. 27. 45687g

† Dnia 30 października 1974 roku zmarł, przeżywszy lat 85, opatrzony Sakramentami św., drogi mąż, ojciec, brat, teść, dziadek, pradiadek i wujek, śp.

MICHAŁ WIERNICKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 listopada br. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Graniczna 4 m. 15. 45679g

† Dnia 31 października 1974 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany, troskliwy mąż, ojciec, teść i dziadek

WACŁAW TAMULEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 listopada 1974 r. o godz. 13.05 na Junikowie.

Pogrążona w głębokim smutku

LISTOPAD	Bohdana Bożydara
Sobota 2	Sylwii Huberta
Niedziela 3	Karola Olgierda
Poniedziałek 4	Stońce: 6.30-16.02

TEATRY

SOBOTA

OPERA — g. 19 „Lucja z Lamermoor”.
MUZYCZNY — g. 19 „Na szkle malowane”.
POLSKI — nieczynny.
NOWY — nieczynny.
LALKI i AKTORA — g. 17 „Bra cia”.

NIEDZIELA

OPERA — g. 19 „Giselle”.
MUZYCZNY — g. 19 „Na szkle malowane”.
POLSKI — nieczynny.
NOWY — g. 19 „Opera za trzy grosze”.
LALKI i AKTORA — g. 17 „Bra cia”.

PONIEDZIAŁEK
POLSKI — g. 19 „Ocełeni”.
Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK

KDF MUZA — g. 10, 12, 14, 16, 18 „Szepty i krzyki” (szw. 18 l.).
KDF PALACOWE — g. 15.30, 19 „Potop” cz. I (pol. b.o.), poniedz. g. 17 seans zamknięty. g. 19 Dyskusyjny Klub Filmowy.
APOLLO — g. 10.30, 13.45, 17, 20.15 „Potop” cz. I (pol. b.o.).
BAŁTYK — g. 9.30, 12.15, 15, 17.30, 20.15 „Potop” cz. II (pol. b.o.).
GONG — sob. i niedz. g. 10, 12, 14, 16 „Wesławie dla Robin Hooda” (ang. b.o.), sob. i niedz. g. 18, 21 i poniedz. g. 10, 13, 16, 19 „Kabar” (USA 15 l.).
GRUNWALD — niedz. g. 12 „Polowanie na goryla” (bajki), sob. i niedz. g. 17, 19.30 „Przytany de tektury” (ang. 15 l.), poniedz. g. 17, 19.30 „Wdowa Conder” (fr. 15 l.).
GWIAZDA — sob. i niedz. g. 16, 18, 20 „Posłizg” (pol. 15 l.), niedz. g. 10, 12, 14 „Ściana czarownic” (pol. b.o.), poniedz. g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20 „Trzecia część nocy” (pol. 18 l.).
KOSMOS — sob. g. 17.30 i niedz. g. 11, 17.30 „Kot w butach” (jap. b.o.), sob. i niedz. g. 20 „Rodeo” (USA 15 l.), poniedz. g. 17.30, 20 „Me Masters” (USA 15 l.).
MALTA — g. 16 „Weronika” (rum. 6 l.), g. 18, 20 „Zbrodniarka czy ofiara” (jap. 18 l.), poniedz. g. 16, 18, 20 „Serafino” (wł. 15 l.).
MINIATURKA — sob. g. 15.30 i niedz. g. 14, 16 „Winnetou i król nasy” (jap. b.o.), sob. g. 17.30 i niedz. g. 18, 20 „Me Masters” (USA 15 l.), sob. g. 19.30 „Półdziesiąt nad sadem” (pol. 15 l.), poniedz. nieczynny.
OLIMPIA — sob. nieczynny, niedz. g. 11 „Smok” (bajki), g. 12 „Kotek na płocie” (bajki), niedz. g. 13 i poniedz. g. 10, 12.30 „Osobliwa miłość” (wł. 15 l.).
OSIEDLE — sob. i niedz. g. 16 „Janosik” (pol. 6 l.), g. 19 „Zapis zbrodni” (pol. 15 l.).
PANCERNIAK — sob. i niedz. g. 17, 19.30 „Mania wielkości” (fr. 15 l.), niedz. g. 11 „Winnetou i Apanaozi” (jap. b.o.).
PRZYJAZN — g. 15.30, 17.45, 20.15 „Postanie” (ang. 15 l.), poniedz. nieczynny.
RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Tragedia na wrzosciskach” (duń. 15 l.).
RUSALKI (Swarzędz) — g. 17, 19.30 „Przytany de tektury” (ang. 15 l.), poniedz. nieczynny.
SCALA — g. 16, 18, 20 „Nie ma mocnych” (pol. b.o.).
TECZA — sob. g. 15, 17, niedz. g. 15, poniedz. g. 19 „Stara panna” (fr. b.o.), niedz. g. 14 „Baba Jaga” (bajki), sob. g. 19 i niedz. g. 17, 19 „Serafino” (wł. 15 l.), poniedz. g. 17 seans zamknięty Klub Hipolit.

WARTA — sob. g. 10, 12, niedz. g. 14, 16 „Trzy orzeszki dla kopciuszka” (czes.-NRD b.o.), niedz. g. 10, 11, 12, 13 „Państwo Misio-wie” (radz. b.o.), sob. g. 14, 16, 18, niedz. g. 18, poniedz. g. 10, 12, 14, 16, 18 „Opowieść w czerwieni” (pol. 15 l.), sob. i niedz. poniedz. g. 20 „Gang Olsena” (duń. 15 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — niedz. g. 13.15 „Złota rybka” (bajki), sob. i niedz. g. 14.15, 16.30, 18.45 „Układ” (USA 18 l.), poniedz. nieczynny.
WILDA — g. 10.30, 13.30, 16.30, 19.30 „Potop” cz. II (pol. b.o.), sob. g. 22.15 „Tajemniczy blondyn w czarnym bucie” (fr.), poniedz. g. 16.30 seans zamknięty.
WRZOS (Lubów) — niedz. g. 16 „Nad pod choinką” (pol. b.o.), g. 17 „Wiosna panie sierzanie” (pol. b.o.), poniedz. nieczynny.
WRZOS (Mosina) — g. 15.30, 19 „Samy swoi” i „Nie ma mocnych” (pol. b.o.), poniedz. nieczynny.

FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Wiosna — miasteczko zamków”, poniedz. nieczynny.

DZURY

SZPITAL: SOBOTA — interna, chirurgia ogólna, okulistyka — ul. Długa 1/3; chirurgia dziecięca — ul. Krzywica 7; laryngologia, neurologia — ul. Przyby-

szewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; NIEDZIELA — interna, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK — interna, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka — ul. Walki Młodych 7; neurologia — ul. Lutycka; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 29); wy-padki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66. Inf. lekarska 637-35.
Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu, tel. 989.
Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).
Telefon zaufania — nr 988.
Apteki tylko dyżury nocne: Dzierżewskiego 349. Dąbrowskiego 140/142, Cłogowska 107/109. Główna 53. Kraszewskiego 12. Mazowiecka 12. Kórnicka 24. Słowiańska. Starołęcka 18.
Czynna cała doba: st. Marcin-kowskiego 11.

DZURY SKLEPÓW

SOBOTA

Skł. nr 189 — ul. Cłogowska 48/50.

NIEDZIELA

Skł. nr 185 — ul. Dąbrowskie-go 3.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Kie-lecki konc. rozrywk.; 9.05 Dla klas III i IV (wych. muzyczne); „Glu-che skrzywce”; 9.30 Moskwa z mel. i piosenka; 9.45 Gra na fortepian-ie Micziaki Suzuki; 10.08 Muzyka mistrzów baroku; 10.30 „Dwuna-stu” fragm. pow.; 10.40 Romantycz-ne smyczki; 11 Z lubelskiej fonote-ki muzycznej; 11.18 Nie tylko dla kierowców; 11.30 Konc. chopinow-ski z nagrań P. Palecznego; 12.10 Fel. literacki; 12.20 Kantata op. 18 „Wędrowni grajek”; 12.40 Pianisci jazzowi; 13 Śpiewa W. Warska; 13.30 Mel. na głosy i instrumenty; 14.05 Muzyka lud.; 14.35 Recital M. Grechuty; 15.10 Muzyka i poe-zja; 16.05 Mistrzowie jazzu; 17 Ra-diokurier; 18 Muzyka i Aktualno-ści; 18.30 Mistrzowie nastroju; 19.15 Ułubieńcy melomanów; 19.45 Z kłesgarskich wirtuzy; 20 Teatr PR „Miasto pełne ludzi” — słuch.; 20.40 Impresje muzyczne A. Mako-wicza i piosenki E. Demarczyk; 21 Gwiazdy za mgłą; 21.40 Trans-misja meczu hokejowego Polska — RFN; 22.20 Muzyka na smyczki; 23.10 Konc. przed północą: 0.10 Pro-gram nocny Warszawsko-Mazowiec-kiego Ośrodka Radiowo-Telewizyj-nego.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.
PROGRAM II: 8.35 Mag Publicy-styki Naukowej; 9 Koncert Chóru PR i TV we Wrocławiu; 9.20 Bez-pieczestwo na jezdnicy zależy od nas samych; 9.30 Mozart: Kwartet smyczkowy; 10 „Zapomnienie” — fragm. noweli; 10.30 Utwory D. Bortnianskiego; 11 Dla szkół śred-nich (wych. obywatelskie). Cykl: „Giełda propozycji”; 11.20 Gra Ju-lian „Cannoball” Addeley Quintet; 11.40 Mel. z Kuiaiw Podlaski i Ziemi Lubuskiej; 12.05 „W dro-dze” — fragm. opow. E. Pietryka; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13 Dla klas IV lic. (zalecia fakultaty-tyczne grupy matemat.-fiz.); „Sprze-żenie zwrotne”; 13.20 Ork. smycz-kowe; 13.35 „Grabów polskie za granicą” — gaw.; 14 Więcej le-piej, taniej; 14.15 Rep. lit. pt. „Za marlym głosem”; 14.40 Schumann; 15 Sonata; 15 Program dla dzie-ciat i chłopców; 15.40 Śpiewa Ka-meralny Zespół Muzyki Dawnej i Muzici Cantanti; 15.50 „W 30 rocznicę śmierci K. Ierzykowskie-go” — fel.; 16 „CZATA” — mag. wojskowy Studia Młodych; 17.25 Z cyklu: „Listy spod lipey”; 17.40 Aud. K. Kolanowskiego; 17.50 Ra-dioexpress; 18.05 Grajaca szafa; 18.40 Radiolatornia — czyli prze-wodnik popularno-naukowy; 19 T. Baird — Cztery nowe; 19.15 Jazz; 19.15 Lekcja j. francuskiego; 19.30 Matysiakowie; 20 Giovanni Pierlu-gi da Palestrina „Missa Ecce ego Joannem”; 20.30 „Elegie i treny” — wiersze N. Chadzinkolaua; 20.40 F. Liszt: 3 sonety Petrarki; 21 „Śla-dami Conrada” — fragm. książki; 21.15 Pieśni Maxa Regera; 21.55 Teatr PR „Czekajcie na nas o święcie” — słuch.; 23 Dyr-tyguje S. Rachmaninow; 23.40 „No-wi” śpiewa J. Chojna.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.
PROGRAM WŁASNY: 16.15 Pro-gram stereofon.; 19 Ogólnopolski program stereof.

PROGRAM III: 8.05 Kiermasz plyt; 8.30 Flet, fujarka, piccolo; 9 „Noc amerykańska” — pow. Chri-stophera Franka; 9.10 Piosenki z kalendarza — listopad; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 Zapomniany Oscar Brown; 10.12 Jazz a la barok; 10.35 Zwierzenia, nastroje, rytmy; 11.40 „Szafirowy zmierzch” — pow. W. Astafiewa; 11.50 Z nieznanych na-grań Edith Piaf; 12.10 Z nieznanych nagrań Billie Holiday; 12.25 Za kierownicą; 13 Odpoczywamy na własnej antenie — mag.; 15.10 Niezapomniane piosenki Hanki Or-donówny; 15.30 Druga młodość Stephana Grappelli’ego; 15.55 Z no-tatnika melomana — Johann Kuhn-ah; 16.30 Dwa razy „Blektna rap-sodia”; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „Noc amerykańska” — pow.; 17.15 Kiermasz plyt; 17.40 Muzykowanie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Muzykalny detektyw; 19.15 Książ-ka tygodnia; 19.35 Muzyka poczt-ka UKF; 20 Aktualności nie tylko muzyczne; 20.50 Co to się poro-biło? — słuch. M. Czubaszek; 21.05 Aktualności nie tylko muzyczne; 21.50 Vincenzo Bellini — „Pirat”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów

— U. Dudziak; 22.15 Powieść w wyd. dźwięk. „Trzecia granica” — A. Bahdaj; 22.45 „Księga deszczu” — rozdział VI Zespołu Ossian; 23.05 Z nagrań Paszy Christowej; 23.50 Śpiewa Eva.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z mel. i piosenką; 8.15 „Pod jesień” — śpiewają soliści i zespoły; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 Fala 74; 9.15 Rad. Magazyn Wojskowy; 10.05 Rad. Teatr dla Dzieci Młodszych; „Baj-ka o Popielnym Janku” — słuch. wg Jorgena Moe; 10.25 Lista prze-bójów; 11 Niedzielnia musicorama; 12.10 Publicystyka międzynarodowa; 12.15 Przeboje mistrzów — I. Strawiński; 12.45 Grupa „Bemibem”; 13 Zespół Dźwięk; 13.30 Jedziemy, jedziemy szerokim go-scinie; 14 Śpiewa M. Koteruska; 14.30 W Jeżorianach; 15 Konc. ży-czeń; 16.05 Teatr PR — Studio Współczesne „W burzy” słuch. W. Terleckiego i W. Lesiewicza; 16.50 Piosenki w duecie; 17.15 Studio Młodych — „Spotkanie z jesienią”; 18 Komunikaty Totalizatora Spor-towego i wyniki reg. gier liczeb-nych; 18.08 3X3 — Radiowa rewia rozrywkowa; 18.53 Dobranocka; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20 Dyskusja na tematy międzynarodowe; 20.15 Jazzowa panorama; 20.40 „Teatr nie tylko zawodowy”; 21 Wieczór z I. Santor; 21.30 Jar-mark cudów; 22.30 Rewia piosenek; 23.05 Ogólnopolskie wiad. sporto-we; 23.20 Rytm, taniec, piosenka; 0.10 Program nocny z Krakowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 16, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.25 „Zawsze w nie-dzieli” — fel.; 8.35 Radioproble-my; 10 „Wielkopolska niedziela”; 12.05 Poznański konc. żywczeń; 12.35 Czy znasz tę książkę?; 13 Poranek symf. z nagrań Orkiestry PR i TV w Krakowie; pod dyr. K. Missony — solista: K. A. Kulka; 14 Takt i kontakty; 15.30 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży „W sierpniowym wietrze” — słuch. W. Krap-i-wina; 16.05 L. van Beethoven: „Egmont” uwertura opus 84; 16.15 Z księgarskich wirtuzy; 16.30 Konc. chopinowski — Polonez — gra Szura Czerkaski; 17 Wyniki PGL „Koziołki”; 17.01 „Ballady i wiersze” — Bulata Okudaw; 17.30 I. Strawiński: „Historia żołnierza”; 18.35 Fel. kulturalny; 18.45 Kaba-rek reklamowy; 19 Teatr PR — „I przyszłoby obłężym” — słuch. wg pow. K. Woroblowa; 20.30 No-we nagrania Zary Doluchanowej; 21 Aud. dla wojska; 21.15 Muzyka rozrywk.; 21.30 Siedem dni w kra-ju i na świecie; 21.50 J. S. Bach: VII Koncert F-dur; 22.10 Zwycię-zycy Międzynarodowych Konkur-sów Muzycznych; 22.30 Parnasik; 23 R. Schumann: Kwintet Es-dur opus 44; 23.35 Muzyka Mozarta.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 23.30.

PROGRAM WŁASNY: 18.30 Ogól-nopolski program stereofoniczny.
PROGRAM III: 7.30 Posłuchaj-my jeszcze raz — mag.; 8.35 Songi i ballady Odetty; 9 „Noc amery-kańska” pow. Christophera Franka; 9.10 „Impresje o 16” gra J. Skrzek; 9.30 Gdy się mówi A... — gdy się mówi Japonczyk; 9.50 Gra-jące listy; 10.15 Ilustrowany Ma-gazyn Autorów; 11.15 Wielkie re-citale; 12.05 Zapiski z pracy MO — słuch. dokum. J. Uspieńskiego; 12.30 Poezi francuskiej piosenki; 13 Śpiewa L. Prus; 13.15 Kronika dźwię. Newport 74; 14.05 Peryskop — przegląd wyd. tygod.; 14.50 Z fol-kloru zrodzone; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Kłasyka i elektronika; 15.50 Piosenki L. Moczulskiego; 16.15 Nieznane o znanych; 16.45 Z kompozytorskiej teki M. Tarniew-der; 17.05 „Noc amerykańska” pow.; 17.15 Zapraszamy do studia — M. Umer; 17.40 O filmach roz-mawiają A. Szymbalska i Z. Kalu-żyński; 17.55 Mini-max, czyli mi-nimum słów, maksimum muzyki; 18.30 „Koty to dranie” słuch. J. Janickiego; 19 Jazz i beat liryczny; 19.30 Muzyczna pocztka UKF; 20 Pół wieku z Polihymnia; 20.10 Gdyby Beethoven odkrywał słuch; 20.50 Wiersze L. J. Kerna mówi i śpiewa M. Stebnicka; 21.10 Polski jazz — monografie płytowe; 21.40 Gra Big Band Mike’a Gibbisa; 21.50 Vincenzo Bellini — „Pirat”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — U. Dudziak; 22.15 „Paryski spleen” Charlesa Baudelaire’a; 22.30 Mu-zyka Teatru Cieni na wyspie Ba-li; 23.05 Kronika dźwię. Newport 74; 23.50 Gra i śpiewa Rada Królina.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 22.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 W rytmie 3/4; 9.05 Dla klas I i II (jap. polski); „Szkłana góra”; 9.25 Z różnych stron Kraju Rad; 10.08; Dedykacje muzyczne dzieciom; 10.30 „Dwunastu” — fragm. pow.; 10.40 Przeboje srebrnego ekranu; 11 Górniki — express muzyczny; 11.18 Nie tylko dla kierowców; 11.30 Opole na muzycznej antenie; 12.25 Opole na muzycznej antenie; 12.40 Koncert żywczeń; 13 Piosenki śpiewa „Slask”; 13.30 Z operetek F. Lehara; 14 Wieś tańczy i śpie-wa; 14.35 Rytm nastolatów; 15.10 Miniatury koncert z nagrań Moskiewskiej Orkiestry Kameral-nej; 15.35 Zespół „Metrum”; 16.10 Radiowa kronika muzyczna; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 Słyn-ni pianisci jazzowi; 17 Radioku-rier; 17.20 Twórcy radzieckiej pio-senki; M. Blanter, N. Bogosław-ski i E. Kolmanowski; 18 Muzyka i Aktualności; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Gwiazdy polskich estrad; 19.45 Rytm, rynek, rekla-ma; 20 Naukowcy — rolnikom; 20.15 Płytkoteka; 20.50 Kronika spor-towa; 21 Studium Wiedzy Politycz-no-Społecznej — system partyjny a system polityczny; 21.15 Scena i film; 21.40 Z fonoteki Polskich Na-grań; 22.15 Gra grupa SBB; 22.30 H. Krüger i jego zespoły; 23.05 Korespondencja z zagranicy; 23.10 V Konkurs im. P. Czajkowskiego; 0.10 Program nocny z Rogoźni PR w Olsztynie.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 8.35 My 74 — au-dycja Studia Młodych; 8.45 Polska muzyka ludowa w oprac. artyst.; 9. Muzyka klasyczna; 9.20 Opol-

Handel, poczta, komunikacja

Dzisiaj, w sobotę wolną od pracy, sklepy spożywcze czynne są w godz. od 7 do 13. W tym więc czasie można także kupować mleko i pieczywo. Nieco dłużej (od godz. 9 do 15) otwarty będzie sklep delikatesowy „Społem” PSS przy ul. Walki Młodych 1.

Przypominamy także, że dzisiaj listonosze, jak zwykle, dostarczą do domów korespondencję i prasę. Natomiast przeka-zy pocztowe i renty nie będą doręczane. Mieszkańcy mogą także skorzystać z usług niektórych placówek pocztowych. W każdej dzielnicy czynny jest przynajmniej jeden urząd pocztowy. Prawie wszystkie pracu-

ją jednak w skróconym cza-sie, najczęściej do godz. 13. Najdłużej — do godz. 20 — czynny będzie Urząd Pocztowy nr 46 na Osiedlu Jagiellońskim 52/53 (Rataje). Urząd Pocztowy nr 32 przy ul. Wodnej 17/19 otwarty będzie do godz. 17, a rozpocznie pracę o godz. 10.

Dla tramwajów i autobusów obowiązują niedzielny rozkład jazdy. Kurs autobusów rozpocznie się jednak wcześniej, niż normalnie w niedzielę. Odwie-dzającym dzisiaj groby na cmentarzu na Junikowie przy-pominamy, że autobusy kursu-ją w godz. 10 — 17.30 z ul. Grunwaldzkiej (narożnik ul. Cmentarnej) do kaplicy. (a)

Sygnaly

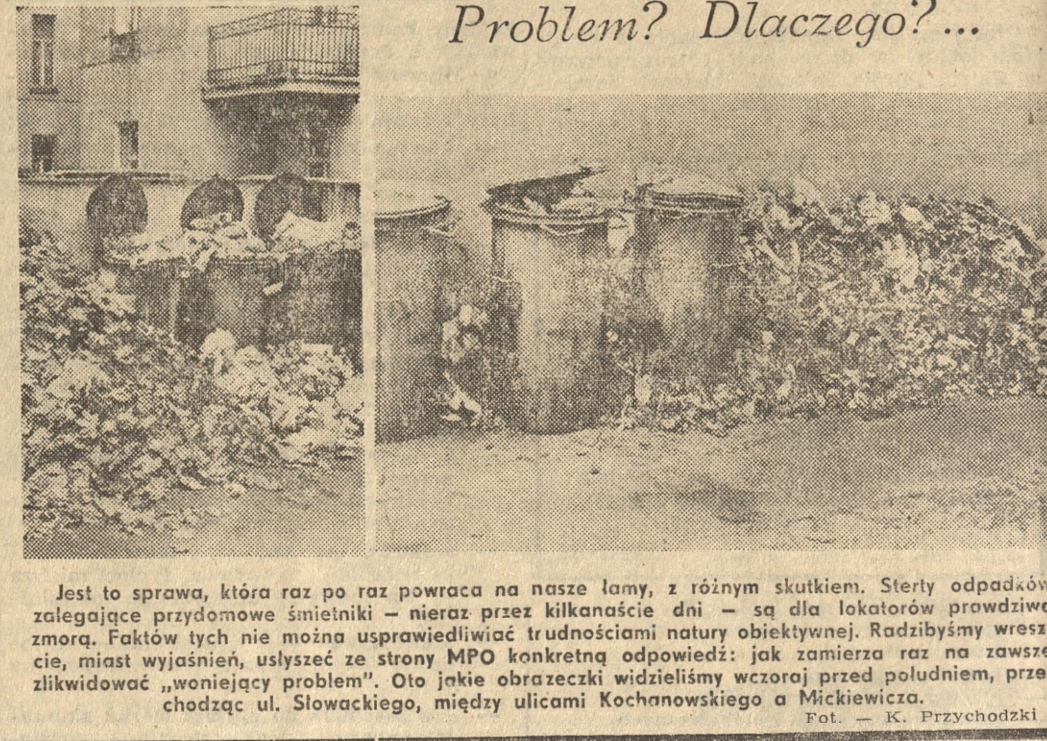
czytelników

● Z wysokości drugiego piętra domu przy ul. Umińskiego 26 opada tynk, stwarzając niebezpieczeństwo dla przechodniów.

● Ł. P. pisze o brudnej i zachwa-szczonej posesji przy ul. Jędrze-jowskiej 11.

● Sprzątaczkę porządkującą tylko pokoje, skrzętnie omijając np. umy-walnię i ubikację. „Zadomowio” sie w tych pomieszczeniach roba-ctwo — pisza mieszkańcy Hotelu Robotniczego przy PPB nr 2 — Osiedle Piastowskie 15, którym nie-udaje się załatwić sprawy w dy-rekcji.

● W dalszym ciągu lokatorów domu przy ul. Kopernika 7 cze-kają na odnowienie elewacji bu-dynku. Wszystkie domy wokół już otynkowane, a ten nadal straszny wyglądem.



Jest to sprawa, która raz po raz powraca na nasze łamy, z różnym skutkiem. Sterty odpadków zalegające przydomowe śmietniki — nieraz przez kilkanaście dni — są dla lokatorów prawdziwym zmartwieniem. Faktów tych nie można usprawiedliwiać trudnościami natury obiektywnej. Radziłobyśmy wreszcie, miast wyjaśniać, usłyszeć ze strony MPO konkretną odpowiedź: jak zamierza raz na zawsze zlikwidować „woniający problem”. Oto jakie obrazeczki widzieliśmy wczoraj przed południem, przechodząc ul. Słowackiego, między ulicami Kochanowskiego a Mickiewicza.

Fot. — K. Przychodźki

TELEWIZJA

SOBOTA — PROGRAM I: 8.30 — TV Technikum Rolnicze — „Wskazówki metodyczne”; 1. 6; 9 — TV Technikum Rolnicze — Matematyka, 1. 28; „Granica i ciągłość funkcji”; 9.50 — Redak-cja Szkolna zapowiada; 10 — Pro-gram I proponuje; 10.15 — Konc. A-dur Franciszka Liszta gra Wi-tołd Małczewski z towarzysze-niem Orkiestry PR i TV w Krako-wie pod dyr. Stanisława Wisłoc-kiego; 10.40 — „Hajducy” — fab. film rumuński; 12.15 — Śpiewa-jacy Wrocław — rep. z IX Festi-walu Organowo-Kantatowego we Wrocławiu „Vratistavia Cantans” (kolor); 12.55 — Z cyklu: „Czas i ludzie”; 13.30 — Wskazówki z przy-szłości — dok. film prod. RFN (kolor); 14.45 — „Teraz mamy jak-o nowy” — program rozrywko-wo zrealizowany na Zamku Kró-lewskim w Warszawie (kolor); 16 — Dla dzieci — „Sobótka” (ko-lor); 16.25 — Z kamery wśród zwie-rząt — „Rodzice i dzieci”; 16.55 — „Szare na złote” — „Mam po-mysł” (kolor); 17.20 — Scena TV Młodych — „Krawędź”. Scen. i reż. — Andrzej Bednarek i Ja-nusz Dymek; 17.50 — Marek Gre-chuta i Grupa „Wiem”; 18.20 — Rozmowa z Ambasadorem Repu-bliki Algierii (kolor); 18.30 — „Pe-gaz” — magazyn kulturalny; 19.20 Dobranoc (kolor); 19.30 — Monitor (kolor); 20.20 — „Tak tu cicho o zmierzchu” — fab. film radz (ko-lor); 22.30 — Dziennik (kolor); 22.50 — Wiadomości sportowe; 23 — Ballady Janusza Słowackiego.

PROGRAM II: 17.20 — „Gnosio” — program z cyklu: „Sasiedzi znad Bałtyku” (kolor); 17.50 — „Dwie miłości Ewy” — fab. film czechosłowacki (kolor); 19.20 — Dobranoc (kolor); 19.30 Monitor (kolor); 20.25 — Transmisja z me-czu hokeja na lodzie: Polska — RFN; w pierwszej przerwie — Ba-lady Chopina gra Ełdja Gryetko-lówna (kolor); w drugiej przerwie — 24 godzin (kolor); 22.40 — Wie-czór autorski Szymona Kobylin-skiego (kolor).

NIEDZIELA — PROGRAM I: 6.30 — TV Technikum Rolnicze — „Wskazówki metodyczne”; 1. 16 (powt.); 7 — TV Technikum Rol-nicze — Matematyka, 1. 28; „Gra-nica i ciągłość funkcji” (powt.); 7.30 — TV Kurs Rolniczy; 8.05 — Nowoczesność w domu i zagro-dzie; 8.40 — Bieg po zdrowie; 9 — Dla dzieci — Teleranek; Nie-widzialna reka, Zrób to sam, TV Klub Śmiały, film „Bella i Se-bastian”; 10.15 — „Antena” — in-formacje o progr. TV; 10.35 — „Ce-luloza” — fab. film polski; 13.30 — Dziennik (kolor); 12.55 — „Spot-kanie w...”; 12.55 — program public. (ko-lor); 13.15 — Studio Muzyki Roz-rywkowej; 13.45 — „Piórkiem i węglem”; 14.10 — Dla dzieci: „Co to jest” — konkurs-zabawa; 15 — Nie tylko dla pań; 15.30 — Lektu-ry Pegaza; 15.45 — Losowanie Toto-Lotka; 16 — „Ich pięciu ona jedna” — program rozrywkowy. Udział biora: Irena Dziedzic, Ha-lina Kunicka, Elżbieta Starostec-ka, Marianna Wróblewska, Zespól „Pro Contra”. Reż. — Janusz Rze-szewski (kolor); 16.50 — Refleksje obywatelskie (kolor); 17.05 — Po-staw się, nie zostaw się; 17.55 — Jan Sebastian cum grano salis — impresja filmowa; 18 — Serawo-

zdawczy Magazyn Sportowy; 19.15 — Wieczorynka (kolor); 19.30 — Dziennik (kolor); 20.20 — Dobra-noc dla dorosłych; 20.25 — „Naj-ważniejszy dzień życia” — film prod. TVP pt. „Uszczelka”. Reż. — Andrzej Konie (kolor); 21.20 — Gwiazdy siedmiu stołec — pro-gram rozrywk.; 22.40 — Informa-cyjny Magazyn Sportowy (kolor).

PROGRAM II: 13.15 — Z cyklu: „Gospodarność i ja”; 13.50 — Ryt-my Gruzji — w wykonaniu Pań-stwowego Akademickiego Zespołu Tańca Ludowego Gruzji (kolor); 14.30 — Przyjaźnielskie wizyty (ko-lor); 15 — Dla młodych widzów — Sport i zabawa — program TV NRD; 16 — Magazyn lotniczy; 16.30 — Zmiana wachty — program roz-rywkowy TV NRD; 17.45 — „Świat, obyczaje, polityka”; 18.15 — „Przy-gody Sherlocka Holmesa”; 18.55 — „Pies Baskerville’ów”, cz. II — ser. film ang. (kolor); 19.15 — Dobranoc — Wieczorynka (kolor); 19.30 — Dzien-nik (kolor); 20.20 — Estrada poe-tycka — „Studium ciszy” — wiersze współczesnych poetów. Reż. — Wojciech Siemion, Muzyka — Grażyna Baciewicz i Ludwika van Beethovena; 20.45 — „Drewniane miasteczka” — rep. filmowy; 21.20 Klub filmowy — „Solaris”, cz. I — fab. film radz.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 12.45 — TV Technikum Rolnicze — Matematyka, 1. 72; „Przesunięcie o wektor”; 13.25 — TV Technikum Rolnicze — Mechanizacja Rolni-cтва, 1. 38; „Mechanizacja zbioru-ziemiaków”; 15.55 — NURT — Nauki polityczne; „Wewnętrzne i zewnętrzne funkcje państwa kapita-listycznego”; 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — Dla dzieci — Zwie-rzyńcze (kolor); 17.30 — Echo sta-dionu; 17.55 — Nowości ekranu; 18.25 — „Teleskop”; 18.45 — Z cy-ku: „Światoczuły notatnik”; 18.55 — „Naganiec” (kolor); 19.20 — Do-branoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Teatr TV — Aleksiej Arbusow: „Opowieść starego Arbatu” — przekład — Halina Zakrzewska. Reż. — Józef Słotwiński; 22 — „Dwie strony medalu” (kolor); 22.35 — Soliści polskiego baletu (kolor); 22.55 — Dziennik (kolor); 23.10 — Oferty.

PROGRAM II — Dzień radziecki w TVP: 16.50 — Program II proponuje; 17 — Moskiewskie po-witanie I (kolor); 17.05 — „Mos-kiewskie spotkania